

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

# TEMIDIUM



Grudzień 2019

Numer 4 (99)



## szukajradcy.pl

Wyszukiwarka radców prawnych

Czytaj strony

**5–7**

**NASZA SAMORZĄDOWA  
ANKIETA**

**9–17**

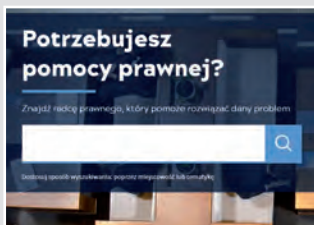
**WAŻNE WYROKI  
TSUE**

**46–54**

**PRAWO  
BAJKOWE**

**55–59**

## W NUMERZE



### TEMAT NUMERU

Szukajradcy.pl – nowoczesne narzędzie promocji nowoczesnego prawnika

5–7



### AKTUALNOŚCI

Stołeczni radcowie prawni chcą budować eksperckie zaplecze prawne

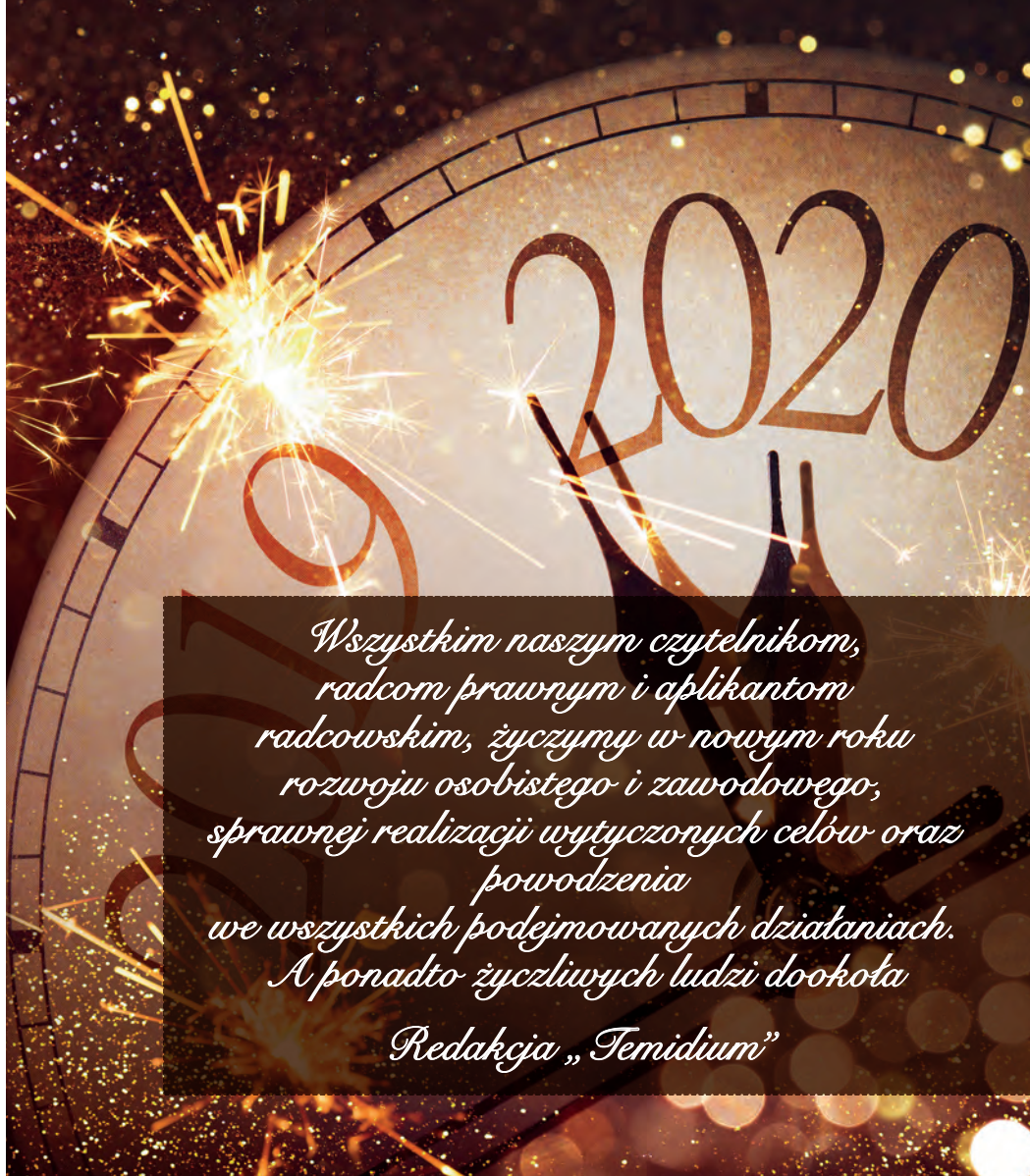
18–19



### ROZMAITOŚCI

Winnica Nabota

60–61



*Wszystkim naszym czytelnikom,  
radcom prawnym i aplikantom  
radcowskim, życzymy w nowym roku  
rozwój osobistego i zawodowego,  
sprawnej realizacji wytyczonych celów oraz  
powodzenia  
we wszystkich podejmowanych działaniach.  
A ponadto życzliwych ludzi dookoła*  
*Redakcja „Temidium”*

OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH  
ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa  
tel. 22 862 41 69 (do -71), faks 22 862 41 73  
www.oirpwarszawa.pl  
e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl

Deutsche Bank Polska S.A. Oddział Warszawa  
nr 21 1910 1123 0250 0267 2121 0001

#### DYŻURY W SIEDZIBIE IZBY WARSZAWSKIEJ:

DZIEKAN RADY OIRP  
Włodzimierz Chrościk  
wtorek w godz. 15.00–17.00

WICEDZIEKANI RADY OIRP  
Monika Całkiewicz  
Agnieszka Sawaszkiewicz-Żalobka  
wtorek w godz. 14.00–17.00  
Rafał Stankiewicz  
wtorek w godz. 12.00–13.00

SEKRETARZ RADY OIRP  
Anna Sękowska

SKARBNIK RADY OIRP  
Adam Król  
wtorek w godz. 17.30–18.30

CZŁONEK PREZYDIUM RADY OIRP  
Łukasz Leja

Z członkami Prezydium można się spotkać po wcześniejszym  
ustaleniu terminu w Sekretariacie Rady, tel. 22 862 41 69  
(do -71), wew. 104 i 159.

RZECZNIK DYSCYPLINARNY  
Bartosz Miszewski  
wtorek w godz. 14.00–17.00  
TEMIDIUM 4 (99), Grudzień 2019 r.  
Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych  
Krag odbiorców: radcowie prawni i aplikanci  
radcowscy w Warszawie  
Początek ukazywania się: 1997 r.  
Nakład 12 600 egz.  
ISSN 1429-46-13

WYDAWCA  
Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

REDAKCJA:  
Redaktor naczelny: Tomasz Osiński  
Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński  
Członkowie Redakcji:  
Ewelina Mika, Tomasz Nawrot

SKŁAD PRAWA I PRAKTYKI:  
Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.  
Marketing i reklama: e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa  
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137  
faks 22 862 41 73  
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl  
Druk: Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

## SPIS TREŚCI

Przegląd prasy

4



## TEMAT NUMERU

Szukajradcy.pl – nowoczesne narzędzie promocji

nowoczesnego prawnika

5

Daj się znaleźć – rozmowa z Dziekanem Rady OIRP w Warszawie

6

Felieton Dziekana Rady OIRP w Warszawie:

Spróbujmy się zmienić. Razem

8



## AKTUALNOŚCI

Tacy jesteśmy. Nasza samorządowa ankieta

– rozmowa z Wicedziekanem Rady OIRP w Warszawie

Moniką Całkiewicz

9

„Przetrywają tylko najnowocześniejsi” – kancelarie radcowskie

wobec rosnącej konkurencji i postępu technologicznego

18

Stołeczni radcowie prawni chcą budować eksperckie zaplecze

20

Prawnicy w Sejmie

21

Z Mikołajem dookoła świata

22

Radcowie prawni partnerem 31. Biegu Niepodległości

w Warszawie

24

Wizyta delegatów Izby Adwokackiej z Oslo

25

O prawie z młodzieżą – stołeczni radcowie prawni uczcili

25

Europejski Dzień Prawnika

26

Spotkanie sportowców OIRP w Warszawie 2019

26

Jesień na lodowcu

27

Wspomnienie o sędzi Halinie Brzezińskiej

28

Angielski dla polskich prawników: Przekład pro-kliencki

30



## PRAWO I PRAKTYKA

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA

Kary dyscyplinarne w ustawie o radcach prawnych

31

## POLITYKA PRZESTRZENNA

Udział czynnika społecznego w procedurze planistycznej

35

## PRAWO SPÓŁDZIELCZE

O członkostwie w spółdzielni mieszkaniowej osób

posiadających ekspektatywę spółdzielczego

własnościowego prawa do lokalu

w dniu 9 września 2017 r.

40

## PRAWO ADMINISTRACYJNE

Egzekwowanie praw z decyzji administracyjnej

przez adresata decyzji

43

## ORZECZNICTWO

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej

46



## ROZMAITOŚCI

Prawo bajkowe

55

Winnica Nabota

60

Warszawska OIRP stawia stopę na nowym lądzie

62

Wyprawa do krainy wulkanów, niedźwiedzia i łosia

68

Etykieta w biznesie: Poznajmy się!

78

53. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób”

80

Przygody radcy Antoniego

81

Z notatnika Jerzego Bralczyka: Umorzenie

82



# PRZEGLĄD PRASY



Rzeczpospolita 1.10.2019 r.

## Połowa chętnych dostała się na aplikację

**Co drugi kandydat na aplikanta adwokackiego, radcowskiego oraz notarialnego przeszedł egzaminacyjne sito.**

Według wstępnych danych zdawalność w skali całego kraju kształtuje się na poziomie 55 proc. – Egzamin na aplikację adwokacką i radcowską od 2009 r. przeprowadzany jest na podstawie identycznego w treści testu. I po raz pierwszy od 2009 r. to kandydaci na aplikantów radcowskich wypadli lepiej – jakkolwiek nieznacznie. Dotychczas zawsze ten test lepiej zdawali kandydaci na aplikację adwokacką – wskazuje Iwona Kujawa, dyrektor Departamentu Zawodów Prawniczych w Ministerstwie Sprawiedliwości, która odpowiada za organizację egzaminów wstępnych. (...)

Z informacji udostępnionych przez resort sprawiedliwości wynika, że w tym roku do egzaminów przystąpiło odpowiednio: na aplikację adwokacką – 2384 osoby, zdało zaś 1311; na aplikację radcowską – 3429 osób, zdało 1898; na aplikację notarialną – 576 osób, zdało 316; na aplikację komorniczą – 147 osób, zdały 43. (...)

Na egzaminie wstępnym na aplikację radcowską najlepiej wypadli zdający przed komisją egzaminacyjną w Łodzi – zdało 64,8 proc. oraz przed komisją w Szczecinie – 63 proc. Najlepszy wynik odnotowano w Lublinie – 41,3 proc. i w Wałbrzychu – 43,4 proc. W Warszawie zdawalność kształtowała się na poziomie 53,6 proc., w Krakowie wyniosła 61,7 proc., a w Poznaniu 59 proc. (...)



Rzeczpospolita 3.10.2019 r.

## Studia prawnicze oferuje już ponad 50 uczelni w Polsce

**Już nie tylko największe ośrodki akademickie, ale też szkoły w Polkowicach i Łomży, kształcą prawników.**

Coraz więcej uczelni chce kształcić prawników. Tylko w tym roku do Polskiej Komisji Akredytacyjnej wpłynęło osiem wniosków o opinię w sprawie nadania uprawnień do prowadzenia studiów na kierunku prawo – jednolite magisterskie o profilu praktycznym. Wszystkie wnioski zostały zaopiniowane pozytywnie. Dla porównania – w zeszłym roku wnioski były cztery, w 2017 r. – też cztery, a w 2016 r. – dwa. Taka opinia jest kluczowa przy wydawaniu przez ministra zgody na otwarcie kierunku. Liczba uczelni prowadzących kształcenie na kierunku prawo wzrasta od lat. W roku akademickim 2014/2015 było ich 38. Rok później – 42. W zeszłym roku już 47. W tegorocznej rekrutacji można było składać papiery do 57 uczelni wpisanych do rejestru ministra nauki i szkolnictwa wyższego. (...)

Okazuje się, że prawniczym zagłębiem, obok takich ośrodków jak Warszawa czy Kraków, jest Radom. Studia prawnicze oferują tam aż trzy uczelnie. Prawo można też studiować w Polkowicach (na Uczelni Jana Wyżykowskiego) czy w Łomży (w Państwowej Wyższej Szkole Informatyki i Przedsiębiorczości). W stolicy można wybierać z ofert dziesięciu uczelni. W Krakowie, Łodzi i w Poznaniu prawo jednolite magisterskie oferują cztery uczelnie; we Wrocławiu – trzy, a w Toruniu wciąż tylko jedna – Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Uniwersytetowi w regionie urosta jednak konkurencja. Prawo można studiować w Kujawsko-Pomorskiej Szkole Wyższej w Bydgoszczy. (...)



Dziennik Gazeta Prawna 29.11.2019 r.

## Sąd nie ratuje przed głupotą prawnika. Niewłaściwy środek zaskarżenia należy odrzucić

**Skoro adwokat się pomylił i wniósł niewłaściwy środek zaskarżenia, sąd słusznie go odrzucił. Od profesjonalisty można bowiem oczekiwać fachowości.**

Stwierdził tak Sąd Najwyższy w wydanej w ostatni piątek uchwale. Zdaniem sądu niedopuszczalne jest, by pismo procesowe odpowiadające wymaganiom zażalenia na postanowienie sądu pierwszej instancji złożone przez pełnomocnika będącego adwokatem mogło otrzymać bieg i zostać rozpoznane jako skarga na orzeczenie referendarza sądowego. Czym innym bowiem jest samo pomylenie nazwy, a czym innym pomylenie wszystkiego, co da się pomylić. Kluczowe w analizowanej sprawie było brzmienie art. 130 par. 1 zd. drugie kodeksu postępowania cywilnego. Stanowi ono, że mylne oznaczenie pisma procesowego lub inne oczywiste niedokładności nie stanowią przeszkody do nadania pismu biegu i rozpoznania go w trybie właściwym.

Sprawa dotyczyła mężczyzny pozywającego o zapłatę, który wystąpił z wnioskiem o zwolnienie go od kosztów sądowych. Referendarz sądowy wniosek ten oddalił. Pełnomocnik mężczyzny, będący adwokatem, wniósł zażalenie do sądu wyższej instancji. Szkopuł w tym, że na postanowienie referendarza służy oczywiście skarga na orzeczenie referendarza. Sąd Rejonowy w Środzie Wielkopolskiej zatem odrzucił wniesione za jego pośrednictwem zażalenie. Rozpoznający w toku kontroli instancyjnej Sąd Okręgowy w Poznaniu nabrął wątpliwości. Stąd zainteresowanie sprawą SN.

Sędziowie nie mieli wątpliwości, że art. 130 par. 1 zd. drugie k.p.c. nie może mieć zastosowania w przypadku, gdy profesjonalny pełnomocnik wniósł zażalenie zamiast skargi. O trafności wyboru środka prawnego decydują nadane mu cechy konstrukcyjne, a nie sama nazwa. Czym innym – jak wyjaśniał sędzia Jacek Gudowski – jest bowiem błąd semiotyczny, a czym innym merytoryczny. Tu nie było wątpliwości, że mamy do czynienia z tym drugim. Nie dość, że adwokat nazwał swe pismo zażaleniem i wniósł je do niewłaściwego sądu, to na dodatek żądał uchylenia orzeczenia referendarza sądowego, podczas gdy przecież to traci moc już w chwili wniesienia skargi na orzeczenie referendarza. (...)



Rzeczpospolita 25.10.2019 r.

## Sędzia w sali rozpraw jest wystawiony na atak

**Tego nie można bagatelizować – środowisko nie kryje oburzenia, mówiąc o próbie wylegitymowania przez policję sędziego w trakcie pracy orzeczniczej. Dodaje, że policja naruszyła powagę sądu.**

Do tego niespotykanego zdarzenia doszło w Sądzie Okręgowym w Poznaniu. Policjanci wkroczyli do sali rozpraw i chcieli legitymować sędziego prowadzącą rozprawę. Wezwał ich mężczyzna, który, jak twierdził, poczuł się znieważony treścią uzasadnienia wyroku w sprawie o alimenty.

– To działanie kompletnie nieprofesjonalne – ocenił na gorąco rzecznik tamtejszego sądu. Zreflektowała się też policja. Przepraszają i zapowiadają konsekwencje wobec nadgorliwych mundurowych.





# TEMAT NUMERU

**Szukajradcy.pl**  
 – nowoczesne narzędzie  
 promocji nowoczesnego prawnika

**szukajradcy.pl**

Wyszukiwarka radców prawnych



Redakcja Temidium

**O**kręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie uruchomiła nową wersję wyszukiwarki **szukajradcy.pl**. Jest intuicyjna, wzbogacona o wiele funkcjonalności i unowocześniona wizualnie. Wychodzi naprzeciw potrzebom klientów – zarówno przedsiębiorców, jak i osób indywidualnych.

Obsługa firm, odszkodowania, sprawy frankowiczów, postępowania rozwodowe, negocjacje umów czy dochodzenie roszczeń? Nieważne w czym specjalizuje się konkretny radca prawny, popyt na usługi świadczone przez profesjonalnych prawników stale rośnie. To jednak wciąż za mało, jeśli profesjonalizm nie będzie poparty odpowiednią autopromocją. Właśnie dlatego stołeczny samorząd oddaje w ręce członków naszej Izby skuteczne narzędzie, które pomoże każdemu radcy prawnemu w prosty sposób pozyskać nowych klientów.

Użytkownicy szybko i łatwo mogą znaleźć prawnika zarówno na podstawie wybranych dziedzin prawa, jak i konkretnej lokalizacji. Ponadto znajdują tutaj odpowiedzi na najpopularniejsze pytania, jakie zadają klienci, a także artykuły napisane przez radców prawnych Izby warszawskiej. – *Unikalną*

*dla klientów wartością naszej wyszukiwarki jest pełne bezpieczeństwo. Dzięki integracji z naszym Extranetem daje ona 100% pewności, że wyszukiwany prawnik jest aktywny zawodowo i ma uprawnienia do wykonywania zawodu. Tego nie zapewni żaden inny dostępny na rynku produkt tego typu* – tłumaczy Włodzimierz Chrościk, Dziekan Rady OIRP w Warszawie.

Izba warszawska planuje dalszy rozwój serwisu, a także intensywną promocję w kolejnych kampaniach promocyjnych naszego zawodu. – *Naszym celem jest stworzenie radcom prawnym miejsca umożliwiającego efektywne dotarcie do nowych klientów* – dodaje Dziekan Rady.

W porównaniu do wcześniejszej wersji aktualna wyszukiwarka **szukajradcy.pl** oferuje rozbudowany profil radcy prawnego. Umożliwia on lepsze zestawienie wiedzy i doświadczenia radcy prawnego w odniesieniu do potrzeb klienta. – *W nowej odsłonie serwisu, oprócz podstawowych informacji o kancelarii, radcy prawni zyskali możliwość wzbogacenia swoich profili plikami tekstowymi, linkami oraz filmami video. Wszystko po to, aby móc atrakcyjnie zaprezentować się potencjalnym klientom* – podkreśla Włodzimierz Chrościk.



# Daj się znaleźć – rozmowa



Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie zaprezentowała w grudniu 2019 r. innowacyjną wyszukiwarkę radców prawnych – szukajradcy.pl. To narzędzie przygotowane z myślą o prawnikach chcących promować swoje usługi oraz klientach, którzy potrzebują profesjonalnej pomocy prawnej. – *Samorząd musi wspomagać radców prawnych w ułatwianiu kontaktu z potencjalnymi klientami* – mówi Dziekan Rady OIRP, Włodzimierz Chróścik. W rozmowie z „Temidium” wyjaśnia, co nowego Izba warszawska ma do zaoferowania radcom prawnym oraz ich klientom.

**Temidium:** Panie Dziekanie, po kilku latach Izba zdecydowała się na gruntowną przebudowę wyszukiwarki radców prawnych – szukajradcy.pl. Czym podyktowane były te zmiany?

**Włodzimierz Chróścik:** Misją naszego samorządu jest wszechstronna pomoc radcom prawnym, także w zakresie wizerunku i promocji. Ponieważ reklamowanie kancelarii radcowskich jest niemożliwe, Izba warszawska postanowiła wykorzystać swój potencjał na tym polu. Tym bardziej, że na rynku usług prawnych musimy ścierać się z coraz bardziej bezwzględą konkurencją kancelarii odszkodowawczych czy tzw. firm „prawniczych”, które nie mają w tym względzie najmniejszych ograniczeń. Naszym głównym celem jest wyrównywanie

rynkowych szans profesjonalnych prawników.

Szukajradcy.pl to projekt sprzed 4 lat. Czy przez tak krótki okres koncepcja wyszukiwarki miała prawo się zdezaktualizować? Może wystarczyło wprowadzić zmiany na starej stronie?

Otoczenie zmienia się dziś bardzo szybko, rozwija się technologia, zmieniają trendy, musimy zatem dokładać wszelkich starań, by nadążyć za zmianami, a nasza promocja była w jak najlepszym wydaniu. 4 lata to w tym wypadku całe wieki. Stąd nasza decyzja o całkowitej zmianie wyszukiwarki. To jasny sygnał dla członków naszego samorządu, że mogą liczyć na profesjonalne wsparcie ze strony Izby, także w pozyskiwaniu klientów. Internauci z kolei otrzymują od nas



# z Dziekanem Rady OIRP w Warszawie

KONTAKT



## WIARYGODNOŚĆ

Szukajradcy.pl jest jedyną na rynku polskim wyszukiwarką certyfikowaną przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie.



## BEZPIECZEŃSTWO

Wyszukiwarka zawiera wyłącznie nazwiska prawników, którzy są aktywni zawodowo i mają uprawnienia do wykonywania zawodu. Jest to możliwe dzięki integracji z wewnętrznym systemem Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.



## SZYBKA WERYFIKACJA

Rozbudowany profil radcy prawnego umożliwia lepszą weryfikację jego wiedzy i doświadczenia w odniesieniu do Twoich potrzeb



cji czy adres kancelarii. Taka wizytówka nabierze również funkcji „blogowych”. Radca prawny będzie mógł na niej udostępniać i edytować artykuły swojego autorstwa oraz własne materiały wideo. Mogą to być wywiady, vlogi, instrukcje etc. Mówiąc krótko: *sky is the limit*. Warto również zauważyć, że całkowicie zmieniliśmy wyszukiwarkę od strony wizualnej. Jest nie tylko nowoczesna i bardziej estetyczna. Bogatsi o doświadczenie z pierwszą wersją, wprowadziliśmy kilka zmian zorientowanych na użytkownika. Przez to korzystanie z szukajradcy.pl jest prostsze i po prostu przyjemniejsze w odbiorze.

### Jak wygląda korzystanie z wyszukiwarki z perspektywy radcy prawnego? Wypełniam wizytówkę i... już? Wystarczy cierpliwie czekać na efekty?

Teoretycznie sama obecność na szukajradcy.p w połączeniu z naszą kampanią reklamową powinny wystarczyć. W praktyce jednak potrzebujemy większego zaangażowania radców prawnych w rozwój naszej strony. Ich aktywność będzie szczególnie ważna na samym początku. Ponieważ szukajradcy.pl to m.in. strona internetowa, zależy nam, by algorytmy wyszukujące w największych wyszukiwarkach (np. Google) pozycjonowały ją jak najwyżej. W tym pomogą nam artykuły, które może dodać każdy radca prawny posiadający wizytówkę w naszej wyszukiwarce. Im więcej atrakcyjnych i przydatnych dla potencjalnych klientów treści, tym lepsza pozycja strony w wynikach wyszukiwarek. Dlatego serdecznie zachęcam do publikowania merytorycznych i niedługich tekstów mających charakter porady prawnej czy komentarza dotyczącego aktualnych zmian w przepisach.

### Tu płynnie przechodzimy do pytania, które od początku nas nurtuje: czy potencjalni klienci poszukujący usług radcy prawnego również docenią wyszukiwarkę w nowym wydaniu?

To za chwilę się okaże. Wraz z wprowadzeniem nowego narzędzia promocji radców prawnych będziemy prowadzili badania i analizy jego skuteczności. Podchodzimy do tego jak profesjonalny zespół marketingowy. Pozyskane dane pozwolą nam na jej skuteczne ulepszenie. Zobaczmy także, czy sama informacja o wyszukiwarce dociera do potencjalnych klientów. Zatem to dopiero początek długofalowej kampanii związanej z promocją zawodu radcy prawnego w sieci.

### Dziękujemy za rozmowę

Zachęcamy radców prawnych do publikowania artykułów poświęconych serwisowi, które będą udostępniane użytkownikom z poziomu strony głównej.

proste i intuicyjne narzędzie, dzięki któremu w kilka chwil znajdą prawnika, którego potrzebują.

To założenia podobne do tych, które przyświecały pierwszej wersji szukajradcy.pl. Czym wyróżnia się nowa wersja wyszukiwarki?

Zmienia się narzędzie, idea zaś pozostaje ta sama. Zbudowaliśmy zupełnie nową stronę, a przy jej projektowaniu skupiliśmy się na kilku aspektach, które miały decydujący wpływ na jej obecny wygląd. Główny nacisk położyliśmy na wyeksponowanie samych radców prawnych – teraz mają oni możliwość szerzej zaprezentować swoją działalność zawodową. Każdy profil przedstawia nie tylko podstawowe informacje, jak krótka charakterystyka radcy, zakres jego specjaliza-



**WŁODZIMIERZ CHRÓŚCIK**

Dziekan Rady OIRP w Warszawie

## SPRÓBUJMY SIĘ ZMIENIĆ. RAZEM

**Z**awód radcy prawnego szybko ewoluuje. Jeszcze nie tak dawno typowym miejscem pracy profesjonalnego prawnika była sala sądowa. Dziś już niekoniecznie. Rynek usług prawnych stawia przed nami nowe wyzwania. Potwierdzają to opublikowane w ostatnim czasie raporty, które rysują dla radców prawnych nowe perspektywy.

Publikacja o strategiach konkurowania indywidualnych kancelarii radców prawnych opracowana przez prof. Ryszarda Sowińskiego pokazała, jak wygląda otoczenie firm prawniczych i co musi się wydarzyć na poziomie każdej kancelarii, aby z sukcesem działała na rynku. Raport opracowany przez Jana Winczorka i Karola Muszyńskiego z WPiA UW przedstawił perspektywę przedsiębiorców – ich podejście do usług prawnych. A badanie, które przeprowadziła nasza Izba, określiło potrzeby radców prawnych, bieżące, ale i te związane z przyszłością. To ostatnie badanie jest o tyle istotne, gdyż wzięło w nim udział niemal tysiąc czterysta naszych Koleżanek i Kolegów. Można zatem postawić tezę, że jest to największa i najbardziej szczegółowa z dotychczasowych analiz preferencji, ocen i postaw radców prawnych z OIRP w Warszawie.

Każdy ze wskazanych raportów niesie za sobą inną wiedzę, inne wnioski. Każdy z nich stanowi niezwykle cenną wskazówkę dla nas o tym, gdzie dziś jesteśmy i gdzie powinniśmy być jutro. Dobra przyszłość naszego zawodu, przyszłość każdego radcy prawnego wymaga zmian.

Trzy różne perspektywy rzucające nowe światło na sytuację każdego radcy prawnego i jeden wspólny mianownik. Sukces rynkowy odniosą ci prawnicy, którzy będą potrafili zoptymalizować swój czas pracy za pomocą nowych technologii, wyspecjalizują się tematycznie i/lub

w zakresie określonego rodzaju usług, będą potrafili mówić ludzkim językiem, rozumieć emocje klientów i dać im poczucie, że są traktowani po partnersku. Badanie przeprowadzone przez Izbę pokazuje, że dostrzegamy te zmiany, co wywołuje poczucie niepewności i nieprzewidywalności. Raporty, na które się powołuję, pokazują wyraźnie, jakie działania trzeba podjąć, aby zniwelować poczucie zagrożenia wynikające ze zmian rynkowych.

Jak utrzymać pozycję na rynku, jak zwiększać przychody? Nie można siedzieć bezczynnie. Pierwszym krokiem powinna być lektura dostępnych opracowań – to kompleksowe źródła informacji dotyczących naszej przyszłości. Wygrają ci, którzy przestawiają się na inny tor. A ten tor wytyczą dwie najważniejsze sprawy: „proklienckość” wyrażona zmianą w komunikacji interpersonalnej, podejściu do emocji i potrzeb klienta oraz wykorzystanie technologii, bez której nie da się optymalizować codziennej pracy ani docierać do nowych klientów.

Przez chwilę zastanówmy się, jak już niebawem będzie wyglądała nasza praca. Zastanówmy się, co zrobić, by lepiej i sprawniej wykonywać zawód. Zastanówmy się, jak dostosować kancelarię do wyznawań nowoczesnego rynku usług prawnych. Wyjdźmy poza własną strefę komfortu i spróbujmy nowych wyzwań. Spróbujmy się zmienić. W mojej ocenie warto to zrobić. Po prostu dla siebie.

Na tej nowej drodze nie jesteście sami. Izba będzie Wam towarzyszyć. Wszyscy mają równe szanse. Proponuję zacząć od zapoznania się z ofertą szkoleń miękkich dostępnych w Extranecie oraz założenia wizytówki na stronie szukajradcy.pl.

Życzę miłej lektury i sukcesów w rozwoju kariery zawodowej.





# AKTUALNOŚCI

## TACY JESTEŚMY. NASZA SAMORZĄDOWA ANKIETA

– rozmowa z Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie  
**Moniką Całkiewicz**



Fot. Tomasz Stojek

Redakcja Temidium

**Temidium:** Ponad 14 tysięcy radców prawnych i aplikantów radcowskich, których interesy reprezentujecie, to ogromna rzesza osób. Czy to możliwe, aby reagować na potrzeby tak dużej grupy zawodowej w ramach jednej organizacji?

**Monika Całkiewicz:** Faktycznie Izba warszawska jest największa w kraju – zrzeszamy niemal jedną trzecią wszystkich radców. Cieszy nas też to, że połowa samorządu to osoby do czterdziestego roku życia, co pokazuje, że zawód radcy prawnego cieszy się ogromnym prestiżem wśród absolwentów prawa. Nasz zawód daje bowiem unikalne, jedyne na rynku możliwości. Z jednej strony mamy osoby prowadzące kancelarie i w takich kancelariach zatrudnione, z drugiej – prawników działów prawnych różnego typu instytucji publicznych i prywatnych. Aby wspierać zawodowo grupę prezentującą tak

duży i zróżnicowany potencjał musimy prowadzić niezwykle elastyczną politykę prorozwojową.

### Jak definiujecie Państwo te działania?

Przed wszystkim stale badamy i analizujemy potrzeby radców prawnych. Zajmujemy się także badaniem rynku usług prawnych, tak by właściwie rozpoznawać zachodzące na nim zmiany. Ostatnio zrealizowaliśmy pogłębione badanie, w którym wzięło udział 1345 radców prawnych. To duża grupa badawcza, która odzwierciedla cechy społeczno-demograficzne wszystkich zrzeszonych w Izbie osób.

### Czego to badanie dotyczyło?

Badanie oparliśmy na dwóch filarach: chcieliśmy poznać prognozy i oceny najbliższej przyszłości oraz pozyskać informacje na temat dotychczasowych działań Izby. W przyszłym

roku wybrane zostaną nowe władze naszego samorządu, więc jest to świetny moment, aby przygotować nowe inicjatywy w oparciu o profesjonalną analizę potrzeb naszego środowiska.

### Co wskazywali ankietowani?

Radcowie prawni mają wrażenie funkcjonowania w warunkach dużej niepewności. Wiedzą, że na rynku, wśród osób świadczących pomoc prawną, istnieje duża konkurencja, niekiedy nierzetelna, co prowadzi zarówno do spadku cen usług, jak i ich jakości. Ta druga cecha obniżana jest przez osoby bez odbytej aplikacji, często przypadkowe. To pokazuje, że musimy nadal angażować się w promowanie zawodu oraz ochronę interesów członków Izby. Z badania wynika bardzo wyraźnie, że radcy prawni oczekują od nas działań skierowanych na budowanie dobrego wizerunku zawodu wśród potencjalnych klientów i, szerzej, obywateli.

### Jakie jeszcze są ich oczekiwania?

Opiniowanie zmian w prawie, inicjowanie przestrzeni do wymiany poglądów i doświadczeń między członkami Izby, wspieranie radców prawnych w przypadku konieczności zmiany miejsca pracy, wzbogacenie oferty szkoleniowej o warsztaty w małych grupach, a także zajęcia poświęcone w istotnej mierze tematom specjalistycznym. Tak wygląda mapa potrzeb naszych koleżanek i kolegów, która wyłoniła się z badania.

### To konkretne potrzeby. Czy to znaczy, że stołeczni radcy prawni już niebawem zobaczą zmiany w projektach Izby?

Jak najbardziej. Temu przecież służyło między innymi to badanie. Każdy, kto wziął w nim udział, zabrał głos w sprawach kluczowych dla Izby i wskazał nam pożądany kierunek zmian. Dla przykładu przygotowujemy nową ofertę szkoleniową uwzględniającą najnowsze, aktualne potrzeby. Rodzą się one na rynku i pod tym kątem musimy dostosowywać system szkoleniowy. Zwiększymy też liczbę szkoleń dotyczących kompetencji miękkich, przygotowujemy serię warsztatów prowadzonych przez sprawdzonych praktyków na temat *work life-balance*, produktywności, zarządzania projektami. Chcemy zachęcać starszych, doświadczonych radców, aby byli mentorami dla młodszych, dzielili się swoim doświadczeniem. Oczywiście nadal będziemy też rozwijać szkolenia e-learningowe. Zalety tej formy szkoleń doceniają zresztą wszyscy, którzy się z nią zetknęli, niezależnie od wieku. Umożliwimy radcom również oglądanie części wykładów poniedziałkowych w czasie rzeczywistym, za co będziemy oczywiście przyznawać punkty szkoleniowe.

### A LegalTech? To jest przecież dziś niezwykle ważny obszar dla każdego prawnika.

Niewątpliwie tak jest. To, jak wykorzystywać technologie w pracy prawnika, będziemy pokazywać na warsztatach pod roboczym tytułem „Radca Prawny Przyszłości”. W tym cyklu tematycznym dużo uwagi poświęcimy również bardziej wąskim specjalizacjom, tj. prawu autorskiemu, RODO, kwestiom związanym z prawem nowych technologii, w tym na przykład sztucznej inteligencji. Chcemy inspirować członków naszej Izby do poszukiwania nisz, ale też motywować ich do przygotowania się na to, co w przyszłości będzie zapewne stanowił kanon wiedzy każdego skutecznego prawnika.

### Mówi Pani głównie o planach zmodyfikowania oferty szkoleniowej. A jak chcecie zagospodarować pozostałe obszary wskazane przez radców prawnych?

Szkolenia są kluczowe, gdyż naszym głównym zadaniem jest

merytoryczne wspieranie radców na każdym etapie ich praktyki zawodowej. Kolejną rzeczą ważną dla karier naszych radców jest budowanie przewagi konkurencyjnej i pozycji zawodowej radców prawnych oraz pomoc w poszukiwaniu pracy. Postawimy tu na media społecznościowe czy też na aktywne wsparcie wyszukiwania dobrych ofert pracy dla radców prawnych. Jeśli chodzi o pozostałe kwestie, tj. działalność opiniotwórczą w kontekście zmian w prawie czy inicjowanie przestrzeni do wymiany doświadczeń – planujemy znacznie wzmocnić dotychczasowy kierunek działań i ich intensywność. Temu służyć wystąpienia członków Izby w mediach i podczas konferencji branżowych. Staramy się też dbać o spójność i solidarność naszego środowiska, organizując wiele spotkań integracyjnych.

### Jedno to oczekiwania, a drugie to obawy. Czego się boją radcy prawni?

Obawy dotyczą głównie kondycji gospodarki, negatywnego wizerunku branży czy dużej i nieuczciwej konkurencji na rynku. Wśród ankietowanych, którzy obawiają się ekspansji kancelarii międzynarodowych, przeważają radcy prawni w wieku 45+. Z kolei w grupie osób, które dostrzegają dla siebie zagrożenie w postaci zbyt dużej liczby prawników, większość stanowią radcy do 30. roku życia. Rozwoju technologicznego, który może zastąpić pracę prawnika, obawiają się wszyscy w podobnym stopniu.

### Czy Izba planuje rozwiązać te obawy?

Zmian na rynku nie powstrzymamy, ale wzmocnimy kompetencje radców. Nowy program szkoleniowy, o którym wspominałam wcześniej, będzie tu kluczowy. Naszym zadaniem jest dopasowywanie oferty szkoleniowej do zmieniających się potrzeb. Planujemy też specjalny cykl szkoleń dla kobiet ponieważ, jak wskazują doświadczenia, nie mają one w dalszym ciągu tych samych zawodowych szans co mężczyźni. Będziemy intensywnie promować zawód radcy prawnego i dbać o jego rozpoznawalność w społeczeństwie poprzez profesjonalne działania: od akcji typowo promocyjnych (ze szczególnym wykorzystaniem Internetu), po te o charakterze ustawicznym, jak edukacja prawna.

### Podsumowując, jak by Pani ujęła główne korzyści, które płyną z przynależności do Izby?

Tych nie da się policzyć. Wspominałam o szkoleniach, promocji i rynku – to wszystko prawda. Zwróćmy jednak uwagę na nasze otoczenie. Kto może efektywnie bronić radcę prawnego przed ingerencją państwa? Kto walczy (to dobre słowo) o zachowanie tajemnicy zawodowej? Kto wreszcie ma możliwość wpływania na nedoręczne pomysły zmierzające do dewastacji rynku usług prawnych? Tu liczą się wyłącznie duże podmioty. Sami bylibyśmy skazani na porażkę. Tylko razem możemy skutecznie działać na rzecz poprawy jakości wykonywania naszego zawodu. To jest także powinność samorządu. Często o niej zapominamy, jednak w trudnych chwilach samorząd zawsze jest z radcami i to jest po prostu ważne. A na największej w kraju Izbie spoczywa za to wszystko szczególna odpowiedzialność.

### Kolejna dekada działalności Izby zapowiada się intensywnie...

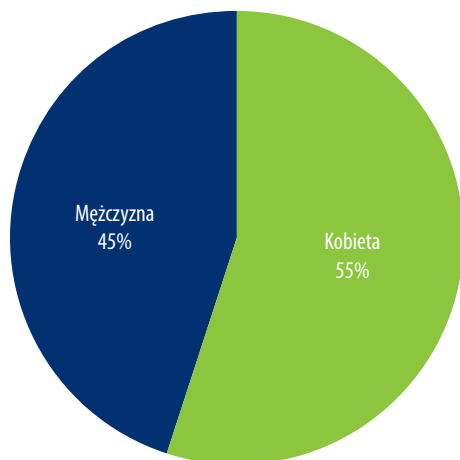
Nie mniej intensywnie niż poprzednia. Planujemy na bieżąco wprowadzać zmiany odpowiadające dynamice rynku pracy, dbać o ochronę statusu radcy prawnego, podejmować inicjatywy dotyczące zmian w prawie. Robimy wszystko, aby ustawicznie przygotowywać radców prawnych na nowe czasy.

Dziękujemy za rozmowę.

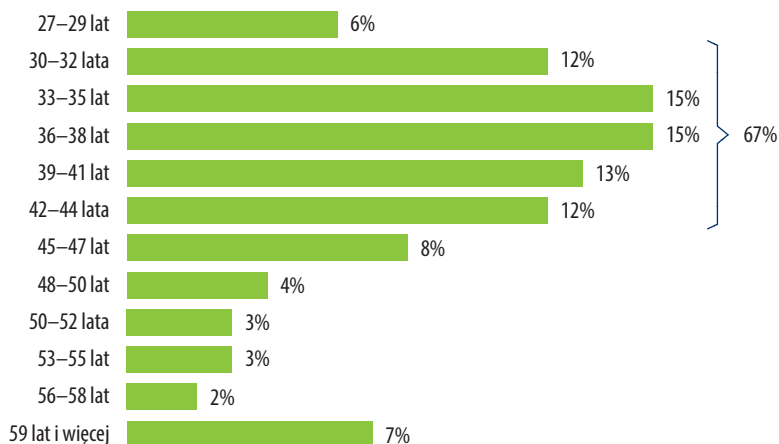


# CHARAKTERYSTYKA RADCÓW PRAWNYCH

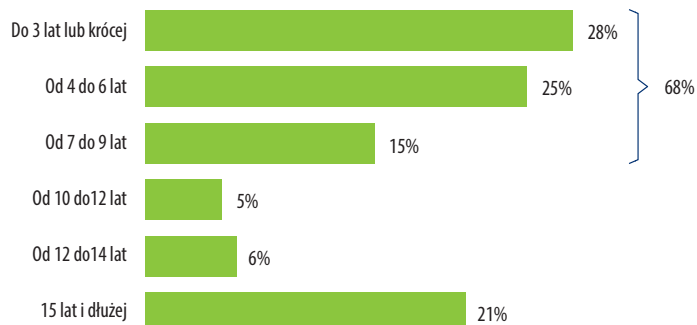
## PŁEĆ



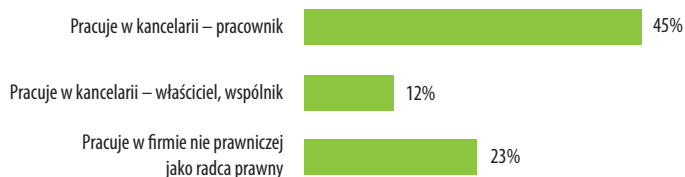
## WIEK



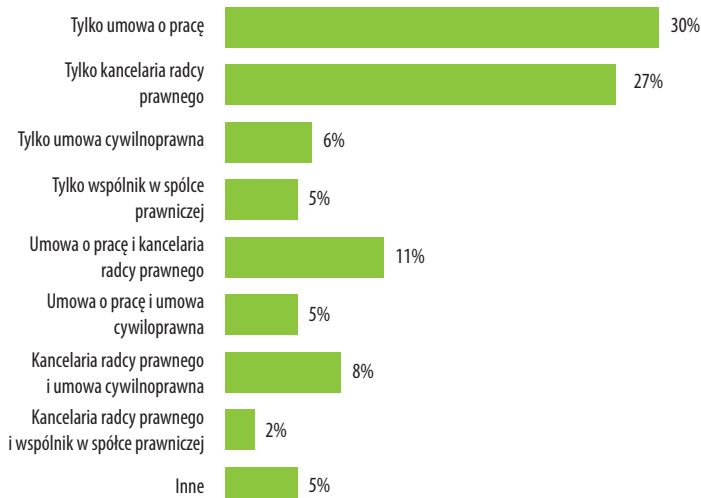
## OKRES WPISU NA LISTĘ RADCÓW PRAWNYCH



## MIEJSCE ZATRUDNIENIA



## FORMA ZATRUDNIENIA

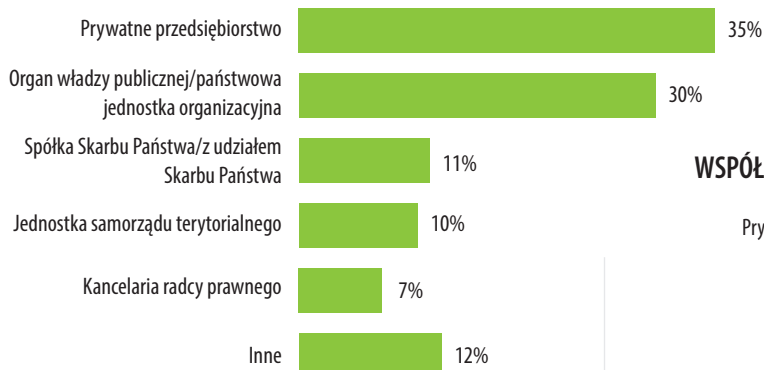






# CHARAKTERYSTYKA RADCÓW PRAWNYCH

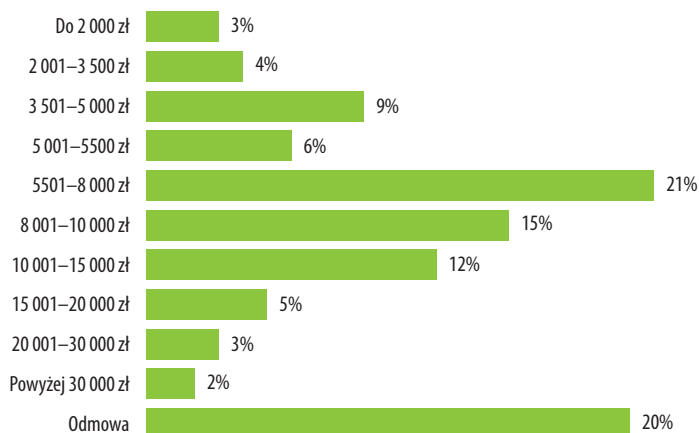
## MIEJSCE ZATRUDNIENIA NA UMOWĘ O PRACĘ



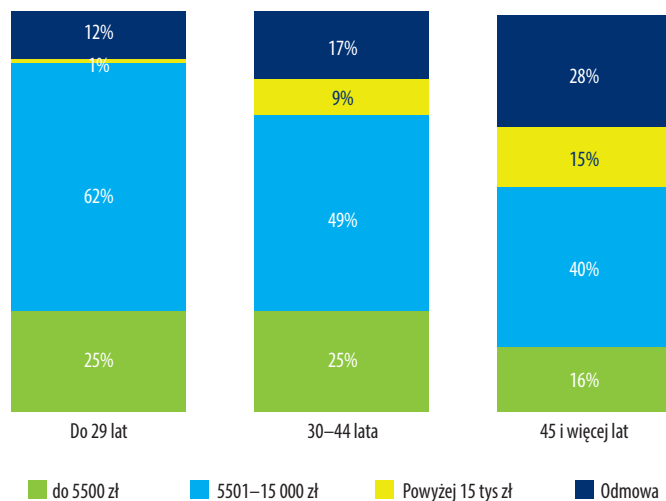
## WSPÓŁPRACA W RAMACH UMOWY CYWILNO-PRAWNEJ



## DOCHÓD



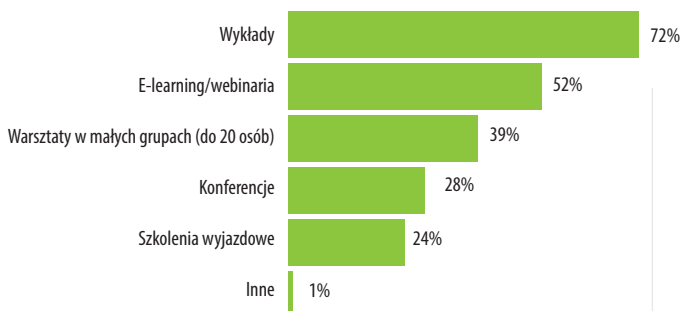
## WIEK VS. DOCHÓD



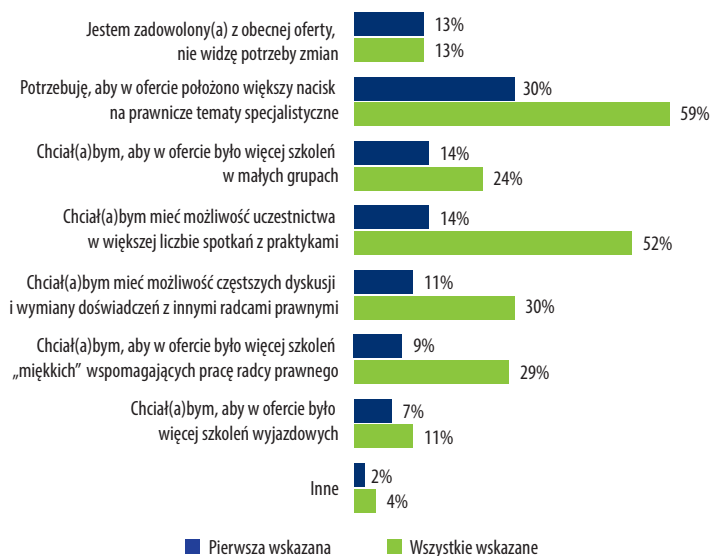


# SZKOLENIA

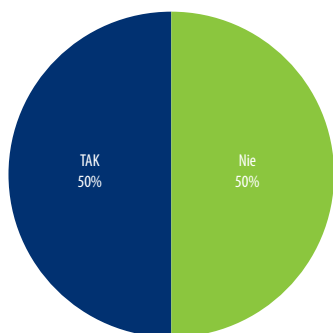
Jakie formy szkoleń odpowiadają Panu(i) najbardziej?



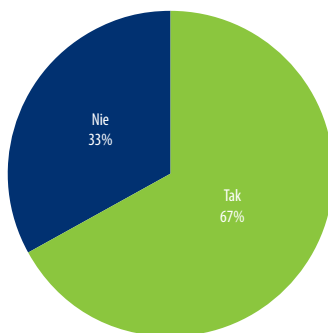
Jakie ma Pan(i) oczekiwania związane z ofertą szkoleniową Izby?



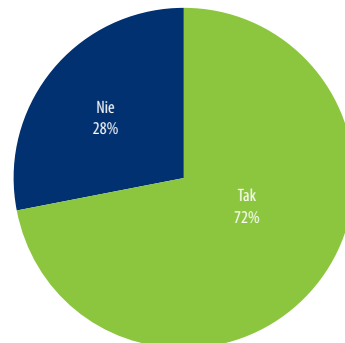
Czy korzysta Pan(i) ze szkoleń dostępnych na platformie e-learningowej OIRP?



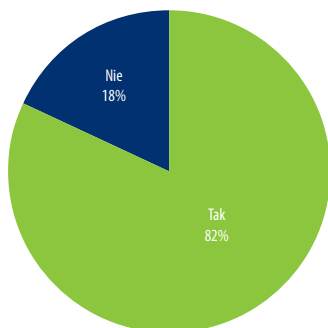
Czy wie Pan(i), że na platformie e-learningowej OIRP są dostępne szkolenia przygotowane dla radców przez EY?



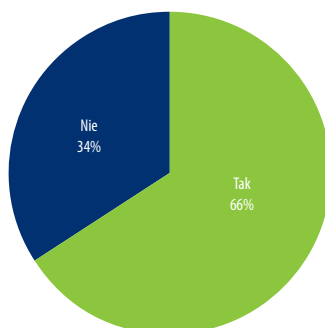
Czy korzysta Pan(i) ze szkoleń na platformie e-learningowej OIRP przygotowanych przez EY?



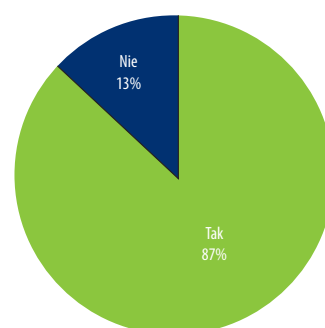
Czy uważa Pan(i), że poziom szkoleń oferowanych przez Izbę powinien uwzględniać różne poziomy zaawansowania?



Czy był(a)by Pan(i) zainteresowany(a) udziałem w szkoleniach „miękkich”?



Czy uczestniczył(a)by Pan(i) w szkoleniach organizowanych przez Izbę, gdyby nie było obowiązku doskonalenia zawodowego?



## WIEDZA O OIRP

W jakim stopniu poniższe działania OIRP są dla Pana(i) ważne?



Czy dostrzega Pan(i) poniższe działania Izby?



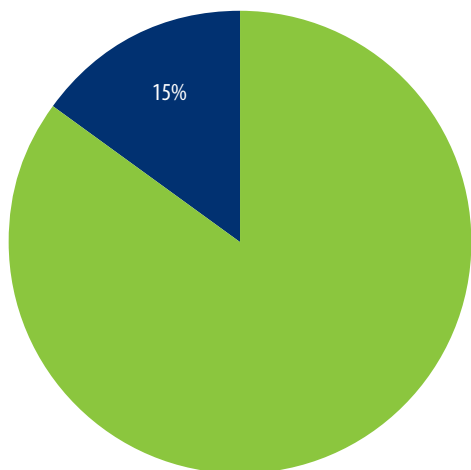


## WIEDZA O OIRP

Jakie zmiany zaobserwował(a) Pan(i) w ciągu ostatnich 4 lat w działaniach Izby?



15% radców prawnych nie zgadza się, że OIRP dobrze reprezentuje interesy środowiska

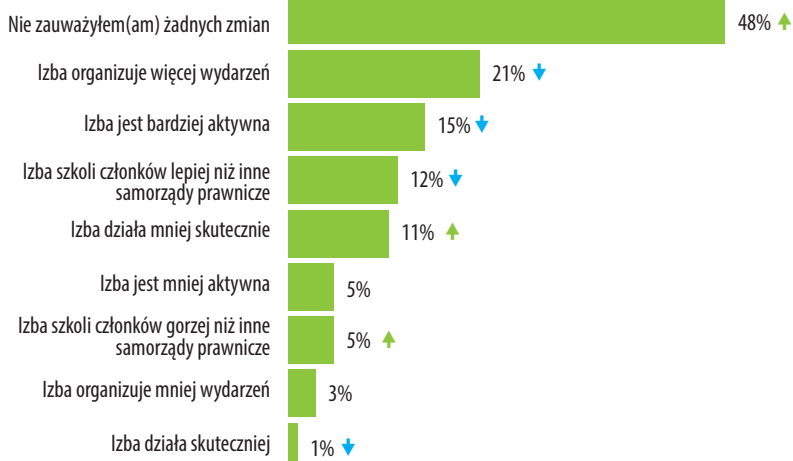


Najczęściej negatywną opinię wyrażali:

- Radcy prawni w wieku powyżej 44 lat
- Z długim stażem zawodowym (powyżej 15 lat)

Jakie zmiany zaobserwował(a) Pan(i) w ciągu ostatnich 4 lat w działaniach Izby?

Odpowiedzi osób, które nie zgadzają się, że OIRP dobrze reprezentuje interesy środowiska

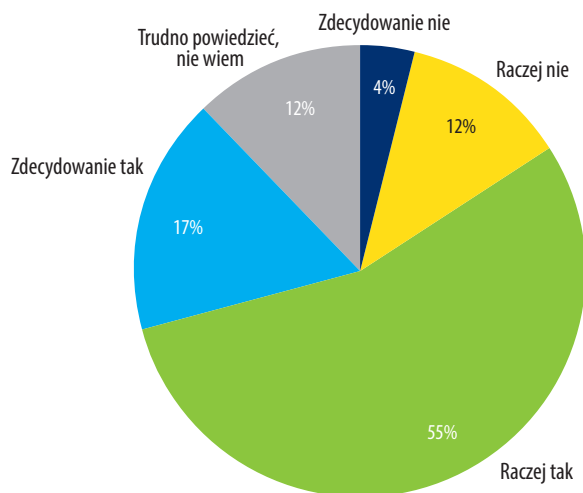


↑ ↓ Istotne różnice vs wynik ogółem



# WIEDZA O OIRP

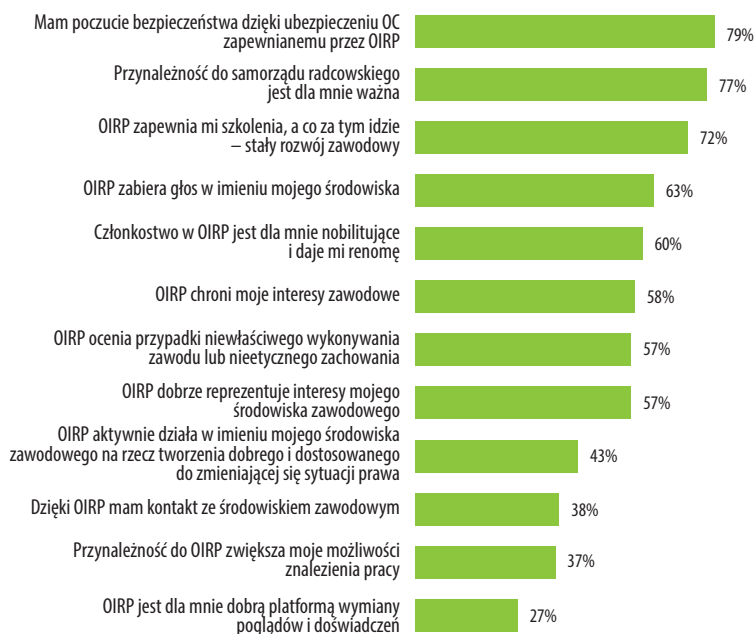
Czy suma i zakres obowiązkowego ubezpieczenia zawodowego OC, które opłaca Pan(i) w Izbie, spełnia Pana(i) oczekiwania?



W mniejszym stopniu zadowolenie z ubezpieczenia wyrażają:

- Kobiety
- Radcy prawni z najstarszej grupy wiekowej (45 lat +)
- Radcy prawni z najwyższymi dochodami (15 tys. +)
- Radcy prawni zatrudnieni jako wspólnicy w spółce prawniczej

Na ile zgadza się Pan(i) albo nie zgadza z poniższymi stwierdzeniami, dotyczącymi korzyści wynikających z przynależności do OIRP?





## WIEDZA O OIRP

Z pracownikami, których z poniższych działów OIRP miał(a) Pan(i) kontakt?



Jak ocenia Pan(i) współpracę z pracownikami OIRP z działu ....?



■ Zdecydowanie pozytywnie

■ Raczej pozytywnie

# „PRZETRWAJĄ TYLKO I

## – kancelarie radcowskie wobec rosnącej ko



Biuro Prasowe OIRA w Warszawie

**T**o stwierdzenie stało się już truizmem – bez wykorzystania nowych technologii, kancelarie radców prawnych nie będą mogły konkurować z innymi graczami na rynku prawniczym. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy są opublikowane w ostatnich miesiącach raporty, które jasno sygnalizują potrzebę dostosowania się radców prawnych do sytuacji, w której komunikacja z klientami przenosi się m.in. do sieci.

Wyniki badania „Strategie konkurencyjne kancelarii radców prawnych” wykonanego na zlecenie Komisji Wspierania Rozwoju Zawodowego KRRP, zostały zaprezentowane 17 października 2019 r. w trakcie konferencji. Wnioski płynące z tego opracowania dostarczyły m.in. kompleksowej wiedzy o bieżącej sytuacji i trendach w branży prawniczej. Co ważniejsze, autor opracowania, prof. Ryszard Sowiński z Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu, na podstawie tych konkluzji wypracował zbiór sugestii oraz inspiracji do działań, które pomogą kancelariom prawnym jeszcze bardziej otworzyć się na klienta.

Raport, który został udostępniony wszystkim radcom prawnym w kraju, składa się z dwóch części. Pierwsza opisuje aktualną sytuację na rynku prawniczym oraz wskazuje najważniejsze zmiany, jakie w nim zaszły na przestrzeni ostatnich lat. Szczególny nacisk w tej kwestii położony został na informacje dotyczące konkurencji dla profesjonalnych radców prawnych – firm odszkodowawczych czy tzw. alternatywnych dostawców usług prawnych

Druga część raportu miała wymiar bardziej praktyczny. Zawierała bowiem rekomendacje wraz z informacjami, jak powinna wyglądać budowa strategii dla indywidualnej czy małej kancelarii prawnej. – *Aby rozwijać kancelarię w zmiennym otoczeniu, warto skupić się na trzech celach: wdrożeniu przemyślanej strategii marketin-*

*gowej kancelarii, wprowadzeniu zmian podnoszących jej sprawność organizacyjną oraz podniesieniu kompetencji biznesowych* – podkreślał w trakcie oficjalnej prezentacji wyników badania, prof. Sowiński.

Bardzo ważne jest, by wdrażanie strategii marketingowej poparte było rachunkiem mocnych i słabych stron firmy. Ponadto warto znaleźć element, np. specjalizację, który pozwoli wyróżnić się kancelarii na rynku. Trzeba także dokonać wyboru, który będzie miał fundamentalny wpływ na przyszły rozwój firmy – czy kancelaria ma rozwijać nowe usługi i wchodzić na nowe rynki, czy jednak doskonalić znane już obszary.

Prezentacja raportu została dopełniona debatą ekspertów z dziedzin prawa i marketingu, którzy konfrontowali własne doświadczenia z wynikami badania.

– *Radca prawny na rynku musi dziś naprawdę się postarać, żeby skutecznie i w sposób etyczny dotrzeć ze swoją ofertą do potencjalnych klientów* – ocenił podczas dyskusji Przewodniczący Komisji Wspierania Rozwoju Zawodowego KRRP, Włodzimierz Chróścik. – *Konkurencja ze strony tzw. firm prawniczych jest ogromna i w mojej ocenie nieuczciwa względem klienta. Bezpośrednie korzystanie z usług radcy prawnego jest zazwyczaj tańszą i skuteczniejszą alternatywą.*

# NAJNOWOCZEŚNIEJSI”

## nkurencji i postępu technologicznego



W trakcie debaty podkreślono wagę istotnego wniosku płynącego z raportu – obecność w Internecie. Internet dla wielu ludzi jest bowiem pierwszym i jedynym źródłem poszukiwania prawników. Nie chodzi jednak o zwykłą reklamę, ale o aktywną obecność w sieci czyli np. uczestnictwo w życiu mediów społecznościowych.

Drugim ważnym raportem, tym razem przygotowanym pod auspicjami Wydziału Prawa i Administracji UW, było opracowanie dotyczącego dostępu do wsparcia prawnego wśród najmniejszych polskich przedsiębiorców. Autorzy badania, dr Jan Winczorek oraz dr Karol Muszyński, podczas oficjalnej prezentacji jego wyników, wskazywali na główne powody, dla których małe firmy rezygnują z usług prawników.

Jednym z najważniejszych wniosków wysuniętych przez badaczy, był fakt, że kancelariom prawnym zwyczajnie nie opłaca się obsługiwać drobnych spraw. Ponadto usługi dużych firm prawnych zwykle bywają za drogie dla małych i średnich przedsiębiorców. Tę lukę mają skrzętnie wykorzystywać firmy księgowe, które swoją ofertę dostosowują właśnie do potrzeb tzw. sektora MŚP. Małe przedsiębiorcy zazwyczaj zwracają się po pomoc do prawników dopiero, kiedy są przekonani, że ich problemy zaprowadzą ich na salę sądową.

– Stereotyp „drogiego prawnika” jest mocno zakorzeniony w świadomości społecznej. Tracą na tym kancelarie prawne oraz ich potencjalni klienci – komentuje Włodzimierz Chróścik.

– To błędne przekonanie przekłada się na korzyści mało profesjonalnych doradców lub księgowych. Rzeczywistość pokazuje, że usługi radców prawnych są w zasięgu nie tylko każdej firmy, ale również każdego obywatela. Stała współpraca z prawnikiem

przekłada się na większy komfort zarządzania firmą i jej bezpieczeństwo. Niestety, żeby ludzie się do tego przekonali potrzeba żmudnej i konkretnej pracy związanej z promocją np. zawodu radcy prawnego – dodaje Dziekan Rady OIRP w Warszawie.

Uczestnicy konferencji w trakcie dyskusji zaproponowali szereg rozwiązań, które mogą przyczynić się do zwiększenia udziału kancelarii prawnych na rynku usług dla małych i średnich przedsiębiorstw, tj. zautomatyzowanie usług, wsparcie prawne dla osób prowadzących małą działalność, a także automatyczne uznanie usług prawnych jako koszt kwalifikowany w projektach realizowanych ze środków unijnych wymogu korzystania z usług prawnika.

Analiza obu raportów pokazuje, że ich wyniki dopełniają się i dają jasny sygnał – prawnik, by zachować swoją konkurencyjność, musi otworzyć się przede wszystkim na potrzeby klientów. Wiąże się to zarówno z dostosowaniem własnych świadczeń do aktualnych potrzeb rynku, jak i wypracowaniem odpowiedniej strategii marketingowej, która będzie nie tyle związana z reklamą, ale z ułatwieniem dostępu do pełnionych przez siebie usług. Prawnicy tacy jak radcowie prawni, muszą pierwsi wyjść do swoich przyszłych klientów, co – dzięki nowym technologiom – nie jest w dzisiejszych czasach szczególnie trudne.

Raport „Strategie konkutowania indywidualnych kancelarii radców prawnych” jest dostępny na stronie Krajowej Izby Radców Prawnych.

Raport „Dostęp do prawa wśród małych i średnich przedsiębiorców” można pobrać na stronie <http://ddp.wpia.uw.edu.pl>.

Fot. Grzegorz Furgal



# Stołeczni radcowie prawni chcą budować **EKSPERCKIE ZAPLECZE PRAWNE**



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**20** listopada 2019 r. członkowie OIRP w Warszawie, będący jednocześnie przedstawicielami środowisk naukowych, zebrali się, aby rozmawiać o aktywizacji radców prawnych posiadających stopień naukowy lub tytuł naukowy do merytorycznej współpracy z Izbą.

Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik zaprosił stołecznych radców prawnych, którzy aktywnie działają na polu prawnonaukowym, do dyskusji nad potencjałem badawczym i doradczym Izby warszawskiej. Propozycja stworzenia silnego zaplecza eksperckiego oraz wewnętrznych struktur odpowiedzialnych za współudział w kształtowaniu i stosowaniu prawa spotkała się z przychylną opinią zebranych.

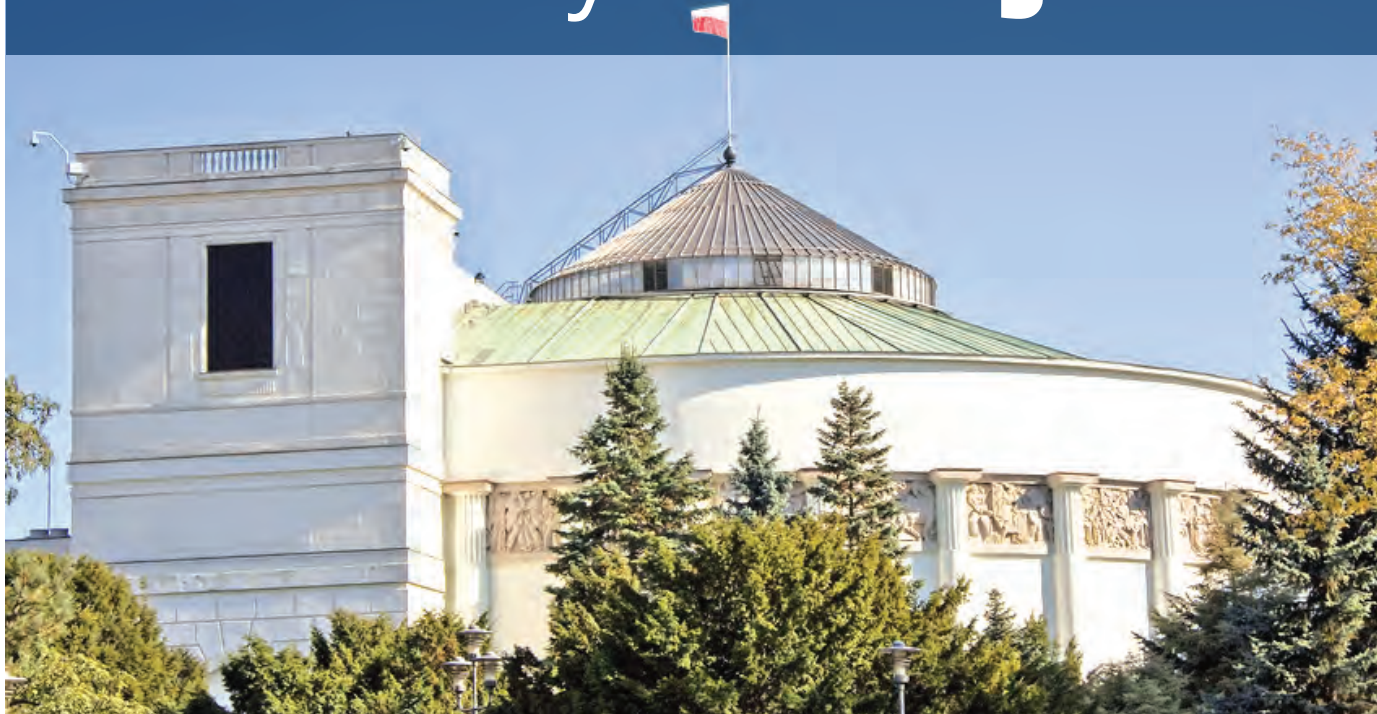
O potrzebie zwiększenia zaangażowania Izby na tej płaszczyźnie mówiła Wicedziekan Rady, dr hab. Monika Całkiewicz, prezentując wyniki badań ankietowych przeprowadzonych wśród radców prawnych we wrześniu 2019 r. Podobne stanowisko wyraził dr hab. Rafał Stankiewicz (na zdjęciu na stronie poprzedniej pierwszy lewy), Kierownik Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych, który przedstawił działalność Ośrodka w ostatnich latach i wskazał na zdolność Izby warszawskiej do utworzenia opiniodawczego zaplecza prawnego.

Spotkanie zakończyła dyskusja, w czasie której zgłaszano propozycje i uwagi dotyczące nowego projektu Rady. Wszystkie łączył jeden wspólny mianownik – Izba warszawska powinna stworzyć efektywnie funkcjonujące zaplecze eksperckie. Dziekan Rady Włodzimierz Chróścik, zapewnił, że dołoży wszelkich starań, by warszawscy radcowie prawni mieli odpowiednie warunki do jego rozwoju.

Pierwszym krokiem do utworzenia platformy wymiany poglądów oraz usprawnienia komunikacji pomiędzy radcami a Izbą jest nowa funkcjonalność dostępna w Extranecie – „Stopień naukowy i specjalizacje”. W module „Dane ewidencyjne”, w zakładce „Dane osobowe”, w prawej kolumnie pod sekcją „Stosunek do obron karnych” znajdują Państwo sekcję „Stopień naukowy i specjalizacje”, w której należy zaznaczyć właściwe pozycje.



# Prawnicy w Sejmie



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**I** już po wyborach parlamentarnych... Z powyborczego opadającego kurzu wyłania się kształt Sejmu i Senatu, w tym skład polityczny grona naszych reprezentantów. Nas, jako członków środowiska radcowskiego, interesuje w szczególności to, jak wielu prawników będzie zasiadać w ławach poselskich. Czy ich udział zwiększy się, czy zmniejszy? Jaki wpływ będzie to miało na jakość stanowionego prawa i czy podczas prac parlamentarnych będzie słyhać głos prawników-praktyków?

Jak co 4 lata, zrobiliśmy dla Państwa krótkie zestawienie statystyczne dotyczące prawników w Sejmie w rozpoczynającej się kadencji.

Warto zacząć od informacji pozytywnej. O ile w Sejmie VII kadencji zasiadało 38 posłów z wykształceniem prawniczym, a w VIII kadencji było ich 48, to w obecnej, IX kadencji, będzie ich już 55 (według deklaracji co do wykształcenia i zawodu podawanej przez samych posłów). I tak: radców prawnych w tej kadencji będzie 11 (w poprzedniej 10), adwokatów – 10, notariuszy – 2 i innych prawników – 32.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość (234 posłów) wprowadził 30 prawników, z czego 5 radców prawnych, 7 adwokatów i 18 innych prawników.

Klub Parlamentarny Koalicja Obywatelska – Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Inicjatywa Polska, Zieloni (134 posłów) – wprowadził 15 prawników, z czego 5 radców prawnych, 2 adwokatów, 1 notariusza i 7 innych prawników.

Koalicyjny Klub Parlamentarny Lewicy (Razem, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Wiosna Roberta Biedronia) (49 posłów) – wprowadził 7 prawników, z czego 1 radcę prawnego, 1 adwokata i 5 innych prawników.

Klub Parlamentarny Koalicja Polska – Polskie Stronnictwo

Ludowe – Kukiz'15 (30 posłów) wprowadził 2 prawników – 1 notariusza i 1 osobę z wykształceniem prawniczym.

Koło Poselskie Konfederacja (11 posłów) wprowadziło 1 osobę z wykształceniem prawniczym.

## A OTO RADCOWIE PRAWNI WYBRANI DO NOWEGO SEJMU

1. Marek Ast (PiS) – OIRP w Zielonej Górze,
2. Waldemar Buda (PiS) – OIRP w Łodzi,
3. Michał Gramatyka (Lewica) – OIRP w Poznaniu,
4. Sebastian Kaleta (PiS) – OIRP w Warszawie,
5. Arkadiusz Myrcha (KO) – OIRP w Toruniu,
6. Katarzyna Osos (KO) – OIRP w Zielonej Górze,
7. Sławomir Jan Piechota (KO) – OIRP we Wrocławiu,
8. Katarzyna Maria Piekarska (KO) – OIRP w Warszawie,
9. Jerzy Polaczek (PiS) – OIRP w Katowicach,
10. Andrzej Szejna (Lewica) – OIRP w Warszawie,
11. Ireneusz Zyska (PiS) – OIRP w Wałbrzychu.

Wszystkim wybranym, a w szczególności koleżance i kolegom z OIRP w Warszawie, serdecznie gratulujemy!

# Z MIKOŁAJEM



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**T**radycyjnie na początku grudnia Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie hucznie świętowała Mikołajki. Tym razem dzieci odbyły magiczną podróż dookoła świata, poznając zwyczaje świąteczne z najodleglejszych zakątków naszego globu. Podobnie jak w poprzednich latach, podczas zabawy mikołajkowej nie zabrakło pyszności, dobrej zabawy i przede wszystkim – uśmiechów na twarzach maluchów.



# dokoła świata



7 grudnia 2019 r. siedziba OIRP w Warszawie ponownie stała się sercem mikołajkowej zabawy. Tego dnia 800 dzieci odwiedziło Izbę, aby bawić się i poznawać świąteczne zwyczaje innych państw.

Nasi goście mieli okazję sprawdzić się jako pomocnicy Świętego Mikołaja w manufakturach świątecznych ozdób i mydełek. Najmłodsi milusińscy mogli dać upust swojej kreatywności również przy stanowiskach z piaskiem kinetycznym, gdzie powstawały najróżniejsze rzeźby i kształty. Nie mogło także zabraknąć szeregu „dmuchańców” do skakania oraz miejsca, w którym dzieci mogły popuścić wodze

fantazji i zamienić swoje buzie w istne dzieła sztuki.

Z kolei nieco starsze dzieciaki mogły sprawdzić się na strzelnicy oraz super-szybkich symulatorach jazdy, które były wyzwaniem także dla ich rodziców.

Jednak główną atrakcją była obecność samego Świętego Mikołaja, który nie mógł przyjąć do dzieci z pustymi rękoma – dla każdego uczestnika zabawy miał przygotowaną niespodziankę, która usatysfakcjonowała nawet najgrzeczniejsze dzieci.

Zachęcamy do obejrzenia fotorelacji z naszej mikołajkowej zabawy.

Fot. ArtZoom



# Radcowie prawni

## PARTNEREM 31. BIEGU NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**11** listopada 2019 r. niemal 19 tysięcy osób z całej Polski po raz 31. uczciło Święto Niepodległości, przebiegając dystans 10 km ulicami Warszawy. Wśród nich nie zabrakło licznej reprezentacji radców prawnych i aplikantów radcowskich z naszej Izby. Zwieńczeniem sportowych zmagani było spotkanie w Strefie Mecenasa, którą OIRP w Warszawie utworzyła wspólnie z warszawskimi adwokatami.

Organizatorzy biegu po raz kolejny odnieśli sukces – frekwencja biegaczy ponownie wzrosła, tym razem o 772 uczestników w porównaniu do poprzedniego roku. Miło nam również potwierdzić, że w tegorocznym Biegu Niepodległości wzięło udział blisko 200 radców prawnych i aplikantów, którzy po zakończonym biegu mogli posilić się ciepłą zupą w Strefie Mecenasa i nabrać sił na „polu leżakowym”, ciesząc się ostatnimi promieniami listopadowego słońca.



**W kategorii radcowie prawni – mężczyźni najszybsi byli:**

1. Maciej Czeakański – 00:36:37
2. Jan Baran – 00:37:10
3. Piotr Jeżółkowski – 00:37:52

**Natomiast w kategorii radcowie prawni – kobiety najlepsze okazały się:**

1. Jolanta Woźniczka – 00:39:40
2. Paulina Prugar-Fukowska – 00:39:58
3. Joanna Cieśluk – 00:43:46

**W kategorii Najlepsza Mecenasa Kobieta (radca prawny, adwokat) zwyciężyła radca prawny Jolanta Woźniczka, z kolei najlepszym Mecenasem okazał się adwokat Marcin Stupak. Serdecznie gratulujemy!**

Fot. Piotr Gilarski





# WIZYTA DELEGATÓW Izby Adwokackiej z Oslo

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**4** listopada 2019 r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie miała okazję gościć reprezentantów Izby Adwokackiej z Oslo. Spotkanie było okazją do ożywionej dyskusji dotyczącej różnic w organizacji kultury prawnej między polskim a norweskim systemem prawa.

Gospodarzem spotkania był r.pr. Piotr Wieczorkiewicz, Przewodniczący Komisji Zagranicznej Rady OIRP w Warszawie. Delegaci norweskiej Izby Adwokackiej, w trakcie blisko dwugodzinnej rozmowy, mieli okazję zobaczyć pracę naszej Izby „od środka”, a także zapoznać się z przekrojem prezentacją działalności warszawskiego samorządu radców prawnych.

Wydarzenie podsumowała ożywiona dyskusja na temat różnic i podobieństw w organizacji samorządów, ram prawnych i specyfiki

pracy norweskich adwokatów oraz polskich radców prawnych. Rozmowy zakończyły wspólne deklaracje nawiązania bliższej współpracy między obydwojema samorządami.

Zwieńczeniem spotkania była wizyta w siedzibie Sądu Najwyższego, gdzie nasi goście spotkali się z bardzo ciepłym przyjęciem i mieli okazję do pogłębienia wiedzy i uczestniczenia w ciekawej dyskusji o systemie wymiaru sprawiedliwości w Polsce oraz zachodzących w nim zmianach.

## O PRAWIE Z MŁODZIEŻĄ

– stołeczni radcowie prawni uczcili Europejski Dzień Prawnika

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**J**uż po raz piąty radcowie prawni z OIRP w Warszawie włączyli się w obchody Europejskiego Dnia Prawnika, które w tym roku przypadały na piątek 25 października. W ramach akcji członkowie Izby warszawskiej przeprowadzili w szkołach zajęcia *pro bono*, skupiając się na prawie do pomocy prawnej z urzędu w sprawach karnych oraz w uzyskiwaniu pomocy prawnika w przypadku pozbawienia wolności.

Stołeczni radcowie prawni przeprowadzili w tym roku prawie 30 lekcji w szkołach na terenie Warszawy i innych miejscowości województwa mazowieckiego, szkoląc ponad 1000 uczniów.

Zarówno członkowie Izby warszawskiej, jak i młodzież oraz kadra nauczycielska docenili tegoroczną inicjatywę. Uczniowie mieli okazję zaznajomić się z praktycznymi stronami prawa, wychowawcy mogli uroznać program o ważną wiedzę obywatelską, a radcowie prawni czerpali radość z dzielenia się własnym doświadczeniem ze szczerze zainteresowanym audytorium.

– *To piąta edycja naszej edukacyjnej akcji z okazji Europejskiego Dnia Prawnika i po raz piąty spotykamy się z bardzo dużym entuzjazmem ze strony uczniów i nauczycieli* – podsumowuje r.pr. Magdalena Bartosiewicz, Koordynator ds. edukacji prawnej w OIRP w Warszawie – *Okazuje się, że wiedza o prawie to nie tylko przydatna rzecz, ale przede wszystkim może być ciekawa – nie tylko dla dorosłych* – dodaje.

– *To było świetne doświadczenie. Młodzież zaskakuje znajomością pojęć, a czasem także i pytaniami. Poza przyjemnym doświadczeniem promowania obrońcy z urzędu jako obrońcy praw człowieka, wyjątkowo miło było też zwyczajnie zobaczyć, jak mądrą i odpowiedzialną mamy młodzież* – ocenia r.pr. Dominika Bok, jedna z prowadzących zajęcia z okazji Europejskiego Dnia Prawnika.

Uczniowie w trakcie zajęć przejawiali duże zainteresowanie praktycznym wymiarem prawa, zadając pytania w odniesieniu do własnych doświadczeń. Wprowadzało to ożywioną dyskusję połączoną z dużą dawką niekonięcznie oczywistej wiedzy.

– *W ramach omawiania postępowania przygotowawczego rozmawialiśmy o dotychczasowych „przygodach” uczniów z prawem, takich jak np. brak dowodu tożsamości podczas kontroli biletów w autobusie i w związku z tym wizyta na komisariacie* – opowiada jedna z wolontariuszek akcji, r.pr. Urszula Jones – *Poważniejszych przygód na szczęście nie mieli. Chętnie dzielili się swoimi wrażeniami.*

*Pomimo że tematyka zajęć momentami wydawała się dosyć trudna i wymagała tłumaczenia niektórych pojęć, uczniowie korzystając z niewielkich podpowiedzi potrafili samodzielnie dojść do tego, kim jest np. oskarżyciel prywatny, a kim publiczny. Bardzo dobrze radzili sobie również z rozpoznawaniem zawodów prawniczych i potrafili powiązać je z ich rolami procesowymi w procesie karnym. Odniosłam wrażenie, że zajęcia były dla nich interesujące, ale też przydatne, bo kontynuowali zadawanie pytań również w czasie przerwy* – relacjonuje r.pr. Agnieszka Kędzior.

Większość ze szkół, w których prowadzono zajęcia, brała udział w akcji po raz kolejny – w tym roku również zadeklarowały chęć uczestnictwa w następnych edycjach wykładów.

W edukacyjnym wolontariacie Izby warszawskiej z okazji Europejskiego Dnia Prawnika udział wzięli: Anna Binkiewicz, Dominika Bok, Krzysztof Brudkowski, Szymon Jelonek, Urszula Jones, Agnieszka Kędzior, Wiesława Kulig-Wyporska, Monika Leszko, Przemysław Ligęzowski, Anna Miłosz, Mateusz Simiński, Joanna Sztylko.

Wszystkim radcom prawnym i aplikantom radcowskim, uczestniczącym w tegorocznej akcji, serdecznie dziękujemy za pomoc i zaangażowanie!

Celem Europejskiego Dnia Prawnika jest promowanie praworządności oraz informowanie obywateli o roli prawników w obronie ich praw. Pomoc prawna z urzędu jest zaś kluczowym narzędziem w zapewnieniu dostępu do wymiaru sprawiedliwości. Dostęp do wymiaru sprawiedliwości należy do praw podstawowych, a także stanowi zasadniczą część i instrument praw człowieka.



# SPOTKANIE SPORTOWCÓW OIRP w Warszawie 2019



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

**22** listopada 2019 r. członkowie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie spotkali się, aby, jak co roku, podsumować swoje sportowe osiągnięcia. W trakcie wydarzenia wręczono wyróżnienia radcom prawnym, którzy zdobyli najwyższe miejsca w trakcie imprez sportowych, na których reprezentowali Izbę warszawską.

Spotkanie otworzył Przewodniczący Komisji ds. Integracji Środowiskowej i Pomocy Koleżeńskiej Rady OIRP w Warszawie, r.pr. Tomasz Nawrot, podsumowując osiągnięcia sportowe członków naszej Izby. Zestawienie okazało się być niezwykle długą listą dyscyplin, w których warszawscy radcowie odnosili sukces.

Głos zabrał również Dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik, który podziękował obecnym za zaangażowanie oraz godne reprezentowanie Izby warszawskiej w sportowych

zawodach w mijającym roku. Następnie wręczył wyróżnienia sportowcom, dzięki którym barwy OIRP w Warszawie znalazły się na podium w 2019 roku. Nie zabrakło także ciepłych słów dla organizatorów zawodów, które odbyły się pod auspicjami Izby warszawskiej.

Oficjalną część spotkania zakończyła wspólna zabawa na parkiecie.

Fot. Krzysztof Zalewski





# Jesień NA LODOWCU

Tomasz Nawrot

Gdy za oknem deszcz i plucha, zła to pora dla... nas wszystkich. Jesienna chandra czy depresja dopada większość z nas, gdy kończy się złota polska jesień, za oknem robi się zimno, mokro i ciemno, kiedy wychodzimy do pracy i kiedy z niej wracamy. Niektórzy radzą sobie z tym stanem, wspierając koncerty farmaceutyczne, inni zaś odwiedzają cieplejsze kraje (to lepsze rozwiązanie).

Ja jednak chciałbym zaproponować Wam najlepszą, w mojej ocenie, metodę na naładowanie baterii – czynny wypoczynek na nartach (snowboardzie). Tak, tak, wyjazd na narty w listopadzie czy na początku grudnia to sprawdzony (nie tylko) przeze mnie sposób na rozpoczęcie sezonu zimowego, doskonały dla wszystkich. Zarówno dla tych, którzy chcą potrenować przed Mistrzostwami Radców Prawnych i Aplikantów w narciarstwie alpejskim, organizowanymi corocznie na przełomie lutego i marca w Krynicy Zdrój, tych, którzy chcą się „rozruszać” przed właściwym sezonem narciarskim, tych co postanowili postawić pierwsze kroki na stoku, jak i dla tych, którzy po prostu pragną oderwać się od szarej rzeczywistości.

Dokąd jechać? Naturalnym i łatwo dostępnym miejscem docelowym są dla nas alpejskie lodowce, gwarantujące (o tej porze roku) śnieg i czynne, przygotowane trasy zjazdowe i biegowe, a także szereg hoteli i pensjonatów. Osobiście polecam, przetestowane przeze mnie, lodowce Kitzsteinhorn, Stubai, Hintertux, Sölden oraz Kaunerthal w Austrii, a także moje ulubione i najczęściej odwiedzane Maso Corto we włoskim Tyrolu Południowym.

Jak jechać? Odkąd zostaliśmy włączeni do europejskiej sieci autostrad podróż samochodem nie jest już tak uciążliwa jak kilkanaście lat temu, trwa około 10–13 godzin, w zależności od lokalizacji ośrodka i warunków panujących na drodze. Alternatywą jest lot samolotem (czarterowym lub rejsowym) do miasta położonego najbliżej wybranego ośrodka. W takim przypadku konieczne będzie wypożyczenie samochodu lub skorzystanie z usług wyspecjalizowanej firmy zajmującej się dowozem z lotniska do stacji narciarskiej. Można także skorzystać z przewozu autokarowego, szczególnie w przypadku wyjazdu zorganizowanego.

Z kim jechać? Oczywiście z rodziną lub grupą przyjaciół. Ale nie w tym rzecz. Należy wybrać – wyjazd indywidualny lub zorganizowany, osobiście polecam tę drugą formę. Dlaczego? Uprawianie narciarstwa pod okiem doświadczonych instruktorów umożliwi nam naukę lub doskonalenie techniki jazdy na nartach. Ale nie tylko. Często podczas takiego „obozu” będziemy mieli okazję poznać tajniki doboru i przygotowania sprzętu, zasad bezpieczeństwa na stoku oraz jazdy sportowej. Wiele klubów i szkół narciarskich (w samej Warszawie jest

ich kilkanaście) posiada bogatą ofertę dla osób dorosłych, dzieci, a także całych rodzin.

Jak się przygotować do wyjazdu? Zdecydowanie odradzam Państwu sposób: podejmując decyzję w czwartek, wstając z biurka w piątek i w sobotę jadę na narty. Co najmniej miesiąc (a najlepiej dwa miesiące) wcześniej należy rozpocząć przygotowanie ciała poprzez odpowiednie ćwiczenia fizyczne, przeznaczone dla narciarzy. I tu znów można skorzystać z pomocy profesjonalistów oferujących najczęściej kilkutygodniowe sesje przygotowawcze lub zrobić to samemu, posilając się fachową literaturą. Dobrze, „kierunkowe” przygotowanie do sezonu narciarskiego, zalecane także tym, którzy przez cały rok „coś” ćwiczą, pozwoli zmniejszyć niebezpieczeństwo kontuzji. W tym celu należy zadbać też o odpowiednie przygotowanie sprzętu i tutaj również warto skorzystać z pomocy fachowców, boot-fitterów czy serwisów. Nie wolno wreszcie zapomnieć o ubezpieczeniu, czasem bowiem nawet najlepiej dobrany sprzęt i wysokie umiejętności nie uchronią nas od kontuzji.

Ponieważ niniejszy numer „Temidium” dotrze do Państwa w styczniu, będziecie mieć sporo czasu, aby zaplanować i odpowiednio przygotować się do jesieni (na lodowcu) w roku 2020. Nadchodzący rok, obfitujący w szereg izbowych spotkań integracyjnych, stworzy nam także wiele okazji do tego, aby podzielić się doświadczeniami i służyć Państwu radą i pomocą w zaplanowaniu podróży. A dla tych z Was (głównie panów), którzy nie dadzą się przekonać, aby późną jesienią „wychylić nosa” z kraju, jako zamiennik, proszę taki oto wierszyk:

Jak znaleźć lek na listopadowy smutek  
Jesiennej aury uboczny skutek?  
Może bilet *last minute* na antypody  
A może upić się pójść do jakiejś gospody?  
Nie trzeba  
Wystarczy uśmiech uroczej dziewczyny  
Budżetu nie trzeba i nie ma poczucia winy

Autor jest radcą prawnym, Przewodniczącym Komisji Integracji Środowiskowej i Pomocy Koleżeńskiej Rady OIRP w Warszawie

# Wspomnienie o **HALINIE BRZEZIŃSKIEJ**

**24** września 2019 r. zmarła Halina Brzezińska – wieloletnia sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie, a w latach 1989–2001 Kierownik aplikacji radcowskiej. Była opiekunką wielu pokoleń aplikantów radcowskich, osobą wielkich zasług dla samorządu warszawskiego. Poniżej zamieszczamy dwa wspomnienia jej dotyczące.

Dariusz Śniegocki – Dziekan Rady OIRP w Warszawie w latach 1999–2010

Elżbieta Kwiatkowska-Fałęcka – Przewodnicząca Komisji ds. Aplikacji Rady OIRP w Warszawie w latach 1989–2003

Pani Halina Brzezińska była nie tylko znakomitym sędzią orzekającym w pionie cywilnym, ale przede wszystkim człowiekiem wielkiego serca, pełnym życzliwości, empatii i nieodmawiającym pomocy nikomu, kto jej potrzebował. Pani Sędzia, wybitna cywilistka i procesualistka zawsze służyła pomocnymi radami rozwiązującymi skomplikowane zagadnienia.

Poza orzekaniem, Pani Sędzia pełniła funkcję Kierownika szkoleń organizowanych przez Sąd oraz Kierownika aplikacji sędziowskiej. Była wyjątkowym patronem wszystkich aplikantów sądowych.

W 1989 roku, po przejściu na emeryturę, podjęła się organizowania i prowadzenia aplikacji radcowskiej w naszej izbie. Kierownikiem aplikacji była przez ponad 10 lat, do czasu całkowitej rezygnacji z pracy ze względu na pogarszający się stan zdrowia. Pani Sędzia była wspierałym organizatorem aplikacji i opiekunem aplikantów, co niewątpliwie

potwierdzą wszyscy, którzy odbywali aplikację za Jej „czasów”. Pani Sędzia w czasie pełnienia funkcji Kierownika aplikacji radcowskiej w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie swoimi działaniami zapewniała realizację najlepszego programu szkoleń i praktyk, proponując najlepszych wykładowców i patronów. Tak jak pełniąc funkcję Kierownika aplikacji sądowej, życzliwością i opieką otaczała aplikantów radcowskich, służąc im radą i pomocą w każdej sytuacji, nawet niezwiązanej z odbywaniem aplikacji.

Organizacja aplikacji radcowskiej wymagała od Pani Sędzi rezygnacji z odpoczynku w soboty, gdyż zajęcia teoretyczne odbywały się w salach rozpraw Sądu Okręgowego w Warszawie w sobotnie ranki i popołudnia.

Pani Sędzia Brzezińska przybywała pierwsza i wychodziła ostatnia. Mobilizowała wszystkich wykładowców i aplikantów do należytego wykonywania swoich obowiązków. Żadna sprawa aplikanta radcowskiego nie pozostawała niezatłuwiona.

Pani Sędzia Halina Brzezińska pozostanie na zawsze w pamięci wielu roczników aplikantów radcowskich i tych wszystkich, którzy mieli przyjemność i zaszczyt współpracować z Nią w celu realizacji aplikacji radcowskiej, jako naprawdę wspierała Osoba. Pozwoli to również na realizację w odniesieniu do Naszej Drogiej Zmarłej stwierdzenia Horacego „Non omnis moriar”, gdyż człowiek żyjący w pamięci wielu ludzi nigdy całkiem nie umiera!



Sędzia Halina Brzezińska odbiera z rąk Dziekana Dariusza Śniegockiego medal z okazji 30-lecia samorządu radcowskiego (2012 r.)



# sędzi ŃSKIEJ



Fot. ArtZoom

Renata Piątkowska – Pracownik Biura Rady OIRP  
w Warszawie w latach 2000–2017

Trudno jest pisać o tych, którzy odeszli... Niełatwo dobrać słowa... Wspomnienia wydają się banalne, to znów ich ton pompatyczny...

Sędzię Brzezińską spotkałam na początku mojej zawodowej drogi, miałam stanowić dla Niej wsparcie przy prowadzeniu aplikacji radcowskiej. Bardzo oddana i zaangażowana w obowiązki Kierownika aplikacji, którym była... chyba od zawsze. Aplikanci nazywali Ją „Babcią”, darzyli ogromnym szacunkiem nie tylko dlatego, że była skarbnicą wiedzy prawniczej (prowadziła zajęcia z procedury cywilnej), ale też życiowego doświadczenia. Czasami widywałam Ją w „akwariu” – tak nazywano pokój ze szklaną ścianą, w którym urzędowała – z aplikantami, którzy radzili się jej w sprawach zawodowych i życiowych. Zawsze znajdowała dla nich czas, uwagę i życzliwość. Choć potrafiła też dyscyplinować stanowczym głosem tych, którzy ociągali się z powrotem z przerw między zajęciami.

Zawsze pogodna, uśmiechnięta, otwarta na innych i pełna pasji. Choć była już od dawna na emeryturze żywo interesowała się zmianami w przepisach, starała się śledzić je na bieżąco. Ponieważ jednak Jej wzrok już nie domagał i miała trudności z widzeniem, a szczególnie czytaniem, prosiła swojego męża (również sędziego), by czytał Jej o tym, co się zmieniło. Jej syn natomiast zorganizował dyktafon, na który nagrywałam informacje o zmianach w przepisach, o które prosiła Pani Sędzia, by znać wszelkie nowinki prawne i móc przygotować się do zajęć. Niewiarygodna determinacja i zawodowa pasja, która trwała jeszcze długo, długo po odejściu na emeryturę.

Po śmierci Pani Sędzi rozmawiałam z koleżankami, które pracowały z Nią znacznie dłużej niż ja, i każda z nas w swojej pamięci zachowała Ją jako dobrego Człowieka, wzór pracowitości, zaangażowania, wysokiego standardu pracy, ale też jako Osobę pełną ciepła i serdeczności. Pamiętam, jaki kontakt miała z aplikantami, jak również z prowadzącymi zajęcia wykładowcami, którzy przychodzili nieco wcześniej, by przy herbach i ciasteczkach, którymi częstowała, pogawędzić chwilę, poświęcając sobie wzajemną uwagę i zainteresowanie. Dziś czas wydaje się biec zupełnie inaczej, niż dwadzieścia lat temu, dlatego to właśnie te sytuacje zapadły mi w pamięci.

Kończąc swoją zawodową drogę w Izbie warszawskiej, Pani Sędzia wciąż była pełna – wręcz niespożytej – energii i witalności. Ci, którzy Ją znali, wiedzą o czym mówię. Ponieważ mieszkała niedaleko, spotykaliśmy Ją na Żytniej, gdy spieszyła się do swoich już pozazawodowych zajęć – pełna wigoru, którego można było pozazdrościć. Niekiedy wpadała do biura, zawsze witana z radością i dużym szacunkiem, zarówno przez pracowników, jak i kolejnych Dziekanów oraz członków Rady, którzy w większości byli Jej aplikacyjnymi wychowankami.

Była częścią historii Izby warszawskiej, bardzo ważną. Podczas uroczystości 30-lecia samorządu radców prawnych, otrzymując okazjonalny medal nie kryła wzruszenia i wdzięczności za pamięć, za wyrazy uznania i docenienie Jej pracy. Była jedną z kilkudziesięciu uhonorowanych w tym dniu osób, ale chyba najbardziej rozpoznawalną i obleganą przez pozostałych, którzy chcieli choćby uścisnąć Jej dłoń i zamienić kilka słów.

Pani Sędzio  
Dziękuję... Dziękujemy... Proszę odpoczywać w pokoju...



# ANGIELSKI

## DLA POLSKICH PRAWNIKÓW

### PRZEKŁAD PRO-KLIENCKI



Maciej T. Sawicki

Przedstawiając klientowi przepisy polskiego prawa w języku Szekspira zmuszeni jesteśmy do używania terminologii, która powstała dla celów opisanego systemu prawnego wywodzącego się niekiedy z diametralnie różnej tradycji. Problemu nie rozwiązują polsko-angielskie słowniki, które nie zawierają analizy systemowej tłumaczonych instytucji. Analizę taką prezentują wprawdzie angielskie słowniki prawnicze, lecz nie znajdziemy tam potrzebnych nam wskazówek w postaci odniesień do systemu polskiego. Jedynym wyjściem dla tłumacza jest bliższe poznanie instytucji prawnych w obu systemach i przekład na podstawie własnej analizy prawnoporównawczej. Analiza taka powinna uwzględniać, że arbitralne wskazania słowników mogą czasami powodować odmienne od zamierzonych efekty po stronie odbiorcy przekazu, który – nie znając specyfiki naszego prawa – użytą w przekładzie terminologię rozumieć będzie poprzez pryzmat doświadczeń wyniesionych ze swojego systemu. Zilustruję to dwoma przykładami.

#### NIE KAŻDY PRAWNIK TO LAWYER

Nie sądzę, aby istniał polsko-angielski słownik, w którym nie znalazłbyśmy informacji, że *prawnik* to *lawyer* – cytując znanego skądinąd polityka: „To oczywista oczywistość”. Czy aby na pewno? Należy pamiętać, że przekład prawniczy znacznie częściej niż będąc sztuką samą w sobie, jest elementem komunikacji z klientem. Prawdziwie pro-kliencki przekład powinien zatem być dostosowany do oczekiwań odbiorcy. Komunikując się z klientem w języku angielskim powinniśmy pamiętać, że dla celów przekładu jedynie „wypożyczamy” terminologię z anglojęzycznych systemów prawnych. Dlatego dużo istotniejsze jest to, co ta terminologia oznacza dla klienta w oryginale niż znaczenie, które przyporządkowuje jej słownik.

Używając określenia *lawyer* Anglosasi odnoszą się do nazwy profesji. Opuszczają zatem dookreślenie *qualified*, które oznacza oficjalne uprawnienie do wykonywania zawodu. Natomiast w języku polskim *prawnik* to *absolwent studiów prawniczych*, a nie osoba posiadająca prawo do świadczenia pomocy prawnej. W praktyce np. dwujęzyczne wizytówki, na których prawnicy bez uprawnień tłumaczą na angielski swój status zawodowy jako *lawyer* mogą wprowadzać w błąd. W rozu-

mieniu anglojęzycznego klienta *lawyer* to *qualified lawyer*, a zatem np. radca prawny. Natomiast *prawnik*, czyli absolwent prawa, to *law graduate*, który – dopóki nie zdobędzie oficjalnych kwalifikacji zawodowych – powinien tytułować się w języku angielskim nie *lawyer*, a *paralegal*. Z pewnością sytuacja, w której taki „*lawyer-ale-nie-do-końca*” będzie zmuszony tłumaczyć klientowi, że ze względu na brak uprawnień nie jest w stanie np. reprezentować go w sądzie, może odbić się niekorzystnie na wiarygodności kancelarii. Każdy klient ma prawo poczuć się niekomfortowo odkrywając, że pracownicy reprezentującej go kancelarii sugerują posiadanie uprawnień, które im nie przysługują. I to niestety niezależnie od tego, czy takie sugestie były zamierzone czy też nie.

#### NOTARY PUBLIC TO NIE NOTARIUSZ

Nietrudno również wyobrazić sobie konsternację klienta, gdy np. przy skomplikowanej transakcji nabycia nieruchomości, pełnomocnik oświadcza mu, że sporządzenie umowy potrzebują zlecić notariuszowi, nazywając tego ostatniego popularnym określeniem *notary public*. W tym momencie klient nie tylko może nie zrozumieć, dlaczego jego pełnomocnik uchyla się od osobistego przygotowania umowy, ale poczuć panikę, że losy ważnej dla niego transakcji musi powierzyć osobie kompletnie niekompetentnej. Będą to obawy w pełni uzasadnione, biorąc pod uwagę, że *notary public* w ogóle nie musi być prawnikiem. Jest to funkcja osoby zaufania publicznego, którą może wykonywać każdy obywatel z zaświadczeniem o niekaralności, po zdaniu egzaminie (dostępnym nawet po krótkim kursie *on-line*), zaprzysiężeniu i zakupie odpowiednich pieczętek. Kompetencje *notary public* nie wykraczają bowiem generalnie poza poświadczanie podpisów na dokumentach. Dlatego lepiej jest tytułować polskiego notariusza jako *notary* (bez przymiotnika *public*) lub *civil law notary*, aby odróżnić go w świadomości klienta od funkcji, którą większość słowników niesłusznie utożsamia z praktyką notarialną.

Podsumowując: przekład pro-kliencki to taki, który oprócz zamiany słów znalezionych w słowniku bierze pod uwagę także potencjalną reakcję klienta na otrzymany przekaz.

Autor artykułu jest radcą prawnym (Warszawa), solicitem (Sydney), dyrektorem i wykładowcą szkoły *Legal English SAWICKI LLB*

# PRAWO I PRAKTYKA



Wolters Kluwer

Partnerem dodatku jest Lex.pl – serwis prawniczy Wolters Kluwer



## ■ ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA

Mateusz Zreda

### Kary dyscyplinarne w ustawie o radcach prawnych

#### Wprowadzenie

Zagadnienie odpowiedzialności dyscyplinarnej radców prawnych oraz aplikantów radcowskich jest przedmiotem regulacji rozdziału 6 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych<sup>1</sup> (dalej: „ustawa o r.pr.”). W rozdziale tym określono materialno-prawne podstawy tej odpowiedzialności, jak również przepisy proceduralne wyznaczające tryb i zasady prowadzenia postępowania dyscyplinarnego. Na tle przepisów wskazanego rozdziału ustawy o r.pr. pojawia się ważny i interesujący problem dotyczący tego, w jakim stopniu radcowska odpowiedzialność dyscyplinarna ma charakter autonomiczny względem przede wszystkim odpowiedzialności karnej. Z jednej strony samorządowi zawodowemu radców prawnych przysługuje autonomia (niezależność), wyrażająca się m.in. posiadaniem odrębnego sądownictwa dyscyplinarnego. Z drugiej strony nie można zaprzeczyć silnym, systemowym związkom odpowiedzialności dyscyplinarnej z szeroko pojętą odpowiedzialnością karną (represyjną). W tym zakresie podstawowe znaczenie w określeniu zasad i sposobu prowadzenia postępowania dyscyplinarnego w ramach samorządu radcowskiego ma art. 74<sup>1</sup> ustawy o r.pr., który stanowi, że w sprawach nieuregulowanych w ustawie o r.pr. do postępowania dyscyplinarnego stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego<sup>2</sup> oraz przepisy rozdziałów I-III Kodeksu karnego<sup>3</sup> (dalej: „k.k.”).

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie najważniejszych kwestii wiążących się z karami dyscyplinarnymi jako elementem postępowania dyscyplinarnego prowadzonego w ramach samorządu radców prawnych<sup>4</sup>. Nie wyczerpując tego obszernego tematu, nacisk zostanie położony na specyfikę tych kar jako środków stosowanych wobec osób wykonujących zawód zaufania publicznego oraz na poruszony powyżej problem odpowiedniego stosowania w tym zakresie przepisów karnych, do których odsyła art. 74<sup>1</sup> ustawy o r.pr.

#### Autonomiczna regulacja kar dyscyplinarnych

W pierwszym rzędzie należy wskazać, że reguła odpowiedniego stosowania przepisów przywołanych w art. 74<sup>1</sup> ustawy o r.pr. oznacza, najogólniej rzecz ujmując, trzy możliwości: 1) stosowanie tych przepisów wprost, 2) stosowanie ich z modyfikacjami wynikającymi ze specyfiki postępowań dyscyplinarnych wobec radców prawnych, 3) niestosowanie tych przepisów. Skorzystanie z jednej z tych opcji jest uzależnione od danego przypadku, a precyzyjniej – od konkretnej instytucji prawnokarnej, która ma podlegać odpowiedniemu stosowaniu w odniesieniu do ustalonego stanu faktycznego w ramach postępowania dyscyplinarnego. W odniesieniu do kar dyscyplinarnych przesądzającym czynnikiem jest to, że w ustawie o r.pr. wymieniono je wprost, co oznacza, że w podstawowym wymiarze regulacja ta ma charakter autonomiczny (swoisty) i jest wykluczone, aby w zakresie rodzaju kar dyscyplinarnych sięgać pomocniczo do przepisów k.k. Jednocześnie trzeba jednak dostrzec, iż ustawodawca zdecydował, że w sprawach nieuregulowanych w ustawie o r.pr. odpowiedniemu stosowaniu podlegają przepisy k.k.: rozdziału I dotyczącego zasad odpowiedzialności karnej, rozdziału II dotyczącego form popełnienia przestępstw oraz rozdziału III odnoszącego się do reguł wyłączenia odpowiedzialności karnej. A zatem także w przypadku kar dyscyplinarnych wymierzanych członkom samorządu radców prawnych niektóre z wymienionych regulacji k.k. mają odpowiednie zastosowanie. Co więcej, stosując tym obszarze przepisy ustawy o r.pr. powinno się wykorzystywać dorobek doktryny oraz orzecznictwa prawnokarnej.

#### Katalog kar dyscyplinarnych

W myśl art. 65 ust. 1 ustawy o r.pr. karami dyscyplinarnymi są: 1) upomnienie, 2) nagana, 3) kara pieniężna, 4) zawieszenie prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego na czas od trzech miesięcy do pięciu lat, a w stosunku do aplikantów radcowskich – zawieszenie w prawach aplikanta na czas od jednego roku do trzech lat, 5) pozbawienie prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego, a w stosunku do aplikantów radcowskich – wydalenie z aplikacji<sup>5</sup>.

1 Dz. U. z 2018 r. poz. 2115, ze zm.

2 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 2018 r. poz. 1987, ze zm.).

3 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 2019 r. poz. 1950, ze zm.).

4 Na ten temat więcej zob. M. Zreda, *Wybrane zagadnienia prawnokarne postępowań dyscyplinarnych radców prawnych*, „Temidium” 1/2017, s. 31.

5 Warto odnotować, że wskazany katalog kar dyscyplinarnych jest bardzo zbliżony do kar dyscyplinarnych wymierzanych adwokatom (por. art. 81 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze; Dz. U. z 2019 r.,

Jak odnotowano powyżej, przepisy dotyczące kar dyscyplinarnych są przykładem autonomicznej regulacji w systemie odpowiedzialności dyscyplinarnej radców prawnych. Katalog kar dyscyplinarnych orzekanych wobec radców prawnych i aplikantów radcowskich jest dostosowany do specyfiki wykonywania tego zawodu i odbiega od katalogu kar zawartego w k.k. Należy przy tym jednak zastrzec, że niektóre cele kar dyscyplinarnych są zbliżone do funkcji, jakie mają spełniać środki karne w k.k. Charakterystyczne dla regulacji ustawy o r.pr. jest brak przypisania poszczególnych rodzajów kar dyscyplinarnych do określonych przewinień dyscyplinarnych, co stanowi zasadniczą odmiennąść względem regulacji kodeksowej. Można zakładać, że zamiarem ustawodawcy w tym zakresie było zapewnienie większej uznaniowości i elastyczności w procesie wymierzania kar dyscyplinarnych, co umożliwiwa uwzględnianie całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności faktycznych sprawy. Jednakże równocześnie powstaje ryzyko dowolności oraz braku stabilności i jednolitości orzecznictwa dyscyplinarnego. Z tego względu istotne jest, aby wnikliwie i w sposób zindywidualizowany analizować we wszystkich sprawach zasadność wymierzenia oraz wysokość kar dyscyplinarnych.

Wymieniony w art. 65 ustawy o r.pr. katalog kar orzekanych za przewinienia dyscyplinarne ma charakter enumeratywnego (zamkniętego) wyliczenia. W tym kontekście należy wskazać, że ostrzeżenie, które może być udzielone przez dziekana rady właściwej okręgowej izby radców prawnych, wskazane w art. 66 ustawy o r.pr., nie stanowi w obecnym stanie prawnym kary dyscyplinarnej (zob. poniżej). Przed nowelizacją art. 65 ustawy o r.pr., dokonaną ustawą z 2014 r.<sup>6</sup>, ostrzeżenie stanowiło uzupełnienie kary dyscyplinarnej nagany. Karą dyscyplinarną nie jest również fakultatywne tymczasowe zawieszenie w czynnościach zawodowych przez sąd dyscyplinarny radcy prawnego lub aplikanta, przeciwko któremu toczy się postępowanie dyscyplinarne lub karne (zob. art. 66 i art. 65<sup>2</sup> ustawy o r.pr.).

## Specyfika kar dyscyplinarnych

*Prima facie* zwraca uwagę rozróżnienie rodzajów oraz wymiaru kar orzekanych wobec radców prawnych i aplikantów radcowskich. Przede wszystkim, z oczywistych względów, pozbawienie prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego nie dotyczy aplikantów radcowskich, a jego ekwiwalentem wobec aplikantów jest wydalenie z aplikacji. Podobnie, nie można orzec wobec aplikantów radcowskich zawieszenia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego (mogą natomiast być oni zawieszeni w prawach aplikanta) ani zakazu wykonywania patronatu. Można zakładać, że np. względy poszanowania zasad współżycia społecznego, a także rozeznanie realiów ekonomicznych, skłoniły ustawodawcę do wyłączenia wobec aplikantów radcowskich możliwości wymierzenia kary pieniężnej (art. 65 ust. 2 ustawy o r.pr.).

Pomimo występowania różnic w rodzajach kar dyscyplinarnych wymierzanych wobec radców prawnych i aplikantów radcowskich widoczne jest stosowanie w orzecznictwie dyscyplinarnym spójnych kryteriów oceny popełnienia deliktu dyscyplinarnego przez przedstawicieli obu tych grup. Sąd Najwyższy (dalej: „SN”) w postanowieniu z 21 listopada 2008 r., SDI 27/08<sup>7</sup>, rozważając okoliczności brane pod uwagę przy wymierzaniu najsurowszej kary

dyscyplinarnej o charakterze eliminacyjnym – odpowiednio pozbawienia prawa wykonywania zawodu radcy prawnego lub wydalenia aplikanta radcowskiego z aplikacji, uznał, że w tych przypadkach należy brać pod uwagę relację pomiędzy czynem, którego dopuścił się obwiniony, i jego stosunkiem do tego czynu a szczególnym charakterem zawodu radcy prawnego<sup>8</sup>.

Przykładem innej, na pozór całkowicie odrębnej od powszechnego systemu prawa karnego, instytucji zawartej w ustawie o r.pr., jest środek represyjny w postaci udzielenia przez dziekana rady okręgowej izby radców prawnych ostrzeżenia radcy prawnemu lub aplikantowi radcowskiego. *Prima facie* wydaje się, że ta instytucja, której poświęcono art. 66 ustawy o r.pr., jest na tyle specyficzna i dostosowana do uwarunkowań wykonywania zawodu radcy prawnego, że nie ma nic wspólnego z materialnym prawem karnym. Nic bardziej mylnego – zasadniczy aspekt związany z przesłankami stosowania tego środka pozostaje w wyraźnym funkcjonalnym związku z k.k. W ustaleniu elementów znamion czynu istotnych dla zakwalifikowania go jako przewinienia dyscyplinarnego mniejszej wagi, a w konsekwencji poprzestaniu na udzieleniu ostrzeżenia przez dziekana, pomocne są wytyczne zawarte w orzecznictwie karnym odnoszącym się do instytucji wypadku mniejszej wagi. Instytucja ostrzeżenia dziekańskiego stanowi dobrą egzemplifikację tezy, że nawet przepisy o charakterze i funkcji *stricte* samorządowej zawarte w ustawie o r.pr., ze względu na represyjny charakter samej odpowiedzialności dyscyplinarnej należy wyklądać i stosować w perspektywie prawnokarnej.

## Rodzaje kar dyscyplinarnych

Kolejność kar dyscyplinarnych wyliczonych w art. 65 ust. 1 ustawy o r.pr. ma charakter gradacyjny. Katalog ten otwiera najmniej dolegliwa sankcja upomnienia, zaś zamyka kara eliminacyjna – pozbawienie prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego, a w stosunku do aplikantów radcowskich – wydalenie z aplikacji.

W orzecznictwie sądowym przyjmuje się, że najłagodniejsza kara dyscyplinarna upomnienia powinna być stosowana w przypadkach bardzo drobnych deliktów dyscyplinarnych, jeżeli samo prowadzenie postępowania dyscyplinarnego odniosło oczekiwany skutek (zob. wyrok SN z 31 stycznia 2013 r., SNO 55/12<sup>9</sup>). Dolegliwość kary upomnienia polega na tym, że oddziałuje ona na godność i dobre imię ukaranego w jego środowisku zawodowym<sup>10</sup>.

Kara nagany jest bardziej surowa od upomnienia przede wszystkim dlatego, że jej orzeczenie powoduje dodatkowe negatywne skutki dla ukaranego. Zgodnie z art. 65 ust. 2g ustawy o r.pr. orzeczenie tej kary pociąga za sobą utratę biernego prawa wyborczego do organu samorządu radców prawnych na czas trzech lat od dnia uprawomocnienia się orzeczenia. Może ona również skutkować ustaleniem przez sąd dyscyplinarny dodatkowego środka w postaci zakazu wykonywania patronatu na czas od roku do pięciu lat (art. 65 ust. 2a ustawy o r.pr.).

W odniesieniu do kar pieniężnych najbardziej charakterystyczne jest to, że – jak zasygnalizowano powyżej – można je wymierzać wyłącznie radcom prawnym. Zgodnie z art. 65 ust. 2a ustawy o r.pr. obok kary pieniężnej można orzec dodatkowo zakaz wykonywania patronatu na czas od roku do pięciu lat. Karę pieniężną wymierza się w granicach od półtorakrotności do dwunastokrot-

poz. 1513, ze zm.), co jest jednym z elementów upodabniania się regulacji prawnych normujących wykonywanie zawodów radcy prawnego i adwokata.

6 Ustawa z dnia 7 listopada 2014 r. o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1778).

7 LEX nr 1615380.

8 Zob. T. Jaroszyński, *Komentarz do art. 3 KERP* [w:] T. Jaroszyński (red.), *Kodeks Etyki Racy Prawnego. Komentarz*, Warszawa 2018, s. 38.

9 LEX nr 1418813.

10 K. Cegielska-Pilat, M. Zbrojewska, *Prawo o adwokaturze. Komentarz*, P. Kruszyński (red.), Warszawa 2016, s. 224.



ności minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego w dacie popełnienia przewinienia dyscyplinarnego (art. 65 ust. 2ba ustawy o r.pr.). Wynagrodzenie to jest ustalane na zasadach określonych w ustawie z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę<sup>11</sup>. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 10 września 2019 r. w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę oraz wysokości minimalnej stawki godzinowej w 2020 r.<sup>12</sup>, od dnia 1 stycznia 2020 r. minimalne wynagrodzenie za pracę wynosi 2600 zł. A zatem w przypadku przewinień dyscyplinarnych popełnionych w 2020 r. sądy dyscyplinarne będą mogły wymierzać kary pieniężne w wysokości od 3900 zł do 31 200 zł.

Orzeczenie kary zawieszenia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego nie oznacza skreślenia z listy radców prawnych i tym samym nie pozbawia ukaranego statusu radcy prawnego<sup>13</sup>. Jest to istotne również w kontekście podlegania przez taką osobę w okresie zawieszenia samorządowej odpowiedzialności dyscyplinarnej. Z orzeczeniem tej kary wiąże się obligatoryjnie zakaz wykonywania patronatu ustalany przez sąd dyscyplinarny na czas od lat dwóch do lat dziesięciu (art. 65 ust. 2b ustawy o r.pr.) oraz utrata biernego i czynnego prawa wyborczego do organów samorządu radców prawnych na czas sześciu lat od dnia uprawomocnienia się orzeczenia (art. 65 ust. 2h ustawy o r.pr.). Można uznać, że ekwiwalentem tej kary dla aplikantów radcowskich jest zawieszenie w prawach aplikanta.

Skutki prawne orzeczenia określonych kar dyscyplinarnych (nagana, kara pieniężna, zawieszenie prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego) w postaci ograniczenia możliwości wykonywania biernego lub czynnego prawa wyborczego do organów samorządu radców prawnych (art. 65 ust. 2g i 2h ustawy o r.pr.) wiąże się także z postanowieniem art. 64 ust. 4 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego<sup>14</sup> (dalej: „KERP”). Z tej regulacji wynika bowiem, iż radca prawny, któremu prawomocnie wymierzono karę zawieszenia prawa do wykonywania zawodu, powinien powstrzymać się od wykonywania funkcji w samorządzie, co oznacza konieczność złożenia rezygnacji oraz niekandydowania w wyborach aż do zatarcia skazania. Jak słusznie wskazuje się w doktrynie, przepisy art. 65 ust. 2g i 2h ustawy o r.pr. wprowadzają bardziej restrykcyjne zasady niż KERP, *de facto* uniemożliwiając naruszenie przez radcę prawnego zakazu kandydowania<sup>15</sup>.

Najsurowszą z kar dyscyplinarnych jest pozbawienie prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego, a w stosunku do aplikantów radcowskich – wydalenie z aplikacji (art. 65 ust. 1 pkt 5 ustawy o r.pr.). Orzeczenie wskazanej kary ma charakter eliminacyjny, a jej skutkiem prawnym jest zerwanie więzi prawnej z samorządem zawodowym. W obecnym stanie prawnym kara pozbawienia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego ma charakter terminowy. Radca prawny pozbawiony prawa wykonywania zawodu jest skreślany z listy radców prawnych i przez okres 10 lat od dnia

uprawomocnienia się orzeczenia kary pozbawienia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego nie może ubiegać się o ponowny wpis. Natomiast aplikant radcowski ukarany karą wydalenia z aplikacji zostaje skreślony z listy aplikantów bez prawa ubiegania się o ponowny wpis na listę aplikantów radcowskich lub o wpis na listę radców prawnych przez okres 5 lat od dnia uprawomocnienia się orzeczenia kary wydalenia z aplikacji. Warto wskazać, że do 12 sierpnia 2014 r. kara pozbawienia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego pociągała za sobą skreślenie z listy radców prawnych bez prawa ubiegania się o ponowny wpis. Zmiana przepisów w tym zakresie nastąpiła w związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 18 października 2010 r. w sprawie K 1/09<sup>16</sup>, w którym Trybunał uznał, że pozbawienie możliwości ubiegania się o ponowny wpis przez osoby, wobec których orzeczono najsurowszą karę dyscyplinarną jest niezgodne z art. 65 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP.

Nie powinno ulegać wątpliwości, iż karę pozbawienia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego (a w stosunku do aplikantów radcowskich – wydalenia z aplikacji) wymierza się w przypadku najpoważniejszych przewinień dyscyplinarnych, które m.in. wypełniają znamiona umyślnych przestępstw w formie zbrodni lub występku oraz wskazują na utratę przymiotu nieskazitelnego charakteru oraz zapewnienia rękami prawidłowego wykonywania zawodu radcy prawnego.

Zgodnie z art. 65 ust. 2e ustawy o r.pr. obok jednej z kar dyscyplinarnych, można orzec środek o charakterze represyjnym, polegający na obowiązku przeproszenia pokrzywdzonego, w sposób określony przez sąd dyscyplinarny, który powinien uwzględnić przy tym okoliczności sprawy. Brzmienie tego przepisu wskazuje na niesamoistny charakter wskazanego obowiązku, który może być nałożony na obwinionego jako uzupełnienie kary dyscyplinarnej. Ustawodawca wyraźnie odróżnił zatem ten środek od kar dyscyplinarnych. Stosując w drodze analogii terminologię zaczerpniętą z siatki pojęciowej prawa karnego, można uznać, że jest on zbliżony do środka karnego, przy czym nie znajduje swojego bezpośredniego odpowiednika w katalogu środków karnych przewidzianych w art. 39 k.k. Taka instytucja została natomiast przewidziana w art. 72 k.k. jako jeden z obowiązków, który może być ustanowiony w ramach zawieszenia wykonania wcześniej orzeczonej kary.

Z kolei w art. 65 ust. 2f ustawy o r.pr. ustawodawca przewidział możliwość orzeczenia przez sąd dyscyplinarny podania treści orzeczenia dyscyplinarnego do publicznej wiadomości. Uzależnienie orzeczenia tego środka od potencjalnej możliwości naruszenia interesów pokrzywdzonego wskazuje, że ma on pełnić funkcję kompensacyjną i prewencyjną. Natomiast umieszczenie tego przepisu w art. 65 ustawy o r.pr., dotyczący kar dyscyplinarnych, wskazuje na represyjny charakter tego środka. Z drugiej strony wobec tego, że w treści przywołanego przepisu jest mowa o upublicznieniu treści orzeczenia dyscyplinarnego, a nie ukarania, nie można wykluczyć stosowania tej instytucji również w celu oczyszczenia z zarzutów obwinionego poprzez podanie do publicznej wiadomości informacji o wydaniu uniewinniającego wyroku sądu dyscyplinarnego.

## Wymierzanie kar dyscyplinarnych

Na pierwszy rzut oka mogłoby wydawać się, że ze względu na specyfikę kar dyscyplinarnych określony w art. 65 ustawy o r.pr.

11 Dz. U. z 2018 r. poz. 2177.

12 Dz. U. poz. 1778.

13 Na marginesie można odnotować, że rodzaje i zasady wymiaru kar dyscyplinarnych orzekanych wobec prawników zagranicznych zostały określone w art. 10 ustawy z dnia 5 lipca 2002 r. o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2016 r. poz. 1874, ze zm.). W szczególności wskazano, że w miejsce kary zawieszenia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego stosuje się karę zawieszenia prawa do świadczenia pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej, zaś w miejsce kary pozbawienia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego stosuje się karę zakazu świadczenia pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej.

14 Załącznik do uchwały nr 3/2014 Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 22 listopada 2014 r. w sprawie Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

15 Zob. L. Korczak [w:] *Kodeks Etyki Radcy Prawnego. Komentarz*, T. Scheffler, Warszawa 2016, s. 327-328.

16 OTK-A 2010 nr 8, poz. 76.

i szerzej – specyfikę postępowania dyscyplinarnego w sprawach radców prawnych stanowi to system wymierzania kar odmienny od uregulowanego w k.k. Nie jest to jednak pogląd uzasadniony, gdyż pomimo istotnych różnic między katalogami kar zawartymi w obu tych ustawach, występują w tym zakresie również podobieństwa. Dotyczy to zwłaszcza stosowania – w razie braku odmiennej regulacji ustawy o r.pr. – w postępowaniu dyscyplinarnym dyrektyw wymiaru kar zapożyczonych z k.k. W związku z tym, że w ustawie o r.pr. nie określono dyrektyw wymierzania kar dyscyplinarnych, nasuwa się pytanie, czy odpowiednie zastosowanie, za pośrednictwem art. 74<sup>1</sup> ustawy o r.pr. znajdują wytyczne zawarte w rozdziale VI k.k. Szczególnie doniosłe znaczenie w tym zakresie ma art. 53 k.k., w którego § 1 zawarto tzw. dyrektywy ogólne sądowego wymiaru kary (dyrektywa współmierności kary do stopnia winy sprawcy, dyrektywa współmierności kary do stopnia społecznej szkodliwości czynu, dyrektywa prewencji indywidualnej, dyrektywa prewencji ogólnej), zaś w § 2 przedstawiono okoliczności istotne z punktu widzenia wymiaru kary (m.in. motywacja sprawcy, jego sposób zachowania, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw popełnienia czynu karalnego). Literalna wykładnia art. 74<sup>1</sup> ustawy o r.pr., który zakres odpowiedniego stosowania przepisów k.k. ogranicza do rozdziałów I-III, prowadziłaby do wniosku, że ustawodawca świadomie nie włączył do tego zakresu rozdziału VI k.k., nowelizując wskazany przepis ustawy o r.pr. z mocą od dnia 25 grudnia 2014 r.<sup>17</sup> We wcześniejszym orzecznictwie dyscyplinarnym radców prawnych przyjmowano, że sąd dyscyplinarny, wymierzając karę, powinien zważyć, aby była ona współmierna do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości czynu, odpowiadała społecznemu poczuciu sprawiedliwości oraz realizowała cele zapobiegawcze i wychowawcze w stosunku do sprawcy czynu zabronionego<sup>18</sup>. Warto wskazać zaauważyć, że w późniejszym orzecznictwie sądy dyscyplinarne, rozważając zagadnienia związane z wymierzaniem kar dyscyplinarnych, posługują się pojęciami takimi jak rażąca niewspółmierność kary w sposób analogiczny do tego, jak są one rozumiane w prawie karnym w kontekście art. 53 k.k., nawet jeśli w swoich orzeczeniach nie przywołują tego postanowienia kodeksowego<sup>19</sup>. Można z tego wynioskować, że zawarte w art. 74<sup>1</sup> ustawy o r.pr. odesłanie do przepisów k.k. zostało ujęte zbyt wąsko, gdyż niektóre postanowienia rozdziału VI k.k., a w szczególności art. 53 k.k., są w oczywisty sposób adekwatne do zastosowania w sprawach dyscyplinarnych. Trzeba zaznaczyć, że niektóre z przepisów przywołanego rozdziału k.k., takie jak reguły dotyczące osób nieletnich i młodoletnich (art. 54 k.k.) czy przepisy dotyczące kar nieznanych ustawie o r.pr. (np. art. 57a i art. 58 k.k.), są z kolei ewidentnie nieprzydatne w rozstrzyganiu spraw dyscyplinarnych. Wymaga jednak podkreślenia, że mechanizm odpowiedniego stosowania przepisów byłby wystarczającą gwarancją dla tego, aby rozdział VI k.k. służył sądom dyscyplinarnym w zakresie potrzebnym do właściwego wykonywania ich zadań orzeczniczych.

Dodatkowo trzeba zauważyć, że przepisy dotyczące wymierzania kary łącznej, określone w art. 65<sup>1</sup> ustawy o r.pr., są odpowiednikiem regulacji zawartych w art. 85 i n. k.k., które dotyczą zasad orzekania kary łącznej w powszechnym systemie karnym. Wykorzystane pojęcia, mechanizmy, a nawet układ jednostek tek-

stu normatywnego ustawy o r.pr. wykazują istotne podobieństwa do regulacji kodeksowej.

W myśl art. 65<sup>1</sup> ust. 1 ustawy o r.pr. w razie jednoczesnego ukarania za kilka przewinień dyscyplinarnych sąd dyscyplinarny wymierza karę za poszczególne przewinienia, a następnie karę łączną. Zgodnie z ust. 2 przywołanego artykułu przy orzekaniu kary łącznej stosuje się następujące zasady: 1) w razie orzeczenia kary upomnienia i nagany wymierza się łączną karę nagany, 2) kary upomnienia i nagany nie podlegają łączeniu z karą pieniężną, 3) przy karach pieniężnych łączna kara pieniężna nie może przekraczać sumy tych kar ani nie może być niższa od najwyższej z orzeczonych kar pieniężnych, 4) kara zawieszenia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego ani kara zawieszenia w prawach aplikanta nie podlegają łączeniu z karami upomnienia, nagany ani karą pieniężną, 5) przy orzeczonych za kilka przewinień karach rodzajowo różnych i karze pozbawienia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego lub wydalenia z aplikacji wymierza się karę łączną pozbawienia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego lub wydalenia z aplikacji, a w przypadku orzeczonych równocześnie kar pieniężnych karę tę orzeka się na zasadach przewidzianych w pkt 3.

Przy orzekaniu kary łącznej sąd dyscyplinarny jest zobowiązany stosować zasady wskazane w art. 65<sup>1</sup> ust. 2 ustawy o r.pr. i w tym zakresie jest związany dyrektywami ustawowymi. Swoboda i uznaniowość w ramach ustalania kary łącznej dotyczy przede wszystkim wysokości kary pieniężnej określanej na podstawie art. 65<sup>1</sup> ust. 2 pkt 3 ustawy o r.pr. w przedziale od najwyższej z kar pieniężnych podlegających łączeniu do sumy tych kar. Nie ma wątpliwości co do tego, że kary niepodlegające łączeniu (zob. art. 65<sup>1</sup> ust. 2 pkt 2 i 4 ustawy o r.pr.) powinny być wykonane jednocześnie.

W myśl art. 65<sup>1</sup> ust. 3 ustawy o r.pr. w przypadku, gdy обвинiony popełnił dwa lub więcej przewinień dyscyplinarnych, zanim zapadło pierwsze, choćby nieprawomocne, orzeczenie co do któregośkolwiek z nich, wydaje się orzeczenie łączne, o ile orzeczone kary podlegają łączeniu według zasad przewidzianych w ust. 2. Przytoczony przepis formułuje instytucję orzeczenia łącznego, która jest wzorowana na znanej prawu karnemu konstrukcji wyroku łącznego.

W odniesieniu do kar pieniężnych warto dopowiedzieć, iż stosownie do art. 71 ust. 2a ustawy o r.pr. prawomocne orzeczenie w zakresie kary pieniężnej oraz kosztów postępowania stanowi tytuł egzekucyjny w rozumieniu art. 777 k.p.c.<sup>20</sup> i po nadaniu mu klauzuli wykonalności przez sąd rejonowy właściwy ze względu na siedzibę sądu dyscyplinarnego, który wydał to orzeczenie, podlega wykonaniu w drodze egzekucji prowadzonej w trybie tej ustawy. W tym postępowaniu egzekucyjnym czynności przewidziane dla wierzyciela podejmuje dziekan rady okręgowej izby radców prawnych, której ukarany był członkiem w dacie uprawomocnienia się rozstrzygnięcia w zakresie kary pieniężnej oraz kosztów postępowania dyscyplinarnego (art. 71 ust. 2b ustawy o r.pr.).

## Podsumowanie

Kary dyscyplinarne, które mogą zostać wymierzone radcy prawnemu lub aplikantowi radcowskiemu, w ramach postępowania dyscyplinarnego unormowanego przepisami ustawy o r.pr., stanowią autonomiczną regulację, o czym świadczy m.in. to, że ich katalog ma charakter zamknięty. Wynika z tego, że za popełnienie przewinienia dyscyplinarnego członek samorządu radcowskiego może być

17 Na mocy ustawy z dnia 7 listopada 2014 r. o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze oraz niektórych innych ustaw.

18 Zob. np. orzeczenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego z 23 kwietnia 2014 r., WO-112/2013.

19 Zob. np. orzeczenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego z 28 listopada 2017 r., WO-132/17.

20 Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2019 r. poz. 1460, ze zm.).

ukarani wyłącznie karą określoną w art. 65 ust. 1 ustawy o r.pr., a dodatkowe negatywne konsekwencje takiej kary (np. ograniczenie prawa wyborczego w wyborach do organów samorządu zawodowego) także muszą mieć swoją podstawę w przepisach tej ustawy.

Powyższa konstatacja nie oznacza wszakże, że w odniesieniu do kar dyscyplinarnych ustawa o r.pr. stanowi uregulowanie wyczerpujące. Z uwagi na treść art. 74<sup>1</sup> ustawy o r.pr., który dla spraw nieuregulowanych w ustawie o r.pr. zastrzega odpowiednie stosowanie przepisów rozdziałów I-III k.k., należy przy wymierza-

niu tych kar pomocniczo sięgać właśnie do tych przepisów. Co więcej, zgłębiając problematykę kar dyscyplinarnych dotyczących radców prawnych i aplikantów radcowskich należy sięgać nie tylko do orzecznictwa dyscyplinarnego, ale także do orzecznictwa sądów karnych oraz dorobku doktryny prawa karnego.

### Mateusz Zreda

radca prawny w kancelarii prawnej Destrier  
członek OIRP w Warszawie

## POLITYKA PRZESTRZENNA

Kamil Gorzelak

# Udział czynnika społecznego w procedurze planistycznej

### Wprowadzenie

W polskim systemie prawnym możemy wyróżnić szereg aktów (opracowań) planistycznych o zróżnicowanym charakterze oraz różnej mocy obowiązywania. Niektóre z nich wprost regulują granice dopuszczalnego zagospodarowania nieruchomości i to nie tylko nieruchomości publicznych, lecz także tych będących własnością prywatną. Inne zaś mają jedynie charakter informacyjny i w sposób bezpośredni nie kształtują sytuacji prawnej jednostki. Działalność inwestycyjna jest zatem często determinowana treścią analiz, wytycznych i planów, sporządzanych w celu jej racjonalizowania. Interwencja organów administracji publicznej ma natomiast w tym zakresie za zadanie kształtować ład przestrzenny, rozumiany jako docelowy stan zagospodarowania przestrzeni, a jej istotą powinno być wskazanie takiego przeznaczenia terenu oraz warunków jego zabudowy, które zapewni zaspokajanie bieżących oraz planowanych potrzeb społecznych<sup>1</sup>.

Z perspektywy niniejszego artykułu istotne są akty planistyczne o charakterze normatywnym, do których należy zaliczyć przede wszystkim miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (dalej także: „MPZP”), o którym jest mowa w art. 14 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym<sup>2</sup> (dalej: „u.p.z.p.”). Określa on m.in. zabudowę, jaka może powstać na danym obszarze, jej wysokość, wskaźniki zagospodarowania, maksymalną i minimalną intensywność oraz minimalny udział procentowy powierzchni biologicznie czynnej (por. art. 15 ust. 2 u.p.z.p.). Bardziej to obrazując, w planie miejscowym znajdziemy odpowiedź, czy na terenie gminy powstaną nowe mieszkania, biura lub galerie handlowe, a także, jakie będą ich gabaryty. Nie można oczywiście bagatelizować roli innych aktów, takich jak chociażby studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy (art. 9 u.p.z.p.), planów zagospodarowania przestrzennego województwa (art. 38 u.p.z.p.) czy tzw. uchwał krajobrazowych (art. 37a u.p.z.p.)

lub innych aktów uchwalanych na podstawie ustaw o charakterze administracyjnoprawnym.

Jak już zasygnalizowano, w niniejszym artykule problematyka społecznej partycypacji zostanie odniesiona głównie do miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, ze względu na ich szczególną rolę w procesie inwestycyjnym, a tym samym najszerzy wpływ na przysługujące mieszkańcom prawo własności. Plany miejscowe odgrywają bowiem kluczową rolę dla każdego inwestora, ponieważ chcąc zrealizować inwestycję, musi on dostosować swoje zamierzenie budowlane do parametrów określonych w MPZP, o ile miejscowy plan zostanie uprzednio przez gminę uchwalony (por. art. 35 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane<sup>3</sup>). Nie oznacza to jednak, że w innej procedurze planistycznej udział społeczeństwa może być marginalizowany. W sposób bezpośredni bądź pośredni wszystkie tego rodzaju akty mają wpływ na prawa obywatela, w związku z czym na każdym szczeblu planowania przestrzennego powinna być zapewniona transparentność i współpraca władzy publicznej ze społeczeństwem.

Celem tej publikacji jest tym samym przedstawienie podstawowych instrumentów prawnych przewidzianych w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, umożliwiających udział społeczeństwa w uchwalaniu aktów planistycznych, wraz z oceną ich zastosowania w praktyce.

### Partycypacja społeczna

W orzecznictwie oraz literaturze podkreśla się, jak ważny jest udział czynnika społecznego na etapie uchwalania planów miejscowych. Zasada ta ma w swoim założeniu służyć realizacji naczelnych gwarancji konstytucyjnych, urzeczywistniać fundamenty demokracji bezpośredniej. Innymi słowy, uczestnictwo społeczeństwa w życiu publicznym jest podstawową cechą demokratycznego państwa prawnego<sup>4</sup>. Nie można zatem przyspieszać procedury

<sup>1</sup> Por. K. Małysa-Sulińska, *Opracowania z zakresu planowania przestrzennego o charakterze normatywnym* [w:] W. Ratajczak, M. Szewczyk, J. Weltrowska (red.), *Teoretyczne i praktyczne aspekty prawa gospodarki przestrzennej*, Poznań 2017, s. 73.

<sup>2</sup> Dz. U. z 2018 r. poz. 1945, ze zm.

<sup>3</sup> Dz. U. z 2019 r. poz. 1186, ze zm.

<sup>4</sup> Por. M. Karpiuk, *Udział czynnika społecznego w procesie sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego*, „Samorząd Terytorialny” 1-2/2017, s. 81.



planistycznej kosztem eliminowania z niej niektórych czynności przewidzianych w art. 17 u.p.z.p., a w szczególności takich, które są realizacją wskazanej powyżej zasady<sup>5</sup>. W mojej ocenie udział czynnika społecznego należy postrzegać nie jako przeszkodę w uchwaleniu aktu planistycznego, lecz jako legitymizację działań władz samorządowych.

Problematiczne w tym kontekście pozostaje, czy określony powyżej cel jest możliwy do osiągnięcia na gruncie obecnych regulacji prawnych. W praktyce niejednokrotnie zdarza się tak, że organy planistyczne mając świadomość braku negatywnych konsekwencji, ignorują głos lokalnej społeczności i tracą przy tym z pola widzenia, iż w planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym należy uwzględnić nie tylko wymagania ładu przestrzennego oraz walory architektoniczne i krajobrazowe, ale także konstytucyjnie gwarantowane prawo własności (por. art. 1 ust. 2 pkt 1, 2 i 7 u.p.z.p.).

### Decyzja o uchwaleniu lub zmianie aktu planistycznego

Przechodząc na grunt u.p.z.p., w tym przede wszystkim regulacji dotyczących zasad i trybu sporządzania planów miejscowych, należy dostrzec, iż procedura planistyczna jest co do zasady inicjowana przez organ uchwałodawczy jednostki samorządu terytorialnego. Jak stanowi art. 14 ust. 1 u.p.z.p., w celu ustalenia przeznaczenia terenów, w tym dla inwestycji celu publicznego, oraz określenia sposobów ich zagospodarowania i zabudowy rada gminy podejmuje uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Jest to tzw. uchwała intencyjna, która może zostać podjęta z własnej inicjatywy rady albo na wniosek wójta, burmistrza lub prezydenta miasta (art. 14 ust. 4 u.p.z.p.).

Na tym etapie obywatele nie mają realnych instrumentów prawnych, za pomocą których mogliby wpływać na to, jaki obszar zostanie objęty MPZP. W doktrynie słusznie wskazuje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby każdy kto jest zainteresowany zainicjowaniem procedury planistycznej przedłożył w tym zakresie nieformalny wniosek<sup>6</sup>. Wniosek taki nie będzie co prawda wiążący dla organów samorządu, aczkolwiek pozwoli dostrzec, gdzie jest największe zapotrzebowanie inwestycyjne. W konsekwencji może mieć to wpływ na dalszą politykę planistyczną jednostek samorządu terytorialnego. W literaturze podnosi się jednak, że niekiedy wnioski w sprawie zagospodarowania odbierane są jako „zło konieczne”, a praktyką jest ich neutralizowanie poprzez przyjęcie przez gminę do „milczącej” wiadomości<sup>7</sup>.

Na tle przedstawionego zagadnienia pojawiają się dwa istotne problemy, a mianowicie, czy dopuszczalne jest zaskarżenie „uchwały intencyjnej” w oparciu o art. 101 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym<sup>8</sup> (dalej: „u.s.g.”), a także czy dopuszczalne jest zaskarżenie bezczynności organów planistycznych na zasadzie art. 101a ust. 1 u.s.g. W orzecznictwie, w obydwu przypadkach, rozstrzygnięto na niekorzyść podmiotów wnoszących skargi do sądu administracyjnego. Z uzasadnienia

wyroku NSA z 24 stycznia 2013 r., II OSK 2442/12<sup>9</sup>, wynika m.in., iż: „w odniesieniu do wszelkich uchwał zaskarżanych na podstawie art. 101 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z zm.) ugruntowane jest stanowisko, że tylko aktualne i bezpośrednie naruszenie interesu prawnego podmiotu, oparte na konkretnym przepisie prawa materialnego, daje mu legitymację skargową. Subiektywne przewidywania co do treści projektowanego planu miejscowego nie mogą być uznane za źródło legitymacji skargowej do zaskarżenia uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu miejscowego”. Z kolei w odniesieniu do drugiego z zasygnalizowanych problemów, Wojewódzki Sąd Administracyjny (dalej: „WSA”) w Gdańsku w postanowieniu z 24 sierpnia 2004 r., II SAB/Gd 48/04<sup>10</sup>, wskazał: „niedopuszczalna jest skarga na bezczynność rady gminy w przedmiocie podjęcia uchwały o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, gdy sporządzenie takiego planu nie jest obowiązkowe w rozumieniu przepisów odrębnych (art. 14 ust. 1 i 7 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – Dz. U. Nr 80, poz. 717 ze zm.)”. Zaprezentowane poglądy sądów administracyjnych można uznać obecnie za ugruntowane<sup>11</sup>.

Z dotychczasowych rozważań wynika więc bezsprzecznie, że udział czynnika społecznego we wstępnej fazie procedury planistycznej nie jest znaczny, zaś jego praktyczna rola ogranicza się w zasadzie do zwracania uwagi decydentów na potrzebę uchwalenia lub zmiany planu. Jako krok w kierunku zwiększenia udziału obywateli w życiu gminy można uznać wprowadzenie do porządku prawnego art. 41a u.s.g. (obywatelska inicjatywa uchwałodawcza). Przepis ten jednak z uwagi na treść art. 14 ust. 4 u.p.z.p. może nie znaleźć zastosowania w przypadku uchwał intencyjnych. W ślad za tym należałoby opowiedzieć się za przyznaniem wprost przez prawodawcę pewnej grupie społecznej (określonej liczbie mieszkańców) prawa do zgłaszania projektów uchwał w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, które i tak przecież następnie stawałyby się przedmiotem obrad rady gminy. Co ważne, nie byłoby to zupełną nowością, gdyż rozwiązanie zbliżone w skutkach zawierał art. 12 ust. 2 nieobowiązującej już ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym<sup>12</sup>.

### Etap ogłoszenia o przystąpieniu do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz etap składania wniosków

Po podjęciu uchwały o przystąpieniu do sporządzania planu miejscowego (art. 14 u.p.z.p.) powinny być podejmowane dalsze kroki prowadzące do jego uchwalenia (art. 17 u.p.z.p.). W pierwszej kolejności wójt (burmistrz, prezydent miasta) ogłasza w prasie miejscowej oraz przez obwieszczenie, a także w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości, o podjęciu uchwały o przystąpieniu do sporządzania planu, określając formę, miejsce i termin składania wniosków. Termin ten nie może być krótszy niż 21 dni od dnia ogłoszenia (art. 17 pkt 1 u.p.z.p.). Wniosek do MPZP może złożyć

5 Por. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego (dalej: „NSA”) z 15 lipca 2011 r., II OSK 894/11, LEX nr 1083703.

6 Por. J. Dziedzic-Bukowska, *Komentarz do art. 14 u.p.z.p.* [w:] K. Buczyński i in., *Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*. Komentarz, Warszawa 2014.

7 Por. M. Jać, P. Jać, *Planowanie przestrzenne – o potrzebie i kierunkach zmian* [w:] I. Zachariasz (red.), *Kierunki reformy prawa planowania i zagospodarowania przestrzennego*, Warszawa 2012, s. 304.

8 Dz. U. z 2019 r. poz. 506, ze zm.

9 LEX nr 1475009.

10 LEX nr 143455.

11 Por. wyrok WSA we Wrocławiu z 18 października 2017 r., II SAB/Wr 76/17, LEX nr 2408219; postanowienie WSA w Warszawie z 22 października 2012 r., IV SAB/Wa 157/12, LEX nr 1256210 oraz postanowienie NSA z 26 czerwca 2019 r. II OSK 1523/19, LEX nr 2722201; odmiennie natomiast WSA w Gdańsku w wyroku z 17 października 2007 r., II SA/Gd 436/07, LEX nr 400745.

12 Dz. U. z 1999 r. Nr 15, poz. 139, ze zm.

w zasadzie każdy, a więc zarówno osoba fizyczna (bez względu na status administracyjnoprawny: obywatela, mieszkańca, cudzoziemca czy bezpaństwowca), jak też jednostka organizacyjna (bez względu na to, czy jest osobą prawną). Nie ma również znaczenia ani interes prawny, ani faktyczny<sup>13</sup>. Możliwość korzystania z tej formy partycypacji społecznej nie jest więc ograniczana żadnym kryterium. Jest to tym samym pierwszy formalny etap, na którym obywatele mogą przedstawiać swoje postulaty i wizje co do przyszłego zagospodarowania obszaru objętego uchwałą intencyjną. Wnioski nie są jednak wiążące dla gminy, a ponadto nie ma możliwości ich zaskarżenia do sądu administracyjnego (por. art. 7 u.p.z.p.). Ich rola ogranicza się wobec tego do pokazania organom planistycznym, jakie są oczekiwania społeczeństwa w zakresie przeznaczenia danego obszaru.

W obecnym stanie prawnym brak jest także wymogu indywidualnego zawiadamiania mieszkańców o poszczególnych fazach procedury planistycznej (dotyczy to również osób posiadających nieruchomości w granicach objętych projektowanym planem). Ustawodawca zdecydował się bowiem na wprowadzenie konstrukcji polegającej na publicznym ogłoszeniu o przystąpieniu do sporządzania planu, co jest uzasadniane potrzebą przyspieszenia prac<sup>14</sup>. Rozwiązanie takie, mimo że pozwala usprawnić proces uchwalania planu miejscowego, ma pewne wady. Przerzuca ono na obywatela ciężar dowiedzenia się o działaniach gminy, co niekiedy skutkuje tym, że osoby zainteresowane prowadzeniem procesu inwestycyjnego dowiadują się o ograniczeniach w zagospodarowaniu ich nieruchomości dopiero na etapie uzyskiwania pozwolenia na budowę. Oznacza to, że jeżeli uchwała planistyczna jest dla nich niekorzystna, to jedynym rozwiązaniem pozostaje uchwalenie nowego planu i przejście ponownie całej procedury w zasadzie od początku (por. art. 27 u.p.z.p.)<sup>15</sup> bądź ewentualnie wniesienie skargi do sądu administracyjnego (art. 101 u.s.g.). Uchwalenie nowego planu (jego zmiana) jest rozwiązaniem czasochłonnym oraz kosztownym, a zatem można spodziewać się, że gmina nie zdecyduje się na taki zabieg. Z kolei zaskarżenie planu miejscowego wymaga wykazania istotnego naruszenia zasad lub trybu jego sporządzania (por. art. 28 ust. 1 u.p.z.p.). Nie wystarczy więc samo niezadowolenie właściciela nieruchomości z przyjętego przez organ sposobu zagospodarowania. W judykaturze konsekwentnie wyrażany jest pogląd, iż kontrola sądu administracyjnego nie może dotyczyć celowości czy słuszności dokonywanych w MPZP rozstrzygnięć, lecz ogranicza się wyłącznie do badania zgodności z prawem podejmowanych uchwał, a zwłaszcza przestrzegania zasad planowania oraz określonej ustawą procedury planistycznej<sup>16</sup>. Powyższe prowadzi do konkluzji, że przeoczenie poszczególnych etapów może rodzić szereg negatywnych skutków zarówno dla organów gminy, jak i jej mieszkańców.

### Wyłożenie projektu planu miejscowego do wglądu oraz dyskusja publiczna

Po złożeniu wniosków przez mieszkańców organy planistyczne przystępują do ich rozpatrzenia, a ponadto podejmują dalsze kroki zmierzające do uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, określone w art. 17 u.p.z.p. Celem jest przygotowanie (sporządzenie) projektu planu miejscowego.

Następnie wójt (burmistrz, prezydent miasta) ogłasza, w sposób określony w art. 17 pkt 1 u.p.z.p., o wyłożeniu projektu planu na co najmniej 7 dni przed dniem wyłożenia i wyklada ten projekt wraz z prognozą oddziaływania na środowisko do publicznego wglądu, na okres co najmniej 21 dni. W tym czasie organ wykonawczy gminy organizuje także dyskusję publiczną dotyczącą zaproponowanych w projekcie rozwiązań (por. art. 17 pkt 9 u.p.z.p.). Wyłożenie do publicznego wglądu powinno nastąpić poprzez ogłoszenie w prasie miejscowej oraz obwieszczenie, a także w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości (art. 17 pkt 9 u.p.z.p. w zw. z art. 17 pkt 1 u.p.z.p.). Ustawodawca nie wskazuje formy, w jakiej należy udostępnić projekt planu, nie może jednak budzić wątpliwości, iż powinno się tego dokonać w taki sposób, aby zapewnić zainteresowanym realną możliwość zapoznania się z jego treścią<sup>17</sup>, a zwłaszcza czy umożliwić konsultację z osobami specjalizującymi się w danym zagadnieniu (architektami, urbanistami czy radcami prawnymi).

Warto przy tym zasygnalizować, że nie ma przeszkód, aby projekt MPZP został wyłożony więcej niż jeden raz, np. w wyniku uwzględnienia uwag mieszkańców i konieczności wprowadzenia do niego istotnych zmian, które wymagałyby ponownego opublikowania i przedyskutowania (por. art. 19 ust. 1 u.p.z.p.). W praktyce, zwłaszcza przy planach obejmujących swym zakresem znaczny obszar, projekt planu miejscowego (często w znaczącym zmienionym kształcie) bywa publikowany kilkakrotnie. Pozwala to z jednej strony mieszkańcom wyrażać swoje oczekiwania w zakresie „nowej” wersji planu, z drugiej zaś wymaga wnikliwego obserwowania procedury planistycznej. Może bowiem zdarzyć się, że w pierwotnym brzmieniu projekt przewidywał niebudzące kontrowersji rozwiązania, a w wyniku uwzględnienia uwag składanych przez różne grupy społeczne, jego nowy kształt nie będzie już satysfakcjonujący. Trzeba mieć na względzie, że uwagę do projektu planu, podobnie jak wniosek, może wnieść w zasadzie każdy (art. 18 ust. 1 u.p.z.p.).

W okresie wyłożenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego do publicznego wglądu powinna zostać zorganizowana dyskusja publiczna. Pojęcie dyskusji publicznej nie zostało zdefiniowane przez ustawodawcę, nie została także wskazana forma bądź zasady jej przeprowadzenia. Z brzmienia art. 17 pkt 9 u.p.z.p. można jednak wywieść, że dyskusję organizuje wójt (burmistrz, prezydent miasta), odbywa się ona w czasie wyłożenia projektu do publicznego wglądu, a jej przedmiotem są w szerokim zakresie rozwiązania przyjęte w projekcie planu miejscowego. Nie ma także ograniczeń podmiotowych do udziału w dyskusji – wypowiedać mogą się tak mieszkańcy gminy, jak i osoby w niej niezamieszkale, przedstawiciele innych środowisk, osoby prawne oraz organy administracji i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej<sup>18</sup>. W orzecznictwie podkreśla się natomiast, iż pod pojęciem dyskusji publicznej należy rozumieć umożliwienie wypowiedzenia się społeczeństwa na temat proponowanych rozwiązań. Podmioty w niej uczestniczące powinny wobec tego mieć zapewnioną możliwość i swobodę wyrażenia swoich opinii<sup>19</sup>. Z powyższego można wyprowadzić dalsze wnioski, a mianowicie, że dyskusja publiczna powinna odbywać się w takim miejscu i w takim czasie, aby jak największa grupa osób mogła brać w niej czynny udział. Nie powinna być organizowana w godzinach, w których większość mieszkańców przebywa w pracy. Termin, miejsce i formę dyskusji publicznej

13 Por. J. H. Szlachetko, *Partycypacja społeczna w lokalnej polityce przestrzennej*, Warszawa 2017, s. 117-118.

14 Por. wyrok NSA z 17 kwietnia 2018 r., II OSK 1907/17, LEX nr 2503358.

15 Por. wyrok NSA z 8 listopada 2016 r., II OSK 567/15, LEX nr 2190968.

16 Por. wyrok NSA z 14 marca 2018 r., II OSK 1981/16, LEX nr 2499730.

17 Por. wyrok NSA z 16 lutego 2017 r., II OSK 1430/15, LEX nr 2270629.

18 Por. Z. Niewiadomski (red.), *Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 219-220.

19 Por. wyrok NSA z 20 czerwca 2006 r., II OSK 277/06, LEX nr 266913.

organy powinny zatem dostosowywać do uwarunkowań i potrzeb lokalnej społeczności.

Idea przedstawionych powyżej regulacji zdaje się być jasna. Każdy powinien mieć prawo przedstawienia swojej wizji zagospodarowania obszaru, co do którego w danym momencie jest prowadzona procedura planistyczna, w tym m.in. poprzez zgłoszenie zastrzeżeń bądź sugestii w trakcie organizowanej przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) dyskusji publicznej. Niestety w praktyce niejednokrotnie dochodzi do sytuacji, że zamiast współpracy organów jednostek samorządu terytorialnego z mieszkańcami, pojawiają się spory niezwiązane z uchwalanym aktualnie aktem. Kwestie te dotyczą jednak sfery pozaprawnej i można odnieść wrażenie, że wynikają z niewielkiej świadomości społeczeństwa o przysługujących mu prawach, a także granicach, w ramach których mogą poruszać się organy planistyczne. W tym zakresie można jedynie postulować, aby organy gmin (powiatów, województw) prowadziły i rozwijały społeczne projekty, które pozwolą zrozumieć, jak ważny jest głos mieszkańców na etapie uchwalania aktu planistycznego, a zwłaszcza, że w interesie wszystkich leży, aby MPZP mógł wejść w życie.

## Etap wnoszenia uwag

Ostatnim omówionym w niniejszym artykule etapem, na którym mieszkańcy mogą wyrazić swoją wolę co do sposobu zagospodarowania terenu objętego uchwałą intencyjną, jest etap składania uwag do projektu planu miejscowego. Wójt (burmistrz, prezydent miasta), w ogłoszeniu o wyłożeniu planu miejscowego do publicznego wglądu (art. 17 pkt 9 u.p.z.p.) wyznacza równocześnie termin, w którym osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnieść do niego uwagi. Termin ten nie może być krótszy niż 14 dni od dnia zakończenia okresu wyłożenia (art. 17 pkt 11 u.p.z.p.). Uwagi może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie wyłożonym do publicznego wglądu, na piśmie, w terminie wyznaczonym w ogłoszeniu, o którym mowa w art. 17 pkt 11 u.p.z.p. Ustawodawca na równi z pisemnym wniesieniem uwag uznaje ich złożenie za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej, o ile zostaną opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym (por. art. 18 ust. 1-3 u.p.z.p.).

Wynioskować można, iż uwaga jest środkiem potencjalnie służącym każdemu i może zostać skierowana przeciwko wszelkim projektowanym ustaleniom przyjętym w projekcie planu miejscowego. Nie musi być ona związana z konkretnie zindywidualizowanym interesem prawnym<sup>20</sup>. Bez znaczenia dla dopuszczalności wniesienia uwagi pozostaje też, czy podmiot ją składający jest właścicielem nieruchomości, której ona dotyczy. Istotne jest jednak dotrzymanie wyznaczonego w ogłoszeniu terminu, albowiem jego przekroczenie powoduje pozostawienie uwagi bez rozpoznania<sup>21</sup>.

Praktycznym problemem pojawiającym się na tle omawianego zagadnienia jest to, w jaki sposób należy liczyć termin do wniesienia uwag, tzn. czy w okresie wyznaczonym przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) pismo zawierające uwagi musi dotrzeć do organu, czy wystarczające jest jego złożenie np. u operatora pocztowego (tj. na zasadach określonych w art. 57 § 5 k.p.a.<sup>22</sup>),

a ponadto, czy dopuszczalne jest przywrócenie terminu w rozumieniu art. 58 k.p.a. Ustawodawca nie określił sposobu obliczania terminów, a także skutków z tym związanych, wobec czego zasadne jest odniesienie się do judykatury oraz doktryny. Jak wskazują A. Plucińska-Filipowicz i A. Kosicki, „wprawdzie w postępowaniu planistycznym uregulowanym w sposób szczególny w komentowanej ustawie przepisy ustawy z 14.06.1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2017 r. poz. 1257 ze zm.) bezpośrednio nie mają zastosowania, to jednak nie ma jakichkolwiek podstaw do obliczania ww. terminu na innych niż określone w przepisach kodeksu postępowania administracyjnego zasadach (np. wliczanie do ww. terminu dni wolnych od pracy). Gdyby wołą ustawodawcy było określenie w inny sposób niż w kodeksie postępowania administracyjnego zasad obliczania ww. terminu, to tak jak w kwestii dotyczącej uzgadniania projektu planu miejscowego lub studium (art. 24 ust. 2 i art. 25 ust. 2 u.p.z.p.), zaznaczyłby to wprost w ustawie. Oznacza to, że przekroczenie ww. terminu do składania wniosków i uwag, o których mowa w art. 17 pkt 1 u.p.z.p., powoduje pozostawienie ich bez rozpoznania”<sup>23</sup>. Podobnie wypowiada się J. Dziedzic-Bukowska, stwierdzając, że „jeśli chodzi o kwestię obliczania terminów obwieszczenia, w orzecznictwie sądowym ugruntowany jest pogląd, że wobec braku szczegółowych regulacji w komentowanej ustawie w tym zakresie stosuje się zasady liczenia terminów określone w art. 57 k.p.a. (por. wyrok WSA w Poznaniu z 1 lipca 2011 r., II SA/Po 482/2011, LexisNexis nr 2627248)”<sup>24</sup>. Z kolei w jednym z orzeczeń NSA orzekł, iż „przepisy k.p.a., w tym przepis art. 58, dotyczący przywracania uchybionych terminów procesowych, nie mają zastosowania w postępowaniu planistycznym uregulowanym w sposób szczególny w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, nie przewidującej przywracania terminów ustalonych w tym postępowaniu”<sup>25</sup>.

Warto przywołać również wyrok WSA w Gorzowie Wielkopolskim z 13 października 2017 r., II SA/Go 816/17<sup>26</sup>, dotyczący zachowania terminu do wnoszenia uwag (wniosków) do MPZP. Jak wynika z uzasadnienia tego orzeczenia, sąd procedował nad zagadnieniem, czy wysłanie uwagi do projektu planu miejscowego za pośrednictwem operatora pocztowego, będzie wystarczające do zachowania terminu, w sytuacji gdy uwagi dotrą do gminy po dniu wyznaczonym w ogłoszeniu, o którym mowa w art. 17 pkt 9 i 11 u.p.z.p. WSA w Gorzowie Wielkopolskim przyjął, iż termin końcowy na wnoszenie uwag należy rozumieć w ten sposób, że uwaga (wniosek) powinna do dnia wyznaczonego przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) dotrzeć do adresata, tj. organu. W mojej ocenie stanowisko zajęte w przedstawionym orzeczeniu wydaje się – z perspektywy zasady partycypacji społecznej – dość rygorystyczne. Termin na wniesienie uwag wynosi, zgodnie z art. 17 pkt 11 u.p.z.p., minimum 14 dni liczonych od zakończenia okresu wyłożenia projektu planu. Biorąc pod uwagę złożoność postanowień zawartych w planach miejscowych, do odczytywania, których może być niekiedy wymagana specjalistyczna wiedza z zakresu architektury, urbanistyki lub prawa, termin ten stanowi pewne minimum, jakie określił ustawodawca. Przyjęcie więc poglądu, że do tego czasu uwaga musi dotrzeć do organów gminy, może stanowić w konkretnym stanie faktycznym istotne skrócenie czasu na jej złożenie, a nawet pozbawienie moż-

20 Z. Leoński, M. Kruś, M. Szewczyk (red.), *Prawo zagospodarowania przestrzeni*, Warszawa 2019, s. 322-323.

21 Por. wyrok NSA z 24 września 2015 r., II OSK 76/14, LEX nr 1987307.

22 Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, Dz. U. z 2018 r. poz. 2096, ze zm.

23 A. Plucińska-Filipowicz, A. Kosicki, *Komentarz do art. 17 u.p.z.p.* [w:] A. Plucińska-Filipowicz, M. Wierzbowski (red.), *Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Komentarz*, Warszawa 2018.

24 J. Dziedzic-Bukowska, *Komentarz do art. 17 u.p.z.p.* [w:] K. Buczyński i in., *op. cit.*

25 Wyrok NSA z 21 lutego 2007 r., II OSK 1794/06, LEX nr 334313.

26 LEX nr 2383377.



liwości jej wniesienia, np. w sytuacji dowiedzenia się o terminie na składanie uwag w okresie wakacyjnym, podczas którego większość mieszkańców nie ma możliwości osobistego złożenia uwag, natomiast wysłanie pisma za pośrednictwem operatora pocztowego może nie być wystarczające. Zagadnienie to implikuje ponadto szereg innych wątpliwości, chociażby, czy pismo wniesione przez pełnomocnika (bez załączenia pełnomocnictwa) lub złożone przez osobę prawną, lecz niepodpisane przez podmioty uprawnione do jej reprezentacji, będzie uznane za skutecznie wniesione w terminie. Mnogość wątpliwości, jakie pojawiają się na tym tle, może prowadzić do konkluzji, że procedura uchwalania MPZP, mimo że uregulowana w sposób autonomiczny w u.p.z.p., nie jest w pełni kompletna i wymaga odpowiedniego oraz posilkowego stosowania innych regulacji proceduralnych.

Reasumując, w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym nie przewidziano przepisów analogicznych do art. 57 k.p.a. Tym niemniej, mając na względzie całokształt uwarunkowań prawnych, a więc m.in. wynikający z u.p.z.p. obowiązek poszanowania przez organy prawa własności (art. 1 ust. 2 pkt 7 u.p.z.p.), zasadę wolności zagospodarowania terenu (art. 6 ust. 2 u.p.z.p.) czy wreszcie obowiązek zapewnienia udziału społeczeństwa w pracach nad studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego oraz planem zagospodarowania przestrzennego województwa (art. 1 ust. 2 pkt 11 u.p.z.p.), termin na złożenie uwag (wniosków) nie powinien być interpretowany zawężająco.

Nie przesądzając w tym miejscu, które i w jakim zakresie przepisy k.p.a. powinny być stosowane pomocniczo w procedurze uchwalania planu miejscowego, trzeba zaakcentować, że dyskusja publiczna oraz wnoszenie wniosków i uwag do planu miejscowego jest w zasadzie jedynym instrumentem prawnym pozwalającym mieszkańcom wyrazić wolę co do przyszłego zagospodarowania terenu. W związku z tym postawa organów planistycznych nie powinna być zbyt formalistyczna, a ponadto nie może prowadzić do lekceważenia głosu lokalnej społeczności<sup>27</sup>.

Z punktu widzenia udziału czynnika społecznego nie bez znaczenia pozostają także obowiązki związane z procedowaniem przez organy planistyczne nad zgłoszonymi uwagami. Stosownie do art. 17 pkt 12 u.p.z.p. wójt (burmistrz, prezydent miasta) rozpatruje uwagi w terminie nie dłuższym niż 21 dni od upływu terminu do ich składania. Przekroczenie tego terminu nie ma jednak dla gminy negatywnych skutków, przyjmuje się bowiem, iż ma on wyłącznie charakter instrukcyjny<sup>28</sup>. Następnie organ wykonawczy po wprowadzeniu zmian do projektu planu ponawia w niezbędnym zakresie uzgodnienia (art. 17 pkt 13 u.p.z.p.), po czym na ostatnim etapie przedstawia radzie gminy projekt planu wraz z listą nieuwzględnionych uwag, o których mowa w art. 17 pkt 11 u.p.z.p. Gdy rada gminy stwierdzi konieczność dokonania zmian w przedstawionym do uchwalenia projekcie planu (np. w wyniku uwzględnienia zgłoszonych uwag), ponawia czynności, o których mowa w art. 17 u.p.z.p., w zakresie niezbędnym do dokonania tych zmian (por. art. 19 ust. 1 u.p.z.p.). Jeżeli taka potrzeba nie zachodzi, rada gminy uchwała plan miejscowy, rozstrzygając jednocześnie m.in. o sposobie rozpatrzenia uwag (por. art. 20 ust. 1 u.p.z.p.). Rozpatrzenie to powinno nastąpić w odrębnej uchwale zawierającej jednoznaczne stwierdzenie, które postulaty zostały uwzględnione, jak również nieuwzględnione, wraz

z krótkim uzasadnieniem wskazującym, w jaki sposób to nastąpiło<sup>29</sup>. Wyjaśnienie motywów podjętego rozstrzygnięcia należy uznać za gwarancję, że uwagi sformułowane przez społeczeństwo zostały przeanalizowane i rozważone.

## Konkluzje

Brak stosownych instrumentów prawnych, które pozwoliłyby w sposób realny wpływać na czynności podejmowane przez organy planistyczne, powoduje, że udział społeczeństwa w procedurze planistycznej bywa marginalizowany. Przy braku woli organów gminy co do wspólnego z mieszkańcami wypracowania koncepcji zagospodarowania obszaru w zasadzie niemożliwe jest kwestionowanie zasadności przeznaczenia terenu pod dany rodzaj zabudowy bądź wykluczenia możliwości zabudowy. Tym samym na etapie uchwalania aktów planistycznych udział czynnika społecznego nie spełnia – w mojej ocenie – swojej roli, rozumianej jako weryfikacja i kontrola decyzji dotyczących istotnych dóbr, a także współodpowiedzialności za sprawy lokalne<sup>30</sup>.

Trzeba przy tym zauważyć, iż aktywność mieszkańców w poszczególnych fazach uchwalania aktów planistycznych nie wpływa na dopuszczalność późniejszego zaskarżenia tego aktu do sądu na podstawie art. 101 u.s.g. Relewantne w takiej sytuacji pozostaje, czy doszło do naruszenia interesu prawnego osoby wnoszącej skargę, a nie to, czy kwestionowała ona w trakcie procedury planistycznej poszczególne rozwiązania MPZP. Innymi słowy, skargę na plan miejscowy będzie mógł wnieść nawet ten, kto nie składał wniosków, nie brał udziału w dyskusji publicznej ani nie wniósł żadnej uwagi, o ile wykaże naruszenie swojego interesu prawnego, z kolei osobie, która aktywnie uczestniczyła w procedurze planistycznej, może w ogóle nie przysługiwać prawo do zaskarżenia uchwały<sup>31</sup>.

Obecne regulacje procedury planistycznej odnoszące się do udziału czynnika społecznego bywają krytykowane w literaturze. Podnosi się, że stwarzają one jedynie pozory partycypacji społecznej, a zwłaszcza, że pozbawienie właścicieli nieruchomości odpowiednich instrumentów egzekwowania własnych postulatów, wyartykułowanych na poszczególnych etapach procedury planistycznej, powoduje że są oni w pewnym sensie ubezwłasnowolnieni w całym procesie stanowienia prawa miejscowego<sup>32</sup>.

Na koniec można sformułować wniosek, iż celem ustawodawcy powinno być wprowadzenie zmian w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, które pozwolą na bardziej zharmonizowaną współpracę organów administracji publicznej z lokalną społecznością, przy jednoczesnym pełnym poszanowaniu władztwa planistycznego przysługującego gminie. Moim zdaniem jest to możliwe do osiągnięcia wyłącznie w sytuacji, gdy społeczeństwu zostaną przyznane stosowne instrumenty pozwalające współdecydować o kształcie aktu planistycznego.

## Kamil Gorzelak

radca prawny OIRP w Warszawie  
Elżanowski, Cherka & Wąsowski  
Kancelaria Prawna

27 Por. wyrok WSA w Szczecinie z 8 maja 2014 r., II SA/Sz 553/13, LEX nr 1465485.

28 Por. Z. Leński, M. Kruś, M. Szewczyk (red.), *op. cit.*, s. 325.

29 Por. A. Plucińska-Filipowicz, A. Kosicki, *Komentarz do art. 20 u.p.z.p.* [w:] A. Plucińska-Filipowicz, M. Wierzbowski (red.), *op. cit.*

30 Zob. szerzej D. Trzcińska, *Prawo planowania i zagospodarowania przestrzennego z perspektywy środowiska i jego ochrony*, Warszawa 2018, s. 256.

31 Por. wyrok NSA z 22 marca 2019 r., II OSK 1155/17, LEX nr 2655916.

32 Por. M. Jać, P. Jać, *op. cit.*, s. 307-308.

## ■ PRAWO SPÓŁDZIELCZE

Grzegorz Łopata  
Łukasz Jędruszek

# O członkostwie w spółdzielni mieszkaniowej osób posiadających ekspektatywę spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu w dniu 9 września 2017 r.

Niniejszy artykuł jest głosem w dyskusji nad tym, czy konsekwencją wejścia w życie w dniu 9 września 2017 r. ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy – Prawo spółdzielcze<sup>1</sup> (dalej: „ustawa z 2017 r.”) było wygaśnięcie z mocy prawa członkostwa w spółdzielniach mieszkaniowych osób posiadających ekspektatywę spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu. Wątpliwości dotyczą ponad pół miliona osób w całej Polsce, które w przeszłości uzyskały przydział spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu w budynku położonym na gruncie, do którego spółdzielni mieszkaniowej nie przysługuje prawo własności albo prawo użytkowania wieczystego, a więc które to osoby posiadały w dniu wejścia w życie ustawy z 2017 r. ekspektatywę spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu. Wątpliwości te przekładają się na zgodność z prawem uchwał organów spółdzielni mieszkaniowych podjętych z udziałem tych osób. Według autorów niniejszego artykułu osoby te pozostały członkami spółdzielni mieszkaniowych, a ustawodawca nie pominął tych osób w przepisach ustawy z 2017 r., w związku z czym miały one prawo głosować nad uchwałami podejmowanymi przez organy spółdzielni.

### Źródło problemu

Na podstawie ustawy z 2017 r. dokonano zmian art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych<sup>2</sup> (dalej: „u.s.m.”), wprowadzając w tym przepisie enumeratywne wyliczenie praw do lokali, z którymi jest związane członkostwo w spółdzielni mieszkaniowej. Pośród tych praw nie znalazła się ekspektatywa spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, choć w tym katalogu jest spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu oraz ekspektatywa własności, czyli roszczenie o ustanowienie odrębnej własności lokalu (art. 3 ust. 1 pkt 2 i 4 u.s.m.).

Ponadto przepisem art. 4 ustawy z 2017 r. pozbawiono z mocy prawa, z dniem jej wejścia w życie, członkostwa w spółdzielniach mieszkaniowych tych członków, którym w dniu wejścia w życie ustawy z 2017 r. **nie przysługiwało** spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego, spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu albo prawo odrębnej własności lokalu oraz którym **nie przysługiwało** roszczenie o ustanowienie prawa odrębnej własności lokalu lub roszczenie o ustanowienie spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego. Ustawodawca wyeliminował więc z kręgu członków spółdzielni mieszkaniowych osoby, które albo nie posiadały żadnego prawa do lokalu w zasobach spółdzielni, albo nie posiadały roszczenia o ustanowienie takiego prawa. Już

literalne brzmienie art. 4 ustawy z 2017 r. prowadzi do wniosku, że członkostwa w spółdzielni mieszkaniowej nie straciły osoby, którym przysługiwała w dniu wejścia w życie tej ustawy ekspektatywa spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu. Po pierwsze, na podstawie tego przepisu członkostwo utraciły osoby, które nie posiadały wymienionego w tym przepisie prawa do lokalu lub roszczenia o ustanowienie prawa do lokalu. Po drugie, przepis ten milczy na temat ekspektatywy spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu. Niemniej, art. 3 u.s.m., w brzmieniu nadanym ustawą z 2017 r., również milczy o ekspektatywie spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu. A zatem interpretując literalnie ten ostatni przepis, można dojść do wniosku, iż osoby posiadające ekspektatywę tego prawa nie są członkami spółdzielni. Rodzi to wszakże wątpliwości, gdyż jednocześnie art. 4 ustawy z 2017 r. wprost pozbawił ich członkostwa.

### Cel ustawy z 2017 r.

Cel ustawy z 2017 r. wyrażono w uzasadnieniu jej projektu, zawartym w druku sejmowym nr 1624<sup>3</sup>. Było nim związanie członkostwa w spółdzielni mieszkaniowej z posiadaniem prawa do lokalu lub roszczeniem o ustanowienie takiego prawa. Wskazano, że Trybunał Konstytucyjny (dalej: „TK”) w wyroku z 5 lutego 2015 r. w sprawie K 60/13<sup>4</sup>, uznał, że art. 3 ust. 1 i 3 u.s.m., w zakresie, w jakim dopuszcza członkostwo w spółdzielni mieszkaniowej podmiotów, którym nie przysługuje spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu, spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, prawo odrębnej własności lokalu lub ekspektatywa odrębnej własności lokalu, jest niezgodny z art. 64 ust. 1 Konstytucji RP oraz nie jest niezgodny z art. 32 ust. 1 i art. 64 ust. 2 Konstytucji RP.

W przywołanym wyroku TK wywiódł rodzaj interesu, którym powinna legitymować się osoba ubiegająca się o członkostwo w danej spółdzielni mieszkaniowej. Interes ten wynika z istoty funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowych (odróżniającej je od innych spółdzielni), jakim jest zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych i innych potrzeb członków oraz ich rodzin, przez dostarczanie członkom samodzielnych lokali mieszkalnych lub domów jednorodzinnych, a także lokali o innym przeznaczeniu. W świetle tego wyroku „osoby, które nie mają interesu polegającego na zaspokajaniu ich potrzeb mieszkaniowych lub polegających na dostarczaniu lokali o innym przeznaczeniu przez daną spółdzielnię mieszkaniową, a więc którym nie przysługuje spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu, spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, prawo odrębnej własności lokalu lub ekspektatywa odrębnej własności lokalu – nie mogą być

1 Dz. U. poz. 1596.

2 Dz. U. z 2018 r. poz. 845, ze zm.

3 <http://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/05426A8299F33655C12581390059AB0F/%24File/1624.pdf>.

4 OTK-A 2015 nr 2, poz. 11.

jej członkami. W szczególności nie mogą być członkami spółdzielni mieszkaniowych osoby, które upatrują swój interes tylko w innej, pomocniczej działalności spółdzielni. Ma ona bowiem charakter związany z celem podstawowym i nie może być realizowana odrębnie. Członkami spółdzielni mieszkaniowej nie mogą być również członkowie organów spółdzielni i osoby w niej zatrudnione, jeżeli nie posiadają wyżej wskazanych praw do lokalu, a także osoby, które będąc członkami spółdzielni, zbyły lub w inny sposób utraciły prawo do lokalu (np. wygaśnięcie umowy najmu lokalu użytkowego) w spółdzielni lub w budynkach przez nią zarządzanych.”

W założeniu autorów projektu ustawy, ustawa z 2017 r. miała zrealizować wyrok TK w sprawie K 60/13 poprzez ograniczenie kręgu podmiotowego osób posiadających status członków spółdzielni. Dlatego na podstawie nowych przepisów członkami spółdzielni mieszkaniowej miały się stać wyłącznie osoby, które posiadają interes prawny – zgodny z celem działalności spółdzielni – wynikający z dotychczasowego brzmienia art. 1 u.s.m., a więc osoby, którym przysługują wymienione w ustawie z 2017 r. prawa do lokali (w tym ekspektatywa odrębnej własności lokalu). Ten zabieg legislacyjny miał przyznać realny wpływ na funkcjonowanie spółdzielni i współdecydowanie o szeregu aspektów jej działalności wyłącznie osobom, które z racji posiadanych praw do lokali są zobowiązane wносить opłaty z tytułu ich użytkowania (lub będą je wносить w przyszłości – w przypadku osób posiadających ekspektatywę odrębnej własności lokalu). Zaproponowane rozwiązanie chroni tym samym osoby zrzeszone w spółdzielni mieszkaniowej przed możliwością ingerencji w kwestie zarządu nieruchomościąmi spółdzielczymi i samą spółdzielnią przez osoby, które nie są zainteresowane zaspokajaniem potrzeb mieszkaniowych czy też potrzeb związanych z dostarczaniem lokali o innym przeznaczeniu<sup>5</sup>.

### Stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich

We wniosku do TK<sup>6</sup> o stwierdzenie niezgodności art. 4 ustawy z 2017 r. z art. 58 ust. 1 w zw. z art. 2 Konstytucji RP<sup>7</sup> Rzecznik Praw Obywatelskich zajął kategoryczne stanowisko, iż art. 4 ustawy z 2017 r. pozbawił członkostwa tych członków spółdzielni mieszkaniowych, którzy w przeszłości uzyskali przydział spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu w budynku położonym na gruncie, do którego spółdzielnia mieszkaniowej nie przysługuje prawo własności albo prawo użytkowania wieczystego, a więc tych członków, którzy posiadali w dniu wejścia w życie ustawy z 2017 r. ekspektatywę spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu. Zdaniem Rzecznika spółdzielnie mieszkaniowe wykreślają te osoby z rejestru członków, co powoduje odebranie im uprawnień korporacyjnych wynikających ze stosunku członkostwa, pomimo że niewątpliwie wiążą ich ze spółdzielnią mieszkaniową interesy o charakterze majątkowym, polegające bezpośrednio na zaspokajaniu ich potrzeb mieszkaniowych<sup>8</sup>.

Stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich poparli Sejm i Prokurator Generalny w swoich odpowiedziach na wniosek Rzecznika do TK<sup>9</sup>. Wszyscy zgadzają się z jednym, że osoby posiadające ekspektatywę spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu nie należały do kręgu osób, których należało pozbawić członkostwa w spółdzielni mieszkaniowej, aby zrealizować wyrok TK w sprawie K 60/13.

### Ekspektatywa spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu

Problem statusu prawnego osób posiadających spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu trwa właściwie od dnia wejścia w życie u.s.m. w jej pierwotnym brzmieniu, to jest od dnia 24 kwietnia 2001 r. Należy przypomnieć, że w pierwotnym brzmieniu u.s.m. spółdzielczego własnościowego prawa nie było pośród praw do lokalu mogących przysługiwać członkom spółdzielni mieszkaniowych. Zgodnie z art. 37 u.s.m. po wejściu w życie ustawy, czyli po dniu 24 kwietnia 2001 r., spółdzielnia mieszkaniowa nie mogła w ogóle ustanawiać spółdzielczych własnościowych praw do lokali mieszkalnych, spółdzielczych praw do lokali użytkowych, w tym garaży, ani praw do miejsc postojowych w wielostanowiskowych lokalach garażowych. Osoby te na podstawie art. 39 u.s.m. otrzymały roszczenie wobec spółdzielni mieszkaniowej o ustanowienie odrębnej własności tego lokalu.

Sąd Najwyższy (dalej: „SN”) w wyroku z 7 lutego 2002 r., I CKN 853/99<sup>10</sup>, opowiedział się za tym, że dotychczasowe roszczenie o przydział spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu uległo przekształceniu w roszczenie o ustanowienie odrębnej własności lokalu. Szerzej o tej problematyce SN wypowiedział się w uchwale z 16 listopada 2004 r., III CZP 68/04<sup>11</sup>. Po pierwsze, w uzasadnieniu tej uchwały zdefiniowano podmiotowe prawo tymczasowe w postaci oczekiwania na ustanowienie spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, jako ekspektatywę odrębnej własności lokalu, w wyniku ich przekształcenia po dniu wejścia w życie u.s.m. Po drugie, SN opowiedział się za tym, że tak powstałe ekspektatywy odrębnej własności lokalu nie przekształciły się z powrotem w ekspektatywy spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu po przywróceniu możliwości ustanawiania tego prawa, co dokonało się z dniem 15 stycznia 2003 r., to jest z dniem wejścia w życie ustawy z dnia 19 grudnia 2002 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz niektórych innych ustaw<sup>12</sup>.

Kolejny raz wątpliwości wokół spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu pojawiły się po dniu 31 lipca 2007 r., kiedy to na podstawie art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 14 czerwca 2007 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw<sup>13</sup> (dalej: „ustawa z 2007 r.”) wprowadzono zakaz ustanawiania spółdzielczych własnościowych praw do lokali. W art. 7 ust. 2 ustawy z 2007 r. wprowadzono natomiast zasadę przekształcania spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu w prawo własnościowe w budynkach wybudowanych na gruntach, których spółdzielnia nie była ani właścicielem ani użytkownikiem wieczystym. Tę zasadę ustawową zanegował SN w postanowieniu z 16 stycznia 2009 r., III CZP 133/08<sup>14</sup>, stwierdziwszy, że po wejściu w życie ustawy z 2007 r. nie jest możliwe przekształcenie spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego w spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, przyjęte bowiem w art. 7 ust. 2 ustawy z 2007 r. rozwiązanie pozostaje sprzeczne z regułą, że spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu może być ustanowione tylko w budynku stanowiącym własność lub współwłasność spółdzielni.

Kluczowym przepisem dla tezy postawionej w niniejszym opracowaniu jest natomiast art. 7 ust. 4 ustawy z 2007 r., zgodnie z którym, z dniem wejścia w życie ustawy z 2007 r. ekspektatywa spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu stała się ekspektatywą prawa odrębnej własności lokalu. Zasadę tę powtórzono

5 Uzasadnienie projektu ustawy z 2017 r., druk sejmowy nr 1624, s. 15-17.

6 Sprawę z TK zarejestrowano pod sygnaturą K 3/19.

7 Wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich z 4 marca 2019 r., znak IV.7210.58.2017.KD.

8 Tamże, s. 13-14.

9 <https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/view/sprawa.xhtml?&pokaz=dokumenty&sygnatura=K%203/19>.

10 Legalis nr 546780.

11 OSNC 2005 nr 11, poz. 183.

12 Dz. U. Nr 240, poz. 2058.

13 Dz. U. Nr 125, poz. 873.

14 OSNC 2010 nr 1, poz. 17.



w art. 5 ust. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 2009 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw<sup>15</sup> (dalej: „ustawa z 2009 r.”). Przepis art. 5 ust. 3 ustawy z 2009 r. obowiązuje do dnia dzisiejszego – nie został uchylony ani nie stwierdzono jego niezgodności z Konstytucją RP.

Powstał problem statusu spółdzielczych własnościowych praw do lokali w budynkach wybudowanych na gruntach, do których spółdzielnia mieszkaniowa nie miała ani prawa własności ani prawa użytkowania wieczystego, przydzielonych członkom spółdzielni przed dniem wejścia w życie ustawy z 2007 r. Rzeczywiście, wprost ani ustawa z 2007 r., ani ustawa z 2009 r. nie regulowała sytuacji takich osób. Spółdzielnia mieszkaniowa nie może ustanowić na rzecz tych osób prawa odrębnej własności, ponieważ nie ma stosownego tytułu do gruntu, na którym stoi budynek. Jednocześnie nie może potwierdzić lub przyznać na nowo spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, gdyż jest to sprzeczne z regułą ustanawiania praw rzeczowych na rzeczach niebędących własnością ustanawiającego te prawa.

Sąd Najwyższy w uchwale z 24 maja 2013 r., III CZP 104/12<sup>16</sup>, sytuację tych osób określił jako moment, w którym ich roszczenie o ustanowienie odrębnej własności lokalu zostało maksymalnie ukształtowanie, ponieważ spełniły one wszelkie świadczenia na rzecz spółdzielni, aby oczekiwać ustanowienia tego prawa. Jedynie stan prawny, niezależny od tych osób, jest przeszkodą dla realizacji roszczenia. Uformowaniu tego prawa brakuje bowiem „ogniwa ostatniego” w postaci uzyskania przez spółdzielnię odpowiedniego tytułu prawnego do nieruchomości. Dlatego, zdaniem SN, jest to ekspektatywa spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, taka sama jak w przypadku osób zmierzających do uzyskania spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu na podstawie umów o przekształcenie spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu.

Sąd Najwyższy przyjął taką interpretację przepisów art. 7 ust. 2 ustawy z 2007 r. i art. 6 ustawy z 2009 r., zgodnie z którą w przepisach tych chodzi nie tyle o lokatorskie prawo do lokalu, lecz raczej o sam fakt przydziału lokalu (zawarcia umowy członka ze spółdzielnią). SN podkreślił, iż nie można negować tego, że w wyniku takiego przydziału i po zamieszkaniu uprawnionego członka w lokalu spółdzielczym doszło do ukształtowania się między nim a spółdzielnią mieszkaniową stosunku obligacyjnego, związanego z posiadaniem określonego lokalu i odpowiadającego treściowo prawu spółdzielczemu lokatorskiemu. Zdaniem SN wbrew przyjętej stylizacji art. 7 ust. 2 ustawy z 2007 r. oraz art. 6 ust. 1 ustawy z 2009 r. jedną z przesłanek powstania roszczenia członka o zawarcie umowy o przekształcenie należy przyjąć istnienie takiego właśnie prawa obligacyjnego, wynikającego z dokonanej przydziału.

Z punktu widzenia niniejszego artykułu najważniejszą myśl zawartą w następującym zdaniu uzasadnienia uchwały SN w sprawie III CZP 104/12: „Konstrukcja ekspektatywy pozostaje aktualna także wówczas, gdy doszło między członkiem i spółdzielnią mieszkaniową do zawarcia umowy (wydania przydziału) zmierzającej do ustanowienia spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu w sposób bezpośredni poza procedurą transformacyjną.” Jakkolwiek główny wywód SN dotyczy możliwości przekształcenia spółdzielczego lokatorskiego prawa w prawo własnościowe na podstawie art. 7 ust. 2 ustawy z 2007 r. i art. 6 ust. 1 ustawy z 2009 r., to wnioskiem wypływającym z tego wyводу objęto również członków, którym przydzielono już spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu przed dniem wejścia w życie obu tych ustawy.

## Wnioski

W naszej ocenie ustawodawca nie przeoczył w art. 3 ust. 1 u.s.m., w brzmieniu nadanym ustawą z 2017 r., osób, które posiadały ekspektatywę spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu (w rozumieniu przyjętym w uchwale SN w sprawie III CZP 104/12) w dniu wejścia w życie ustawy z 2017 r. Co więcej, osoby te nie zostały pozbawione członkostwa w spółdzielni mieszkaniowej na podstawie art. 4 ustawy z 2017 r.

Znamienny jest proces, konsekwentnie realizowany przez ustawodawcę, w wyniku którego mamy dojść w Polsce do modelu spółdzielczości mieszkaniowej opartej o odrębną własność lokali. Nie uszło to uwadze Sądu Najwyższego, czemu dał wyraz w uzasadnieniu uchwały w sprawie III CZP 104/12. To zaś doprowadziło SN do wniosku, że w każdym przypadku prawo spółdzielcze do lokalu, w zamiarze ustawodawcy, ma przekształcić się w prawo własności lokalu. Tym samym, ekspektatywa spółdzielczego własnościowego prawa stała się ekspektatywą odrębnej własności.

Przyjmując to rozumowanie należy zastosować regułę z art. 5 ust. 3 ustawy z 2009 r. (odpowiednika art. 7 ust. 4 ustawy z 2007 r.), zgodnie z którą ekspektatywa spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu staje się ekspektatywą odrębnej własności. Jeśli więc SN wywiódł w uchwale w sprawie III CZP 104/12, że na podstawie przepisów ustawy z 2007 r. i ustawy z 2009 r. po stronie osób, którym przydzielono spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu w budynku stojącym na gruncie niebędącym własnością spółdzielni ani niebędącym w jej użytkowaniu wieczystym, powstała ekspektatywa tego prawa do lokalu, to należy zrobić krok następny. Krokiem tym jest uznanie, w oparciu o art. 7 ust. 4 ustawy z 2007 r. i art. 5 ust. 3 ustawy z 2009 r., że ekspektatywa spółdzielczego własnościowego prawa stała się ekspektatywą odrębnej własności. A ekspektatywa tego prawa jest wprost wymieniona w art. 3 ust. 1 pkt 4 u.s.m. jako tytuł do lokalu, z którym jest związane członkostwo w spółdzielni mieszkaniowej.

Niezależnie od powyższych konstatacji, należy wspomnieć, że w omówiony problem był przedmiotem wypowiedzi Sądu Okręgowego w Warszawie w uzasadnieniu wyroku z 17 października 2018 r., XXIV C 1254/17<sup>17</sup>. Wyrok ten zapadł w stanie faktycznym, w którym powódce przysługiwała ekspektatywa spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, bowiem grunt, na którym jest posadowiony budynek, w którym jest usytuowany lokal powódki, nie stanowił własności spółdzielni ani nie przysługuje jej użytkowanie wieczyste, co oznacza, że powódce przysługuje ekspektatywa spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu. Zdaniem Sądu Okręgowego w Warszawie mogło wydać się, że ustawodawca nie przewidział w art. 3 ust. 1 u.s.m. sytuacji prawnej osób, którym przysługiwała ekspektatywa spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, gdyż w tym przepisie nie wymienił tego prawa. Jednakże sąd ten zwrócił uwagę, że zgodnie z art. 5 ust. 3 ustawy z 2009 r. z dniem 31 lipca 2007 r. ekspektatywa spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu stała się ekspektatywą prawa odrębnej własności lokalu. Powyższe oznacza, że powódce przysługiwała ekspektatywa prawa odrębnej własności lokalu i na podstawie art. 3 ust. 1 pkt 4 u.s.m. od dnia 9 września 2017 r. jest ona członkiem pozwanej spółdzielni – niezależnie od woli pozwanej spółdzielni.

Sąd Okręgowy w Warszawie dalej skonkludował, że skoro w obowiązującym stanie prawnym nie można ustanawiać spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, zaś art. 5 ust. 3 ustawy

15 Dz. U. Nr 223, poz. 1779.

16 OSNC 2013 nr 10, poz. 113.

17 Wyrok opublikowany w Portalu Orzeczeń Sądów Powszechnych. Zgodnie z odpowiedzią udzieloną na wniosek autorów o udostępnienie informacji publicznej w dniu 23 września 2019 r., znak BEZP-0153-1002/19, wyrok jest prawomocny.

z 2009 r. przekształcił ekspektatywę spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu w ekspektatywę prawa odrębnej własności lokalu, nie było konieczne wskazywanie w treści art. 3 u.s.m. na ekspektatywę spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu. Nie jest zatem tak, że ustawodawca dokonując zmiany przepisów ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, pozbawił członkostwa osoby posiadającej ekspektatywę spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu. Gdyby tak było, osoby będące członkami spółdzielni, a znajdujące się w tożsamej sytuacji prawnej co powódka

w przywołanej wyżej sprawie, byłyby stosownie do art. 4 ustawy z 2017 r. pozbawione statutu członka spółdzielni, wbrew zasadzie ochrony praw nabytych.

**Grzegorz Łopata**  
**Łukasz Jędruszek**

radcowie prawni w OIRP w Warszawie  
Kancelaria Prawna ARS LEGIS

## ■ PRAWO ADMINISTRACYJNE

Patrycja G. Bartosz-Burdiak

# Egzekwowanie praw z decyzji administracyjnej przez adresata decyzji

### Wprowadzenie

Decyzja administracyjna, jako akt administracyjny o charakterze władczym, może nieść za sobą nałożenie na stronę zarówno obowiązków określonego typu (pozytywnych, statuujących obowiązek działania albo negatywnych, statuujących obowiązek zaniechania działania), jak i może przynosić stronie postępowania określone uprawnienia. Decyzja administracyjna rozstrzyga sprawę co do istoty w całości albo w części, a więc w sposób wiążący i trwały ustanawia, zmienia lub znosi stosunki administracyjne. Jest uważana za przejaw woli państwa reprezentowanego przez organ administracji publicznej, wyrażonej w stosunku do strony postępowania administracyjnego. Podstawą prawną decyzji administracyjnej są przepisy o charakterze powszechnie obowiązującym<sup>1</sup>.

Każda decyzja administracyjna kreuje określony stan prawny. W przypadku, gdy nakłada ona zobowiązania na adresata, organ dba o to, aby zobowiązanie takie zostało przez stronę postępowania administracyjnego, do której jest skierowane, wykonane dobrowolnie albo przy pomocy środków przymusu prawnego w postaci wszczęcia postępowania egzekucyjnego w administracji. Niniejsze opracowanie ma na celu zwięźle przedstawić podstawowe zasady egzekwowania praw z decyzji administracyjnej przez jej adresata.

### Postępowanie egzekucyjne w administracji

Art. 2 § 1 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji<sup>2</sup> (dalej: „ustawa p.e.a.”) określa obowiązki podlegające egzekucji w administracji. W większości są to obowiązki o charakterze pieniężnym (zob. art. 2 § 1 pkt 1-9 ustawy p.e.a.). Istotne przy tym jest również to, że „poddanie obowiązku egzekucji administracyjnej nie przesądza o wyłączeniu sporu co do jego istnienia lub wysokości przed sądem powszechnym, jeżeli z charakteru obowiązku wynika, że do rozpoznania takiego sporu właściwy jest ten sąd” (tak art. 2 § 3 ustawy p.e.a.). Jak słusznie podkreślił Naczelny Sąd Administracyjny (dalej: „NSA”) w wyroku z 6 kwietnia 2017 r., II GSK 1084/15<sup>3</sup>, „przesłanki umorzenia

postępowania egzekucyjnego mogą pojawić się zarówno w trakcie postępowania egzekucyjnego, jak i jeszcze przed jego wszczęciem. Umorzenie postępowania egzekucyjnego może nastąpić na wniosek wierzyciela, z urzędu, a także na skutek inicjatywy zobowiązanego. W tym ostatnim przypadku zobowiązany poprzez wniesienie zarzutów (art. 33 ustawy p.e.a.), złożenie powództwa przeciwegzekucyjnego (art. 2 § 2 ustawy p.e.a.) oraz skargi na czynności egzekucyjne (art. 54 ustawy p.e.a.) może wskazać na istnienie podstaw do umorzenia postępowania egzekucyjnego. Zarówno art. 34 ustawy p.e.a., jak i art. 59 § 1 te same ustawy zawierają podstawy do umorzenia postępowania egzekucyjnego. (...) Art. 59 § 1 pkt. 2 ustawy p.e.a. wymienia cztery odrębne przesłanki umorzenia postępowania egzekucyjnego. Ich wspólną cechą jest szeroko pojęte nieistnienie obowiązku, który ma stanowić przedmiot egzekucji administracyjnej. Jako przyczynę wygaśnięcia obowiązku można wskazać przedawnienie, które wiąże się z umarzającym działaniem czasu”.

Istotą umorzenia postępowania egzekucyjnego jest przerwanie postępowania, uchylenie dokonanych czynności egzekucyjnych oraz rozstrzygnięcie o dalszym nieprowadzeniu takiego postępowania. Instytucja ta ma na celu zakończenie tego postępowania, najczęściej z przyczyn natury formalnej, gdy w danej sytuacji zaistniałej w jego toku wykonanie obowiązku przez zobowiązanego jest niemożliwe lub niedopuszczalne<sup>4</sup>.

Jak wynika z analizy przepisów, głównie ustawy p.e.a., strona, która nie zgadza się z obowiązkiem określonego działania nałożonym na nią przez organ administracji, ma możliwość przeciwstawienia się takiemu obowiązkowi przy pomocy konkretnych instrumentów prawnych (zob. m.in. art. 33, art. 34, art. 35a, art. 54 i art. 59 ustawy p.e.a.). Jednakże równie ciekawa sytuacja prawna zachodzi, gdy z decyzji administracyjnej wynika uprawnienie dla strony wydanej decyzji, lecz uprawnienie to nie jest realizowane przez organ. Jednym słowem, organ administracji nie chce wykonać nałożonego na siebie obowiązku wobec strony. W niniejszym opracowaniu wyżej wskazany przypadek zostanie poddany analizie na przykładzie decyzji o przyznaniu na rzecz beneficjenta płatności z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

1 R. Kędziora, *Ogólne postępowanie administracyjne*, Warszawa 2008, s. 249.

2 Dz. U. z 2018 r. poz. 1314, ze zm.

3 LEX nr 2305547.

4 Tak m.in. wyrok NSA z 25 sierpnia 2015 r., II GSK 83/14, LEX nr 1795995.

## Egzekwowanie praw z decyzji administracyjnej

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020<sup>5</sup> (dalej: „ustawa o PROW”), w szczególności art. 14 ust. 1 i 2 oraz art. 6 ust. 1 tej ustawy, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyznaje wnioskowaną płatność na rzecz podmiotu uprawnionego (osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej), jeżeli są spełnione warunki przyznania pomocy określone w przepisach, o których mowa w art. 1 pkt 1 ustawy o PROW<sup>6</sup>, w przepisach ustawy o PROW oraz w przepisach wydanych na podstawie art. 45 ust. 1 pkt 1 ustawy o PROW<sup>7</sup>. Przyznanie płatności następuje, co do zasady, w formie decyzji administracyjnej (art. 26 ust. 1 ustawy o PROW)<sup>8</sup>, od której stronie przysługuje odwołanie do organu wyższej instancji (art. 27 ust. 3 ustawy o PROW). W momencie, w którym strona wykorzystwała wszystkie środki zaskarżenia w postępowaniu administracyjnym, lub gdy nie wniosła odwołań od doręczonej decyzji, akt taki staje się ostateczny, a co za tym idzie wykonalny (art. 16 § 1 i § 3 k.p.a.<sup>9</sup>).

Decyzje nakładające na organ obowiązek wypłaty płatności, o które strona wnioskowała, powinny zostać wykonane niezwłocznie, zgodnie z przepisami jednak nie później aniżeli do 30 czerwca roku następnego po roku, w którym wniosek o przyznanie płatności został złożony. Zdarzają się wszakże sytuacje, w których organ tak postawionego wobec samego siebie obowiązku nie wypełnia. Analizą zatem należy objąć sytuację prawną strony uprawnionej i jej prawne możliwości wyegzekwowania obowiązku organu.

Jak stanowi art. 1 pkt 1 i 2 ustawy p.e.a., ustawa ta określa sposób postępowania wierzycieli w przypadkach uchylania się zobowiązanych od wykonania ciężących na nich obowiązków, o których mowa w art. 2 tej ustawy, oraz określa prowadzone przez organy egzekucyjne postępowanie i stosowane przez nie środki przymusu służące doprowadzeniu do wykonania lub zabezpieczenia wykonania obowiązków, o których mowa w art. 2 tej ustawy.

Zgodnie z art. 2 ust. 1 ustawy p.e.a. egzekucji administracyjnej podlegają następujące obowiązki: 1) podatki, opłaty i inne należności, do których stosuje się przepisy działu III ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa<sup>10</sup>; 1a) niepodatkowe należności budżetowe, do których stosuje się przepisy ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych<sup>11</sup>; 1b) należności z tytułu przychodów z prywatyzacji; 2) grzywny i kary pieniężne wymierzone przez organy administracji publicznej; 3) należności pieniężne, inne niż

wymienione w pkt 1 i 2, jeżeli pozostają we właściwości rzeczowej organów administracji publicznej; 4) należności przypadające od jednostek budżetowych, wynikające z zastosowania wzajemnego potrącenia zobowiązań podatkowych z zobowiązaniami tych jednostek; 5) należności pieniężne przekazane do egzekucji administracyjnej na podstawie innych ustaw; 6) wpłaty na rzecz funduszy celowych utworzonych na podstawie odrębnych przepisów; 7) należności pieniężne z tytułu składek do Funduszu Żegluga Śródlądowej oraz składek specjalnych do Funduszu Rezerwowego; 8) należności pieniężne państwa członkowskiego wynikające z tytułu: a) podatków i należności celnych pobieranych przez to państwo lub w jego imieniu, przez jego jednostki podziału terytorialnego lub administracyjnego, w tym organy lokalne, lub w imieniu tych jednostek lub organów, a także w imieniu Unii Europejskiej, b) refundacji, interwencji i innych środków stanowiących część całkowitego lub częściowego systemu finansowania Europejskiego Funduszu Rolniczego Gwarancji (EFRG) oraz Europejskiego Funduszu Rolniczego Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW), w tym kwot należnych w związku z tymi działaniami, c) opłat i innych należności pieniężnych przewidzianych w ramach wspólnej organizacji rynku Unii Europejskiej dla sektora cukru, d) kar, grzywien, opłat i dopłat administracyjnych związanych z należnościami pieniężnymi, o których mowa w lit. a-c, nałożonych przez organy właściwe do pobierania podatków i należności celnych lub właściwe do prowadzenia postępowań administracyjnych dotyczących podatków i należności celnych lub potwierdzonych przez organy administracyjne lub sądowe na wniosek organów właściwych w sprawie podatków i należności celnych, e) opłat za zaświadczenia i podobne do zaświadczeń dokumenty wydane w postępowaniach administracyjnych w sprawie należności pieniężnych, o których mowa w lit. a, f) odsetek i kosztów związanych z należnościami pieniężnymi, o których mowa w lit. a-e, w związku z którymi możliwe jest zwrócenie się o wzajemną pomoc na podstawie ustawy o wzajemnej pomocy, g) administracyjnych kar pieniężnych lub grzywien administracyjnych nałożonych na pracodawcę delegującego pracownika z terytorium Polski w związku z naruszeniem przepisów dotyczących delegowania pracowników w ramach świadczenia usług; 9) należności pieniężne przekazane do egzekucji administracyjnej na podstawie ratyfikowanych umów międzynarodowych, których stroną jest Polska; 10) obowiązki o charakterze niepieniężnym pozostające we właściwości organów administracji rządowej i samorządu terytorialnego lub przekazane do egzekucji administracyjnej na podstawie przepisów szczególnego; 11) obowiązki z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz wypłaty należnego wynagrodzenia za pracę, a także innego świadczenia przysługującego pracownikowi, nakładane w drodze decyzji organów Państwowej Inspekcji Pracy; 12) obowiązki z zakresu ochrony danych osobowych, nakładane w drodze decyzji Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

Mając na uwadze powyższy katalog obowiązków podlegających egzekucji należy stwierdzić, iż nie znajdują się w nim obowiązki, jakie obciążałyby organ wobec strony postępowania administracyjnego, co oznacza, iż przepisy ustawy p.e.a. nie są stosowane do egzekwowania praw strony z decyzji. W tym zakresie to wyłącznie organ posiada status wierzyciela praw z decyzji.

Strona decyzji posiadająca uprawnienie do żądania określonego zachowania ze strony organu, ma zatem inne możliwości do jego wyegzekwowania. W pierwszej kolejności trzeba zauważyć, iż uprawnieniem takim nie jest jednak żądanie wszczęcia egzekucji z decyzji w postępowaniu przed administracyjnym organem egzekucyjnym ani przed komornikiem sądowym wprost z decyzji, nawet takiej, która jest decyzją ostateczną. Decyzja administracyjna nie

5 Dz. U. z 2018 r. poz. 627, ze zm.

6 W przywołanym przepisie wymieniono rozporządzenia Unii Europejskiej, w tym rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1305/2013 z dnia 17 grudnia 2013 r. w sprawie wsparcia rozwoju obszarów wiejskich przez Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) i uchylające rozporządzenie Rady (WE) nr 1698/2005 (Dz. Urz. UE L 347 z 20.12.2013, s. 487, ze zm.).

7 Zob. m.in. rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 22 marca 2017 r. w sprawie szczegółowych warunków przyznawania pomocy finansowej w ramach poddziałania „Wsparcie korzystania z usług doradczych” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 oraz warunków i trybu jej wypłaty (Dz. U. z 2019 r. poz. 2228).

8 Płatność z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich może być również przyznana na podstawie umowy o przyznaniu pomocy zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy o PROW, który stanowi, iż „pomoc w ramach działań i poddziałań, o których mowa w art. 3 ust. 1 pkt 1, 2, 3 lit. b, pkt 4, 5, 6 lit. d, pkt 7, 13 i 14, jest przyznawana na podstawie umowy o przyznaniu pomocy zawieranej, pod rygorem nieważności, w formie pisemnej”.

9 Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2018 r. poz. 2096, ze zm.).

10 Dz. U. z 2019 r. poz. 900, ze zm.

11 Dz. U. z 2019 r. poz. 869, ze zm.





wanie administracyjne, które może prowadzić do kilkukrotnych postępowań przed organem każdej instancji – poprzez uchylene przez organ II instancji decyzji organu I instancji i skierowanie sprawy do ponownego rozpoznania przez organ I instancji, który ma możliwość ponownego wydania decyzji o charakterze i zakresie nieodpowiadającym stronie, co znów może prowadzić do zaskarżenia takiej decyzji i skierowania sprawy do rozpoznania przez organ II instancji. Następnie podobna procedura może odbyć się w przypadku, gdy decyzja organu II instancji zostanie zaskarżona do sądu administracyjnego, gdzie postępowanie jest również dwuinstancyjne, a ponadto może prowadzić do wydania wyroku kasacyjnego, w którym sąd uchyli decyzję organu II instancji lub organów obu instancji i tym samym postępowanie administracyjne wróci do początku. Po tak wieloetapowym postępowaniu administracyjnym i postępowaniu sądowoadministracyjnym adresat decyzji administracyjnej chcący wyegzekwować uzyskane uprawnienie znów zostaje poddany konieczności wszczęcia nowego postępowania – przed sądem rejonowym lub sądem okręgowym (w przypadku uchylania

się organu przed wykonaniem decyzji), które również jest postępowaniem dwuinstancyjnym, co w praktyce przekłada się na jego czasochłonność.

Z drugiej strony trzeba wskazać, że pomimo tak rozbudowanej konstrukcji działania ustawodawca poniekąd wyszedł naprzeciw adresatowi decyzji administracyjnej, włączając ostateczną i prawomocną decyzję administracyjną do katalogu dowodów urzędowych, które są podstawą do wydania nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym. To pewne ułatwienie dla strony postępowania, lecz warto byłoby zastanowić się nad tym, czy mimo wszystko adresata decyzji o charakterze przez niego oczekiwanym nie czeka zbyt wiele sformalizowanych postępowań, aby mógł on uzyskać należne mu świadczenia.

**Patrycja G. Bartosz-Burdiak**

radca prawny w Bartosz-Burdiak Kancelaria Radców Prawnych  
ekspert Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji KRPP

## ■ ORZECZNICTWO

# TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ

## A. Wyrok TSUE z 3 października 2019 r.

### (C-260/18, *Kamil Dziubak, Justyna Dziubak przeciwko Raiffeisen Bank International AG*)

(umowy zawierane z konsumentami, kredyt hipoteczny indeksowany do waluty obcej)

1. Wniosek o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym dotyczył wykładni art. 1 ust. 2, art. 4, art. 6 ust. 1 i art. 7 ust. 1 dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich<sup>1</sup> (dalej: „dyrektywa 93/13”). Wniosek ten został złożony w kontekście sporu pomiędzy Kamilem Dziubakiem i Justyną Dziubak (dalej: „kredytobiorcy”) a Raiffeisen Bank International AG, prowadzącym działalność w Polsce w formie oddziału pod nazwą Raiffeisen Bank International AG Oddział w Polsce, dawniej Raiffeisen Bank Polska SA (dalej: „Raiffeisen Bank”), w przedmiocie utrzymywanego nieuczciwego charakteru warunków umowy dotyczących mechanizmu indeksacji stosowanego w umowie kredytu hipotecznego indeksowanego do waluty obcej.

2. Art. 1 ust. 2 dyrektywy 93/13 stanowi: „Warunki umowy odzwierciedlające obowiązujące przepisy ustawowe lub wykonawcze oraz postanowienia lub zasady konwencji międzynarodowych, których stroną są państwa członkowskie lub Wspólnota, zwłaszcza w dziedzinie transportu, nie będą podlegały przepisom niniejszej dyrektywy”.

Art. 4 dyrektywy 93/13 stanowi: „1. Nie naruszając przepisów art. 7, nieuczciwy charakter warunków umowy jest określany z uwzględnieniem rodzaju towarów lub usług, których umowa dotyczy i z odniesieniem, w momencie zawarcia umowy, do wszelkich okoliczności związanych z zawarciem umowy oraz do innych warunków tej umowy lub innej umowy, od której ta jest zależna. 2. Ocena nieuczciwego charakteru warunków nie dotyczy ani określenia głównego przedmiotu umowy, ani relacji ceny i wynagrodzenia do dostarczonych w zamian towarów lub usług, o ile warunki te zostały wyrażone prostym i zrozumiałym językiem”.

Art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 stanowi: „Państwa członkowskie stanowią, że na mocy prawa krajowego nieuczciwe warunki w umowach zawieranych przez sprzedawców lub dostawców z konsumentami nie będą wiążące dla konsumenta, a umowa w pozostałej części będzie nadal obowiązywała strony, jeżeli jest to możliwe po wyłączeniu z niej nieuczciwych warunków”.

Art. 7 ust. 1 dyrektywy 93/13 stanowi: „Zarówno w interesie konsumentów, jak i konkurentów państwa członkowskie zapewnią stosowne i skuteczne środki mające na celu zapobieganie stałemu [dalszemu] stosowaniu nieuczciwych warunków w umowach zawieranych przez sprzedawców i dostawców z konsumentami”.

<sup>1</sup> Dz. Urz. WE L 95 z 21.04.1993, s. 29.

Art. 56 k.c.<sup>2</sup> stanowi: „Czynność prawna wywołuje nie tylko skutki w niej wyrażone, lecz również te, które wynikają z ustawy, z zasad współżycia społecznego i z ustalonych zwyczajów”.

Art. 65 k.c. stanowi: „§ 1. Oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których złożone zostało, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje. § 2. W umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu”.

Art. 353<sup>1</sup> k.c. stanowi: „Strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego”.

Art. 354 k.c. stanowi: „§ 1. Dłużnik powinien wykonać zobowiązanie zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współżycia społecznego, a jeżeli istnieją w tym zakresie ustalone zwyczaje – także w sposób odpowiadający tym zwyczajom. § 2. W taki sam sposób powinien współdziałać przy wykonaniu zobowiązania wierzyciel”.

Art. 385<sup>1</sup> k.c. stanowi: „§ 1. Postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nieuzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny. § 2. Jeżeli postanowienie umowy zgodnie z § 1 nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie. § 3. Nieuzgodnione indywidualnie są te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu. W szczególności odnosi się to do postanowień umowy przejętych z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta. [...]”

3. W 2008 roku kredytobiorcy, jako konsumenci, zawarli umowę kredytu hipotecznego z Raiffeisen Bank. Umowa ta dotyczyła kredytu, którego wartość była wyrażona w złotych polskich (PLN), ale indeksowana do waluty obcej – franka szwajcarskiego (CHF), przy czym okres kredytowania wynosił 40 lat. Zasady indeksowania tego kredytu zostały ustalone w Regulaminie kredytu hipotecznego stosowanym przez Raiffeisen Bank i włączone do umowy. Zgodnie z § 7 ust. 4 regulaminu wypłata kredytu następuje w PLN według kursu wymiany walut nie niższego niż kurs kupna PLN-CHF zgodnie z tabelą kursów walut obowiązującą w tym banku w momencie oblokowania środków, przy czym saldo zadłużenia z tytułu kredytu jest wyrażone w CHF na podstawie tego kursu. Zgodnie z art. § 9 ust. 2 regulaminu raty miesięczne kredytu podlegającego spłacie wyrażone są w CHF i w dniu ich wymagalności są pobierane z rachunku bankowego prowadzonego w PLN, według kursu sprzedaży PLN-CHF podanego we wspomnianej tabeli kursów walut. Oprocentowanie kredytu zostało ustalone przy zastosowaniu zmiennej stopy procentowej, określonej jako suma stopy referencyjnej LIBOR 3M (CHF) oraz zwykłej marży Raiffeisen Bank.

Kredytobiorcy wystąpili do Sądu Okręgowego w Warszawie (dalej: „sąd odsyłający”) z powództwem, tytułem żądania głównego, o stwierdzenie nieważności umowy kredytu, z uwagi na nieuczciwe ich zdaniem postanowienia dotyczące mechanizmu indeksowania. W tym względzie podnieśli oni, że postanowienia te są niezgodne

z prawem, ponieważ umożliwiają Raiffeisen Bank swobodne i arbitralne ustalanie kursu wymiany walut. W konsekwencji bank jednostronnie określa saldo kredytu wyrażone w CHF, a także kwotę rat kredytu wyrażoną w PLN. Usunięcie tych warunków umownych uniemożliwia ustalenie obowiązującego kursu walut, tak że umowa nie mogłaby dalej obowiązywać. Pomocniczo powodowie twierdzili, że umowa kredytu mogłaby być wykonywana z pominięciem tych nieuczciwych warunków w oparciu o kwotę kredytu określoną w PLN i o stopę procentową określoną w umowie na podstawie zmiennej stopy LIBOR i stałej marży banku.

Raiffeisen Bank zaprzeczył nieuczciwemu charakterowi warunków umownych i twierdził, że nawet po ewentualnym wyeliminowaniu z umowy tych warunków strony będą związane innymi postanowieniami umowy kredytu. W jego ocenie w miejsce usuniętych warunków umownych i w braku przepisów o charakterze dyspozytywnym, które określałyby sposób ustalania kursu walut, należy stosować ogólne zasady przewidziane w art. 56, art. 65 i art. 354 k.c.

Sąd odsyłający zauważył, że umowy kredytu indeksowanego do waluty obcej, takie jak wskazana umowa, zostały wypracowane w praktyce obrotu. Pojęcie takiej umowy kredytu zostało wprowadzone do polskich przepisów prawa dopiero w 2011 r., przy czym te ostatnie przewidują jedynie obowiązek zdefiniowania w umowie szczegółowych zasad określających w szczególności mechanizm konwersji. W odniesieniu do warunków przewidzianych w umowie kredytu sąd ten wychodził z założenia, że warunki te są nieuczciwe i w związku z tym nie są wiążące dla kredytobiorców.

W związku z wątpliwościami sądu odsyłającego dotyczącymi m.in. wykładni użytego w art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 sformułowania „będzie nadal obowiązywała [...] jeżeli jest to możliwe po wyłączeniu z niej nieuczciwych warunków”, sąd ten postanowił zawiesić postępowanie i zwrócił się do TSUE z czterema pytaniami prejudycjalnymi.

4. Poprzez pytanie czwarte, na które TSUE udzielił odpowiedzi w pierwszej kolejności, sąd odsyłający dążył do ustalenia, czy wykładni art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy dokonywać w ten sposób, że stoi on na przeszkodzie temu, by sąd krajowy po stwierdzeniu nieuczciwego charakteru niektórych warunków umowy kredytu indeksowanego do waluty obcej o stopie oprocentowania bezpośrednio powiązanej ze stopą międzybankową danej waluty przyjął, zgodnie z prawem krajowym, że ta umowa nie może nadal obowiązywać bez takich warunków, ponieważ ich usunięcie spowodowałoby zmianę charakteru głównego przedmiotu tej umowy.

Na wstępie TSUE przypomniał, że system ochrony stworzony przez dyrektywę 93/13 opiera się na założeniu, że **konsument jest stroną słabszą niż przedsiębiorca, zarówno pod względem siły negocjacyjnej, jak i ze względu na stopień poinformowania, i w związku z tym godzi się on na postanowienia sformułowane wcześniej przez przedsiębiorcę, nie mając wpływu na ich treść**<sup>3</sup>. Mając na względzie taką słabszą pozycję, dyrektywa ta zobowiązuje państwa członkowskie do ustanowienia **mechanizmu zapewniającego, że wszelkie warunki umowne, które nie były indywidualnie negocjowane, mogą zostać poddane kontroli do celów oceny ich ewentualnie nieuczciwego charakteru**<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Podkreślenia w tym miejscu i poniżej – T.J.

<sup>4</sup> Por. wyrok TSUE z 26 marca 2019 r. w sprawach połączonych C-70/17 i C-179/17, *Abanca Corporación Bancaria i Bankia*, pkt 49 i 50.

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz. U. z 2019 r. poz. 1145, ze zm.).



W tym kontekście art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 stanowi, że nieuczciwe postanowienia w umowie zawartej przez przedsiębiorcę z konsumentem nie są wiążące dla konsumentów, na warunkach określonych w prawie krajowym państw członkowskich, oraz że umowa pozostaje wiążąca dla stron na tych samych warunkach, jeżeli może dalej obowiązywać bez nieuczciwych postanowień. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem TSUE celem tego przepisu nie jest unieważnienie wszystkich umów zawierających nieuczciwe warunki, lecz **zastąpienie formalnej równowagi, jaką umowa ustanawia między prawami i obowiązками stron umowy, rzeczywistą równowagą pozwalającą na przywrócenie równości między nimi**, przy czym uściślono, że **dana umowa musi co do zasady nadal obowiązywać bez zmian innych niż wynikające ze zniesienia nieuczciwych warunków**. O ile ten ostatni warunek jest spełniony, dana umowa może, zgodnie z art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, zostać utrzymana w mocy, pod warunkiem że zgodnie z przepisami prawa krajowego takie utrzymanie w mocy umowy bez nieuczciwych postanowień jest prawnie możliwe, co musi zostać zweryfikowane przy zastosowaniu obiektywnego podejścia<sup>5</sup>. Wynika z tego, że art. 6 ust. 1 drugi człon zdania dyrektywy 93/13 sam w sobie nie określa kryteriów dotyczących możliwości dalszego obowiązywania umowy bez nieuczciwych warunków, lecz pozostawia ich ustalenie zgodnie z prawem UE krajowemu porządkowi prawnemu. Zatem **w świetle kryteriów przewidzianych w prawie krajowym, w konkretnej sytuacji należy zbadać możliwość utrzymania w mocy umowy, której klauzule zostały unieważnione**. Biorąc pod uwagę obowiązek przestrzegania ograniczeń nałożonych w tym kontekście przez prawo UE w odniesieniu do prawa krajowego, TSUE uściślił, że niedopuszczalne jest uznanie sytuacji jednej ze stron umowy, zgodnie z prawem krajowym, za decydujące kryterium rozstrzygające o dalszym losie tej umowy<sup>6</sup>.

Według TSUE jeżeli sąd krajowy uzna, że zgodnie z odpowiednimi przepisami obowiązującego go prawa utrzymanie w mocy umowy bez zawartych w niej nieuczciwych warunków nie jest możliwe, art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 zasadniczo nie stoi na przeszkodzie jej unieważnieniu. Jest tak zwłaszcza wówczas, gdy – jak w przedstawionej sprawie – unieważnienie klauzul zakwestionowanych przez kredytobiorców doprowadziłoby nie tylko do zniesienia mechanizmu indeksacji oraz różnic kursów walutowych, ale również – pośrednio – do zaniknięcia ryzyka kursowego, które jest bezpośrednio związane z indeksacją przedmiotowego kredytu do waluty. TSUE przypomniał, że orzekł już, że klauzule dotyczące ryzyka wymiany określają główny przedmiot umowy kredytu, takiej jak ta w postępowaniu głównym, w związku z czym obiektywna możliwość utrzymania obowiązywania przedmiotowej umowy kredytu wydaje się w tych okolicznościach niepewna<sup>7</sup>.

W świetle powyższego TSUE na pytanie czwarte odpowiedział, że art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, iż nie stoi on na przeszkodzie temu, aby **sąd krajowy, po stwierdzeniu nieuczciwego charakteru niektórych warunków umowy kredytu indeksowanego do waluty obcej i oprocentowanego według stopy procentowej bezpośrednio**

**powiązanej ze stopą międzybankową danej waluty, przyjął, zgodnie z prawem krajowym, że ta umowa nie może nadal obowiązywać bez takich warunków z tego powodu, że ich usunięcie spowodowałoby zmianę charakteru głównego przedmiotu umowy**.

5. Poprzez pytanie drugie sąd odsyłający zmierzał do ustalenia, czy wykładni art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy dokonywać w ten sposób, że z jednej strony oceny konsekwencji dla sytuacji konsumenta wynikających z unieważnienia całej umowy, takich jak te o których mowa w wyroku TSUE z 30 kwietnia 2014 r. w sprawie C-26/13, *Kásler i Káslerné Rábai*, należy dokonywać w świetle okoliczności istniejących w momencie zawarcia tej umowy, a nie istniejących lub możliwych do przewidzenia w chwili zaistnienia sporu oraz, z drugiej strony, że do celów tej oceny decydująca jest wola wyrażona w tym względzie przez konsumenta. W tym względzie, jak wynika z odpowiedzi na pytanie czwarte, jeżeli sąd odsyłający uzna, zgodnie ze swoim prawem krajowym, że utrzymanie w mocy umowy kredytu po usunięciu zawartych w niej nieuczciwych warunków jest niemożliwe, to umowa ta co do zasady nie może nadal obowiązywać w rozumieniu art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, a zatem musi zostać unieważniona. TSUE orzekł jednak, że art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 nie stoi na przeszkodzie temu, by sąd krajowy miał możliwość zastąpienia nieuczciwego postanowienia umownego przepisem prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym albo przepisem mającym zastosowanie, gdy strony danej umowy wyrażą na to zgodę, przy czym możliwość ta jest ograniczona do przypadków, w których usunięcie nieuczciwego postanowienia umownego zobowiązywałoby sąd do unieważnienia umowy jako całości, narażając tym samym konsumenta na szczególnie szkodliwe skutki, tak że ten ostatni zostałby tym ukarany<sup>8</sup>. W odniesieniu do momentu, w którym należy dokonać oceny tych skutków, należy zauważyć, iż ta możliwość zastąpienia jest w pełni zgodna z celem art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, który polega na ochronie konsumenta poprzez przywrócenie równości między nim a przedsiębiorcą.

TSUE stwierdził, że zważywszy, że taka możliwość zastąpienia służy zapewnieniu realizacji ochrony konsumenta poprzez zabezpieczenie jego interesów przed wszelkimi szkodliwymi konsekwencjami, które mogą wynikać z unieważnienia danej umowy w całości, konsekwencje te należy koniecznie ocenić w świetle okoliczności istniejących lub możliwych do przewidzenia w chwili zaistnienia sporu. **Ochrona konsumenta może bowiem zostać zapewniona jedynie wtedy, gdy uwzględnione zostaną jego rzeczywiste i tym samym bieżące interesy, a nie interesy, jakie miał w okolicznościach istniejących w chwili zawarcia danej umowy**. Podobnie skutki, przed którymi interesy te powinny być chronione, to takie, które rzeczywiście powstałyby, w okolicznościach istniejących lub możliwych do przewidzenia w chwili zaistnienia sporu, gdyby sąd krajowy unieważnił tę umowę, a nie skutki, które w dniu zawarcia tej umowy wynikałyby z jej unieważnienia. Stwierdzenia tego nie podważa fakt, że art. 4 ust. 1 dyrektywy 93/13 łączy ocenę nieuczciwego charakteru warunku umowy „w momencie zawarcia umowy” ze wszystkimi okolicznościami towarzyszącymi jej zawarciu, przy czym cel takiej oceny

5 Por. wyroki TSUE z: 14 marca 2019 r. w sprawie C-118/17, *Dunai*, pkt 40 i 51 oraz 26 marca 2019 r. w sprawach połączonych C-70/17 i C-179/17, *Abanca Corporación Bancaria i Bankia*, pkt 57.

6 Por. wyrok TSUE z 15 marca 2012 r. w sprawie C-453/10, *Pereničová i Perenič*, pkt 32.

7 Por. wyrok TSUE z 14 marca 2019 r. w sprawie C-118/17, *Dunai*, pkt 48 i 52.

8 Por. wyroki TSUE z: 30 kwietnia 2014 r. w sprawie C-26/13, *Kásler i Káslerné Rábai*, pkt 80-84 oraz 26 marca 2019 r. w sprawach połączonych C-70/17 i C-179/17, *Abanca Corporación Bancaria i Bankia*, pkt 64.

zasadniczo różni się od celu oceny skutków wynikających z unieważnienia umowy.

Ponadto jeśli chodzi o znaczenie, jakie należy przypisać woli wyrażonej w tym względzie przez konsumenta, TSUE uściślił, w odniesieniu do obowiązku sądu krajowego w zakresie pominięcia, w razie potrzeby z urzędu, nieuczciwych postanowień umownych zgodnie z art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13, że sąd ten nie ma obowiązku odstąpienia od stosowania danego warunku, jeżeli konsument, po powiadomieniu go przez ten sąd ma zamiar nie podnosić jego nieuczciwego i niewiążącego charakteru, wyrażając w ten sposób dobrowolną i świadomą zgodę na dany warunek<sup>9</sup>.

Tak więc zdaniem TSUE dyrektywa 93/13 nie zmierza tak daleko, że ustanawia obowiązkowy system ochrony przed stosowaniem nieuczciwych warunków umowy przez przedsiębiorców, który wprowadziła na korzyść konsumentów. W konsekwencji w wypadku gdy konsument woli nie powoływać się na ten system ochrony, nie jest on stosowany. Analogicznie **w zakresie, w jakim wspomniany system ochrony przed nieuczciwymi warunkami nie ma zastosowania, jeżeli konsument się sprzeciwia, konsument ten musi a fortiori mieć prawo do sprzeciwienia się objęciu ochroną, w ramach tego samego systemu, przed szkodliwymi skutkami spowodowanymi unieważnieniem umowy jako całości, jeżeli nie chce powoływać się na tę ochronę.** W świetle powyższych rozważań na pytanie drugie TSUE odpowiedział, że art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że z jednej strony **skutki dla sytuacji konsumenta wynikające z unieważnienia umowy w całości**, takie jak te, o których mowa w wyroku z 30 kwietnia 2014 r. w sprawie C-26/13, *Kásler i Káslerné Rábai*, **należy oceniać w świetle okoliczności istniejących lub możliwych do przewidzenia w chwili zaistnienia sporu, a z drugiej strony, do celów tej oceny decydująca jest wola wyrażona przez konsumenta w tym względzie.**

6. Poprzez pytanie pierwsze sąd odsyłający zmierzał do ustalenia, czy art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że sprzeciwia się on wypełnieniu luk w umowie spowodowanych usunięciem z niej nieuczciwych warunków, które się w niej znajdowały, wyłącznie na podstawie przepisów krajowych o charakterze ogólnym, przewidujących, że skutki wyrażone w treści czynności prawnej są uzupełniane w szczególności przez skutki wynikające z zasad słuszności lub ustalonych zwyczajów.

W tym względzie TSUE dokonał wykładni art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 w ten sposób, że nie stoi on na przeszkodzie temu, by w przypadku gdy unieważnienie umowy jako całości naraziłoby konsumenta na szczególnie szkodliwe skutki, sąd krajowy mógł zarządzić unieważnieniu nieuczciwych postanowień znajdujących się w tej umowie poprzez zastąpienie przepisu prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym lub mającego zastosowanie, jeżeli strony umowy wyrażą na to zgodę. TSUE podkreślił, że ta możliwość zastąpienia, która stanowi wyjątek od ogólnej zasady, zgodnie z którą dana umowa pozostaje wiążąca dla stron tylko wtedy, gdy może ona nadal obowiązywać bez zawartych w niej nieuczciwych warunków, jest ograniczona do przepisów prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym lub mających zastosowanie, jeżeli strony

wyrażą na to zgodę, i opiera się w szczególności na tym, że takie przepisy nie mają zawierać nieuczciwych warunków<sup>10</sup>. Przepisy te mają bowiem odzwierciedlać równowagę, którą prawodawca krajowy starał się ustanowić między całością praw i obowiązków stron określonych umów na wypadek, gdyby strony albo nie odstąpiły od standardowej normy ustanowionej przez ustawodawcę krajowego dla danych umów, albo wyraźnie wybrały możliwość zastosowania normy wprowadzonej w tym celu przez ustawodawcę krajowego. Jednakże w rozpatrywanej sprawie, nawet jeśli przepisy takie jak te, na które powołuje się sąd odsyłający, zważywszy na ich ogólny charakter i konieczność ich stosowania, mogłyby z pożytkiem zastąpić nieuczciwe warunki w drodze przeprowadzanej przez sąd krajowy zwykłej operacji zastąpienia, to w każdym razie nie wydaje się, aby były one przedmiotem szczególnej analizy prawodawcy w celu określenia tej równowagi, a tym samym przepisy te nie korzystają z domniemania braku nieuczciwego charakteru. W świetle powyższego na pytanie pierwsze TSUE odpowiedział, że art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że **stoi on na przeszkodzie wypełnieniu luk w umowie, spowodowanych usunięciem z niej nieuczciwych warunków, które się w niej znajdowały, wyłącznie na podstawie przepisów krajowych o charakterze ogólnym, przewidujących, że skutki wyrażone w treści czynności prawnej są uzupełniane w szczególności przez skutki wynikające z zasad słuszności lub ustalonych zwyczajów, które nie stanowią przepisów dyspozytywnych lub przepisów mających zastosowanie, w przypadku gdy strony umowy wyrażą na to zgodę.**

7. Poprzez pytanie trzecie sąd odsyłający zmierzał do ustalenia, czy art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że stoi on na przeszkodzie utrzymaniu w umowie nieuczciwych postanowień, jeżeli ich usunięcie prowadziłoby do unieważnienia tej umowy, a sąd uważa, że takie unieważnienie miałoby niekorzystne skutki dla konsumenta. TSUE uściślił, że kwestia ta dotyczy wypadku, w którym niedopuszczalne byłoby zastąpienie nieuczciwych postanowień umownych według zasad, o których mowa w pkt 48 wyroku. TSUE zinterpretował art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 w ten sposób, że jeżeli sąd krajowy stwierdzi nieuczciwy charakter warunku umownego, to jest on zobowiązany do odstąpienia od stosowania go, a wyjątek od tego zobowiązania jest przewidziany tylko wtedy, gdy konsument, po otrzymaniu informacji od tego sądu, nie zamierza powoływać się na nieuczciwy i niewiążący charakter warunku, wyrażając w ten sposób dobrowolną i świadomą zgodę na przedmiotowy warunek. W konsekwencji jeżeli konsument nie wyraża zgody lub nawet wyraźnie sprzeciwia się utrzymaniu danych nieuczciwych postanowień, wyjątek ten nie ma zastosowania. W świetle powyższego na pytanie trzecie TSUE odpowiedział, iż art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że stoi on na przeszkodzie utrzymywaniu w umowie nieuczciwych warunków, jeżeli ich usunięcie prowadziłoby do unieważnienia tej umowy, a sąd stoi na stanowisku, że takie unieważnienie wywołałoby niekorzystne skutki dla konsumenta, gdyby ten nie wyraził zgody na takie utrzymanie w mocy.

<sup>9</sup> Por. wyrok TSUE z 21 lutego 2013 r. w sprawie C-472/11, *Banif Plus Bank*, pkt 23, 27 i 35.

<sup>10</sup> Por. wyroki TSUE z: 30 kwietnia 2014 r., *Kásler i Káslerné Rábai*, C-26/13, pkt 81 oraz 26 marca 2019 r. w sprawach połączonych C-70/17 i C-179/17, *Abanca Corporación Bancaria i Bankia*, pkt 59.

8. Podsumowując, TSUE orzekł, że art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, że:

1) **nie stoi on na przeszkodzie temu, aby sąd krajowy, po stwierdzeniu nieuczciwego charakteru niektórych warunków umowy kredytu indeksowanego do waluty obcej i oprocentowanego według stopy procentowej bezpośrednio powiązanej ze stopą międzybankową danej waluty, przyjął, zgodnie z prawem krajowym, że ta umowa nie może nadal obowiązywać bez takich warunków z tego powodu, że ich usunięcie spowodowałoby zmianę charakteru głównego przedmiotu umowy;**

2) **z jednej strony skutki dla sytuacji konsumenta wynikające z unieważnienia całości umowy, takie jak te, o których mowa w wyroku z 30 kwietnia 2014 r. w sprawie C-26/13, *Kásler i Káslerné Rábai*, należy oceniać w świetle okoliczności istniejących lub możliwych do przewidzenia w chwili zaistnienia sporu, a z dru-**

**giej strony, do celów tej oceny decydująca jest wola wyrażona przez konsumenta w tym względzie;**

3) **stoi on na przeszkodzie wypełnieniu luk w umowie, spowodowanych usunięciem z niej nieuczciwych warunków, które się w niej znajdowały, wyłącznie na podstawie przepisów krajowych o charakterze ogólnym, przewidujących, że skutki wyrażone w treści czynności prawnej są uzupełniane w szczególności przez skutki wynikające z zasad słuszności lub ustalonych zwyczajów, które nie stanowią przepisów dyspozytywnych lub przepisów mających zastosowanie, jeżeli strony umowy wyrażą na to zgodę.**

4) **stoi on na przeszkodzie utrzymywaniu w umowie nieuczciwych warunków, jeżeli ich usunięcie prowadziło do unieważnienia tej umowy, a sąd stoi na stanowisku, że takie unieważnienie wywołałoby niekorzystne skutki dla konsumenta, gdyby ten ostatni nie wyraził zgody na takie utrzymanie w mocy.**

## B. Wyrok TSUE z 19 listopada 2019 r. (C-585/18, C-624/18 i C-625/18, *A.K. przeciwko Krajowej Radzie Sądownictwa oraz CP i DO przeciwko Sądowi Najwyższemu*) (skuteczna ochrona sądowa, zasady niezawisłości sędziowskiej)

1. Wnioski o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym dotyczyły wykładni art. 2 i art. 19 ust. 1 akapit drugi Traktatu o Unii Europejskiej (dalej: „TUE”), art. 267 akapit trzeci Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej (dalej: „TFUE”), art. 47 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej (dalej: „Karta”) oraz art. 9 ust. 1 dyrektywy Rady 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 r. ustanawiającej ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy<sup>11</sup> (dalej: „dyrektywa 2000/78”). Wnioski te złożono w ramach sporów z jednej strony między A.K., sędzią Naczelnego Sądu Administracyjnego a Krajową Radą Sądownictwa (dalej: „KRS”) (sprawa C-585/18) oraz z drugiej strony między C.P. i D.O., sędziami Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) a tym sądem (sprawy C-624/18 i C-625/18) w przedmiocie wcześniejszego przejścia przez tych sędziów w stan spoczynku w następstwie wejścia w życie nowych przepisów krajowych.

2. Art. 2 TUE stanowi: „Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne państwom członkowskim w społeczeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na równości kobiet i mężczyzn”.

Art. 19 ust. 1 TUE stanowi: „Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej obejmuje Trybunał Sprawiedliwości, Sąd i sądy wyspecjalizowane. Zapewnia on poszanowanie prawa w wykładni i stosowaniu traktatów.

Państwa członkowskie ustanawiają środki niezbędne do zapewnienia skutecznej ochrony prawnej w dziedzinach objętych prawem Unii”.

Art. 47 Karty stanowi: „Każdy, kogo prawa i wolności zagwarantowane przez prawo Unii zostały naruszone, ma prawo do skutecznego środka prawnego przed sądem, zgodnie z warunkami przewidzianymi w niniejszym artykule.

Każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony uprzednio na mocy ustawy. [...]”.

Art. 1 dyrektywy 2000/78 stanowi: „Celem niniejszej dyrektywy jest wyznaczenie ogólnych ram dla walki z dyskryminacją ze względu na [...] wiek [...] w odniesieniu do zatrudnienia i pracy, w celu realizacji w państwach członkowskich zasady równego traktowania”.

Art. 9 ust. 1 dyrektywy 2000/78 stanowi: „Państwa członkowskie zapewnią, aby procedury sądowe i/lub administracyjne [...], których celem jest doprowadzenie do stosowania zobowiązań wynikających z niniejszej dyrektywy, były dostępne dla wszystkich osób, które uważają się za pokrzywdzone w związku z naruszeniem wobec nich zasady równego traktowania, nawet po zakończeniu związku, w którym przypuszczalnie miała miejsce dyskryminacja”.

Na mocy art. 179 Konstytucji RP sędziowie są powoływani przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: „Prezydent RP”), na wniosek KRS, na czas nieoznaczony.

Zgodnie z art. 186 ust. 1 Konstytucji RP KRS stoi na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

11 Dz. Urz. WE L 303 z 2.12.2000, s. 16.



Na podstawie art. 29 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym<sup>12</sup> (dalej: „ustawa o SN”) sędziów SN powołuje Prezydent RP na wniosek KRS. W art. 30 tej ustawy zostały wyliczone wymagania, jakie musi spełnić dana osoba, aby można ją było powołać na stanowisko sędziego SN.

Art. 20 ustawy o SN stanowi, iż w zakresie dotyczącym Izby Dyscyplinarnej oraz sędziów orzekających w Izbie Dyscyplinarnej uprawnienia Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego określone w: 1) art. 14 § 1 pkt 1, 4 i 7, art. 31 § 1, art. 35 § 2, art. 36 § 6, art. 40 § 1 i 4 i art. 51 § 7 i 14 – wykonuje Prezes SN kierujący pracą Izby Dyscyplinarnej; 2) art. 14 § 1 pkt 2 oraz art. 55 § 3 zdanie drugie – Pierwszy Prezes SN wykonuje w porozumieniu z Prezesem SN kierującym pracą Izby Dyscyplinarnej.

Art. 27 § 1 ustawy o SN stanowi, że do właściwości Izby Dyscyplinarnej należą sprawy: 1) dyscyplinarne sędziów SN [...]; 2) z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych dotyczące sędziów SN; 3) z zakresu przeniesienia sędziego SN w stan spoczynku”.

Zgodnie z art. 131 ustawy o SN do dnia obsadzenia wszystkich stanowisk sędziów SN w Izbie Dyscyplinarnej, sędziego z innej izby nie przenosi się na stanowisko w tej izbie<sup>13</sup>.

Zgodnie z art. 9a ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa<sup>14</sup> Sejm wybiera spośród sędziów SN, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych piętnastu członków KRS na wspólną czteroletnią kadencję.

3. W sprawie C-585/18 A.K., sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego, który osiągnął wiek 65 lat przed wejściem w życie ustawy o SN, złożył oświadczenie na podstawie art. 37 § 1 i art. 111 § 1 tej ustawy, w którym wyraził wolę dalszego zajmowania stanowiska. KRS na podstawie art. 37 § 1a tej ustawy wydała negatywną opinię w sprawie tego wniosku. A.K. złożył odwołanie od tej opinii do SN, podnosząc m.in. że jego wcześniejsze przejście w stan spoczynku w wieku 65 lat narusza art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE i art. 47 Karty, a także dyrektywę 2000/78.

Sprawy C-624/18 i C-625/18 dotyczą dwóch sędziów SN, C.P. i D.O., którzy ukończyli 65. rok życia przed wejściem w życie ustawy o SN i którzy nie złożyli oświadczenia na podstawie art. 37 § 1 i art. 111 § 1 tej ustawy. Po otrzymaniu zawiadomienia, że Prezydent RP stwierdził, na podstawie art. 39 tej ustawy, iż dniem przejścia przez nich w stan spoczynku jest dzień 4 lipca 2018 r., zainteresowani wystąpili do SN ze skierowanym przeciwko temu sądowi powództwem o ustalenie, że ich stosunek pracy sędziego SN w stanie czynnym nie przekształcił się z tym dniem w stosunek służbowy sędziego SN w stanie spoczynku. Na poparcie swoich żądań powodowie podnieśli w szczególności naruszenie art. 2 ust. 1 dyrektywy 2000/78 zakazującego dyskryminacji ze względu na wiek.

<sup>12</sup> Dz. U. z 2018 r. poz. 5.

<sup>13</sup> Art. 131 ustawy o SN został zmieniony ustawą z dnia 12 kwietnia 2018 r. o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym (Dz. U. z 2018 r., poz. 847) i stanowi obecnie: „Sędziowie zajmujący w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy stanowiska w innych izbach [SN] mogą zostać przeniesieni na stanowiska w Izbie Dyscyplinarnej. Do dnia obsadzenia po raz pierwszy wszystkich stanowisk sędziów [SN] w Izbie Dyscyplinarnej, sędzia zajmujący stanowisko w innej izbie SN składa wniosek o przeniesienie na stanowisko w Izbie Dyscyplinarnej do [KRS], po uzyskaniu zgody Pierwszego Prezesa [SN] oraz Prezesa [SN] kierującego pracą Izby Dyscyplinarnej oraz izby, w której zajmuje stanowisko sędzia składający wniosek o przeniesienie. Do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego [SN] w Izbie Dyscyplinarnej, do dnia obsadzenia po raz pierwszy wszystkich stanowisk w tej izbie, powołuje [Prezydent RP], na wniosek [KRS]”.

<sup>14</sup> Dz. U. Nr 126 z 2011 r., poz. 714, ze zm.

4. Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN, przed którą toczą się postępowania w powyższych sprawach, wskazała w postanowieniach odsyłających m.in., że Izba Dyscyplinarna SN nie została jeszcze ukonstytuowana, a okoliczności, w jakich miałyby dojść do powołania nowych sędziów tej izby, rodzą się poważne wątpliwości co do tego, czy ta izba i jej członkowie będą zapewniać wystarczające gwarancje niezawisłości i bezstronności.

Sąd odsyłający zwrócił także uwagę, iż zarówno okoliczności, zwłaszcza proceduralne, w jakich aktualni członkowie KRS zostali wyłonieni i powołani w 2018 r., jak i analiza dotychczasowej działalności tego organu w jego obecnym składzie wskazują na podporządkowanie się KRS władzy politycznej oraz na brak zdolności tego organu do wykonywania konstytucyjnego zadania stania na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Sąd odsyłający podkreślił, że procedura wyłaniania przez KRS kandydatów na stanowiska sędziów Izby Dyscyplinarnej SN, którzy to kandydaci muszą zostać wybrani spoza dotychczasowego składu sędziów SN, została skonstruowana i następnie zmieniona w taki sposób, by KRS mogła działać w sposób uznaniowy, bez umożliwienia przeprowadzenia rzeczywistej kontroli w tym zakresie.

W powyższym kontekście sąd odsyłający zastanawiał się nad znaczeniem, jakie z punktu widzenia poszanowania wyływającego z prawa UE wymogu niezależności sądów i niezawisłości sędziów państw członkowskich należy przypisać czynnikom takim jak z jednej strony niezależność od władzy politycznej organu odpowiedzialnego za wybór sędziów, a z drugiej strony okoliczności towarzyszące wyborowi składu izby sądu tworzonej od podstaw, przy założeniu, że izba ta będzie właściwa do rozpoznawania spraw podlegających prawu UE.

W tych okolicznościach Sąd Najwyższy (Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych) postanowił zawiesić postępowanie i zwrócić się do TSUE z dwoma pytaniami prejudycjalnymi w sprawie C-585/18 oraz trzema pytaniami prejudycjalnymi w sprawach C-624/18 i C-625/18.

5. Sprawy C-585/18, C-624/18 i C-625/18 zostały połączone decyzją prezesa TSUE z dnia 5 listopada 2018 r.

Wkrótce po wydaniu postanowień odsyłających w sprawach C-624/18 i C-625/18 Prezydent RP powołał sędziów Izby Dyscyplinarnej SN, która w konsekwencji została ukonstytuowana. W związku z tym TSUE stwierdził, że odpowiedź na pierwsze pytanie w sprawach C-624/18 i C-625/18 utraciła znaczenie dla orzeczeń, które sąd odsyłający ma wydać w tych dwóch sprawach, jedynie bowiem brak faktycznego ustanowienia Izby Dyscyplinarnej SN uzasadniał potrzebę udzielenia takiej odpowiedzi.

Po dokładnej analizie (zob. pkt 72-109 omawianego wyroku) TSUE uznał, że nie ma już potrzeby wydania przezeń orzeczenia w przedmiocie pytań przedstawionych w sprawie C-585/18.

W konsekwencji przedmiotem merytorycznego rozpoznania stały się jedynie pytania drugie i trzecie w sprawach C-624/18 i C-625/18. W tych pytaniach prejudycjalnych sąd odsyłający dąży w istocie do ustalenia, czy art. 2 i art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE, art. 267 TFUE oraz art. 47 Karty należy interpretować w ten sposób, że izba sądu najwyższego sześciu państw członkowskich, taka jak Izba Dyscyplinarna SN, która ma orzekać w sprawach podlegających prawu UE, spełnia, pod względem warunków, na jakich została ustanowiona i na jakich zostali powołani jej członkowie, wymogi niezawisłości i bezstronności wymagane na mocy tych postanowień

prawa UE. Na wypadek, gdyby tak nie było, sąd odsyłający zwraca się z pytaniem, czy zasadę pierwszeństwa prawa UE należy interpretować w ten sposób, że wymaga ona od tego sądu odstąpienia od stosowania przepisów krajowych zastrzegających właściwość do rozpoznawania takich spraw dla wspomnianej izby sądowej.

6. Na wstępie TSUE przypomniał, iż w sytuacjach, w których powodowie podnoszą naruszenie w stosunku do nich ustanowionego w dyrektywie 2000/78 zakazu dyskryminacji ze względu na wiek w zakresie zatrudnienia, zastosowaniu podlegają zarówno art. 47 Karty, gwarantujący prawo do skutecznej ochrony sądowej, jak i art. 9 ust. 1 tej dyrektywy, potwierdzający to prawo do skutecznego środka prawnego. W tym względzie państwa członkowskie ponoszą odpowiedzialność za zapewnienie w każdym przypadku poszanowania prawa do skutecznej ochrony sądowej tych praw, zagwarantowanego w art. 47 Karty<sup>15</sup>.

TSUE wskazał również, że musi dbać o to, aby dokonywana przez niego wykładnia art. 47 Karty zapewniała poziom ochrony, który nie narusza poziomu ochrony gwarantowanego przez art. 6 EKPC<sup>16</sup>, zgodnie z jego wykładnią dokonaną przez Europejski Trybunał Praw Człowieka (dalej: „ETPC”)<sup>17</sup>.

Co się tyczy treści art. 47 akapit drugi Karty TSUE wskazał, że z samego brzmienia tego postanowienia wynika, że określone w nim prawo podstawowe do skutecznego środka prawnego oznacza w szczególności przysługujące każdemu prawo do sprawiedliwego rozpatrzenia jego sprawy przez niezawisły i bezstronny sąd.

7. Zdaniem TSUE **wymóg niezawisłości sędziowskiej, stanowiącej integralny element sądownictwa, wchodzi w zakres istoty prawa do skutecznej ochrony sądowej oraz prawa podstawowego do rzetelnego procesu sądowego, które to prawo ma fundamentalne znaczenie jako gwarancja ochrony wszystkich praw wywodzonych przez jednostki z prawa Unii, oraz zachowania wartości wspólnych państwom członkowskim wyrażonych w art. 2 TUE, w szczególności wartości państwa prawnego**<sup>18</sup>. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem wymóg niezawisłości sądu ma dwa aspekty. Pierwszy aspekt, o charakterze zewnętrznym, wymaga, **aby dany organ wypełniał swoje zadanie w pełni autonomicznie, bez podległości w ramach hierarchii służbowej, bez podporządkowania komukolwiek, w sposób wolny od nakazów czy wytycznych z jakiegokolwiek źródła, pozostając w ten sposób pod ochroną przed ingerencją i naciskami z zewnątrz, które mogą zagrozić niezależności osądu jego członków i wpływać na ich rozstrzygnięcia**<sup>19</sup>. Drugi aspekt, o charakterze wewnętrznym, łączy się z kolei z pojęciem bezstronności i dotyczy jednakowego dystansu do stron sporu i ich odpowiednich interesów w odniesieniu do jego przedmiotu. Aspekt ten wymaga **przestrzegania obiektywizmu oraz braku wszelkiego interesu w rozstrzygnięciu**

**sporu poza ścisłym stosowaniem przepisu prawa**<sup>20</sup>. Gwarancje niezawisłości i bezstronności wymagają istnienia zasad, w szczególności co do składu organu, powoływania jego członków, okresu trwania ich kadencji oraz powodów ich wyłączenia lub odwołania, pozwalających wykluczyć, w przekonaniu jednostek, wszelką uzasadnioną wątpliwość co do niezależności tego organu od czynników zewnętrznych oraz neutralności względem ścierających się przed nim interesów<sup>21</sup>. Ważne jest **wykluczenie nie tylko wszelkiego bezpośredniego wpływu w postaci zaleceń, ale również bardziej pośrednich form oddziaływania, które mogą zaważyć na decyzjach danych sędziów**<sup>22</sup>. Ponadto, zgodnie z zasadą podziału władz charakteryzującą funkcjonowanie państwa prawnego, **konieczne jest zagwarantowanie niezależności sądów względem władzy ustawodawczej i wykonawczej**<sup>23</sup>.

TSUE zwrócił także uwagę, że taka wykładnia art. 47 Karty znajduje potwierdzenie w orzecznictwie ETPC odnoszącym się do art. 6 ust. 1 EKPC, zgodnie z którym to postanowienie wymaga, aby sądy były niezależne zarówno od stron, jak i od władzy wykonawczej i ustawodawczej<sup>24</sup>.

8. Wątpliwości wyrażone przez sąd odsyłający dotyczyły zasadniczo tego, czy w świetle przepisów krajowych dotyczących utworzenia konkretnego organu, takiego jak Izba Dyscyplinarna SN, i określających w szczególności przysługującą mu właściwość, jego skład oraz warunki i zasady powoływania zasiadających w nim sędziów, a także warunków i zasad, na jakich zostali powołani mający w nim zasiadać sędziowie, taki organ i jego członkowie spełniają wymogi niezawisłości i bezstronności, które sąd musi spełniać na mocy art. 47 Karty, gdy orzeka w sporze, w którym jednostka powołuje się na naruszenie względem niej prawa UE.

W tym kontekście, zdaniem TSUE, konieczne jest upewnienie się, że materialne warunki oraz zasady proceduralne odnoszące się do decyzji o powołaniu tych członków są sformułowane w sposób nieprowadzący do powstania w przekonaniu jednostek uzasadnionych wątpliwości co do niezależności danych sędziów od czynników zewnętrznych oraz ich neutralności względem ścierających się przed nimi interesów po tym, jak zostaną oni powołani<sup>25</sup>. Na podstawie art. 179 Konstytucji RP i art. 29 ustawy o SN sędziowie Izby Dyscyplinarnej SN są, podobnie jak sędziowie mający zasiadać w innych izbach tego sądu, powoływani przez Prezydenta RP na wniosek KRS, czyli organu, któremu na mocy art. 186 Konstytucji powierzono zadanie stania na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów. W ocenie TSUE interwencja takiego organu w kontekście procesu powoływania sędziów może zaś, co do zasady, przyczynić się do obiektywizacji tego procesu, jednak w szczególności pod warunkiem, że sam ten organ będzie wystarczająco niezależny od władzy ustawodawczej i wykonawczej oraz od organu, któremu ma

15 Por. wyroki TSUE z: 22 października 1998 r. w sprawach połączonych C-10/97 do C-22/97, *IN. CO. GE. '90 i in.*, pkt 14; 15 kwietnia 2008 r. w sprawie C-268/06, *Impact*, pkt 44 i 45 oraz 19 marca 2015 r. w sprawie C-510/13, *E.ON Földgáz Trade*, pkt 49 i 50.

16 Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r.

17 Zob. wyrok TSUE z 29 lipca 2019 r. w sprawie C-38/18, *Gambino i Hyka*, pkt 39.

18 Zob. wyrok TSUE z 24 czerwca 2019 r. w sprawie C-619/18, *Komisja przeciwko Polsce*, pkt 58. Główne tezy tego wyroku przedstawiono w „Temidium” 3/2019, s. 53.

19 Zob. wyroki TSUE z: 25 lipca 2018 r. w sprawie C-216/18 PPU, *Minister for Justice and Equality*, pkt 63 oraz 24 czerwca 2019 r. w sprawie C-619/18, *Komisja przeciwko Polsce*, pkt 72.

20 Zob. wyroki TSUE z: 25 lipca 2018 r. w sprawie C-216/18 PPU, *Minister for Justice and Equality*, pkt 65 i oraz z 24 czerwca 2019 r. w sprawie C-619/18, *Komisja przeciwko Polsce*, pkt 73.

21 Zob. wyroki TSUE z: 25 lipca 2018 r. w sprawie C-216/18 PPU, *Minister for Justice and Equality*, pkt 66 oraz 24 czerwca 2019 r. w sprawie C-619/18, *Komisja przeciwko Polsce*, pkt 74.

22 Por. wyrok TSUE z 24 czerwca 2019 r. w sprawie C-619/18, *Komisja przeciwko Polsce*, pkt 112.

23 Por. wyrok TSUE z 10 listopada 2016 r. w sprawie C-452/16 PPU, *Poltorak*, pkt 35.

24 Zob. orzeczenia ETPC z: 18 maja 1999 r. w sprawie *Ninn-Hansen przeciwko Danii*, 21 czerwca 2011 r. w sprawie *Fruni przeciwko Słowacji*, 6 maja 2003 r. w sprawie *Kleyn i in. przeciwko Niderlandom* oraz 18 października 2018 r. w sprawie *Thiam przeciwko Francji*.

25 Por. wyrok TSUE z 24 czerwca 2019 r. w sprawie C-619/18, *Komisja przeciwko Polsce*, pkt 111.

przedłożyć taki wniosek o powołanie<sup>26</sup>. TSUE uznał, że stopień niezależności KRS od władzy ustawodawczej i wykonawczej przy wykonywaniu zadań powierzonych jej przez ustawodawstwo krajowe jako organowi, któremu na mocy art. 186 Konstytucji powierzono misję stania na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów, może mieć bowiem znaczenie przy dokonywaniu oceny, czy wyłonieni przez nią sędziowie będą w stanie spełnić wymogi niezawisłości i bezstronności wynikające z art. 47 Karty. Natomiast do sądu odsyłającego będzie należało ustalenie – na podstawie wszystkich okoliczności zarówno faktycznych, jak i prawnych, dotyczących zarazem okoliczności, w jakich członkowie KRS zostali wybrani, oraz sposobu, w jaki organ ten konkretnie wypełnia wyznaczoną mu rolę – czy KRS daje wystarczające gwarancje niezależności od organów władzy ustawodawczej i wykonawczej.

TSUE zauważył, iż sąd odsyłający powołał się na szereg czynników, które jego zdaniem mogą wzbudzać wątpliwości co do niezależności KRS, i stwierdził, że o ile pojedynczo każdy z tych czynników może sam w sobie nie podlegać krytyce i wchodzić w tym wypadku w zakres kompetencji państw członkowskich oraz dokonywanych przez nie wyborów, o tyle ich zbieg, w połączeniu z okolicznościami, w jakich wyborów tych dokonano, może jednak prowadzić do powzięcia wątpliwości co do niezależności organu biorącego udział w procedurze powoływania sędziów, nawet jeżeli taki wniosek nie nasuwałby się, gdyby czynniki te były rozpatrywane oddzielnie.

Według TSUE wśród czynników wymienionych przez sąd odsyłający istotne do celów takiej całościowej oceny mogą okazać się następujące okoliczności: po pierwsze, **okoliczność, że KRS w nowym składzie została utworzona w drodze skrócenia trwającej cztery lata kadencji członków wcześniej wchodzących w skład tego organu**; po drugie, **okoliczność, że chociaż 15 członków KRS wybieranych spośród sędziów było wcześniej wyłanianych przez środowisko sędziowskie, to obecnie są oni desygnowani przez organ władzy ustawodawczej spośród kandydatów, którzy mogą być zgłaszani przez grupę 2000 obywateli lub 25 sędziów, co sprawia, że taka reforma prowadzi do zwiększenia liczby członków KRS z nadania sił politycznych lub przez nie wybranych do 23 z 25 członków, których liczy ten organ**; a także, po trzecie, **występowanie ewentualnych nieprawidłowości, jakimi mógł zostać dotknięty proces powoływania niektórych członków KRS w nowym składzie – nieprawidłowości, o których wspomina sąd odsyłający i których weryfikacji sąd ten będzie zobowiązany dokonać, jeśli zajdzie tego potrzeba**. Do celów całościowej oceny sąd odsyłający może także zasadnie uwzględnić **sposób, w jaki KRS wypełnia swoje konstytucyjne zadanie stania na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów oraz wykonuje swoje poszczególne kompetencje, a w szczególności, czy czyni to w sposób, który może podać w wątpliwość jego niezależność od władzy ustawodawczej i wykonawczej**. Ponadto istotne jest, czy zakres odwołania, które przysługuje od uchwały KRS obejmującej rozstrzygnięcia w przedmiocie wniosku o powołanie do pełnienia urzędu sędziego SN, umożliwia zapewnienie skutecznej kontroli sądowej takich uchwał, przynajmniej w zakresie pozwalającym na ustalenie, że nie doszło do przekroczenia uprawnień lub nadużycia władzy, naruszenia prawa lub popełnienia oczywistego błędu w ocenie.

9. Dodatkowo TSUE uznał, że sąd odsyłający może zostać skłoniony – dla celów ustalenia, czy Izba Dyscyplinarna SN i jej członkowie spełniają wymogi niezawisłości i bezstronności wynikające z art. 47 Karty – do wzięcia pod uwagę także innych czynników charakteryzujących ją w sposób bardziej bezpośredni. Dotyczy to, po pierwsze, okoliczności, że **Izbie Dyscyplinarnej SN w sposób szczególny przyznano, na podstawie art. 27 § 1 ustawy o SN, wyłączną właściwość w sprawach z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych dotyczących sędziów SN oraz z zakresu przeniesienia sędziego SN w stan spoczynku, w których to sprawach dotychczas rozstrzygały sądy powszechne**. W tym kontekście przypomniano, że w wyroku z 24 czerwca 2019 r. w sprawie C-619/18, *Komisja przeciwko Polsce*, TSUE stwierdził, iż Polska naruszyła nieusuwalność i niezawisłość sędziów SN i uchybiła zobowiązaniom ciążącym na niej na mocy art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE. Po drugie, należy zwrócić uwagę na okoliczność, że na podstawie art. 131 ustawy o SN **w skład Izby Dyscyplinarnej SN mogą wchodzić wyłącznie nowo powołani sędziowie, z wyłączeniem tym samym sędziów pełniących już urząd na stanowisku sędziego SN**. Po trzecie, należy zauważyć, że chociaż Izba Dyscyplinarna została utworzona jako izba SN, to **w odróżnieniu od pozostałych izb wchodzących w skład SN wydaje się ona posiadać – co wynika zwłaszcza z art. 20 ustawy o SN – szczególnie wysoki stopień autonomii w ramach tego sądu**. TSUE podkreślił, że **o ile każda z wymienionych wyżej okoliczności nie może z pewnością sama w sobie i rozpatrywana odrębnie prowadzić do podania w wątpliwość niezależności organu takiego jak Izba Dyscyplinarna SN, o tyle ich zbieg mógłby prowadzić do innego wniosku, zwłaszcza gdyby badanie dotyczące KRS miało ujawnić brak niezależności tego organu od władzy ustawodawczej i wykonawczej**.

10. TSUE stwierdził, że do sądu odsyłającego należy przeprowadzenie oceny, z uwzględnieniem w razie potrzeby konkretnych powodów lub celów, które będą podnoszone przed tym sądem w celu uzasadnienia niektórych ze spornych środków, czy zbieg wyżej wymienionych czynników (pkt 143-151 wyroku) i wszystkich innych należycie wykazanych istotnych okoliczności, o których sąd ten poweźmie wiadomość, może wzbudzić w przekonaniu jednostek uzasadnione wątpliwości co do niezależności Izby Dyscyplinarnej SN od czynników zewnętrznych, w szczególności od bezpośrednich lub pośrednich wpływów władzy ustawodawczej i wykonawczej, oraz jej neutralności względem ścierających się przed nią interesów, i prowadzić w ten sposób do braku przejawiania przez ten organ oznak niezależności lub bezstronności, co mogłoby podważyć zaufanie, jakie sądownictwo powinno budzić w jednostkach w społeczeństwie demokratycznym. **Gdyby sąd ten doszedł do wniosku, że tak właśnie jest, oznaczałoby to, że taki organ nie spełniałby wymogów wypływających z art. 47 Karty i z art. 9 ust. 1 dyrektywy 2000/78, ponieważ nie stanowiłby niezawisłego i bezstronnego sądu w rozumieniu art. 47 Karty<sup>27</sup>.**

<sup>27</sup> W wyroku z 5 grudnia 2019 r., III PO 7/18, SN (Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych) orzekł m.in., że wykładnia zawarta w wyroku TSUE z 19 listopada 2019 r. wiąże każdy sąd w Polsce, a także każdy organ władzy państwowej, oraz że wyrok ten wyznacza jednoznaczny i precyzyjny standard oceny niezawisłości i bezstronności sądu, jaki obowiązuje we wszystkich państwach UE, w tym w Polsce. W ocenie SN każdy sąd w Polsce, w tym SN, ma obowiązek z urzędu badać czy standard przewidziany w wyroku TSUE jest zapewniony w rozpoznawanej sprawie. Wykonując ten obowiązek SN stwierdził, że KRS w obecnym składzie nie jest organem bezstronnym i niezawisłym od władzy ustawodawczej i wykonawczej oraz uznał, że Izba Dyscyplinarna SN nie jest sądem w rozumieniu prawa UE, a przez to nie

26 Tamże, pkt 115 i 116.



11. TSUE wskazał, że na wypadek powyższej ewentualności sąd odsyłający dążył także do ustalenia, czy zasada pierwszeństwa prawa UE nakłada na niego obowiązek odmowy zastosowania przepisów krajowych, które zastrzegają dla takiego organu właściwość w sprawach, w których toczą się postępowania główne. **Zasada pierwszeństwa prawa UE ustanawia prymat prawa UE nad prawem państw członkowskich. Zasada ta nakłada na wszystkie organy państw członkowskich obowiązek zapewnienia pełnej skuteczności różnych norm prawa UE, a prawo państw członkowskich nie może mieć wpływu na skuteczność przyznaną tym różnym normom w obrębie terytorium tych państw.** W tym względzie należy w szczególności pamiętać, że zasada wykładni zgodnej prawa wewnętrznego, na podstawie której sąd krajowy jest zobowiązany do dokonywania wykładni prawa krajowego w możliwie największym zakresie zgodnej z prawem UE, jest nierozłącznie związana z systemem traktatów, gdyż pozwala sądom krajowym na zapewnienie, w ramach ich właściwości, pełnej skuteczności prawa UE przy rozpoznawaniu zawisłych przed nimi sporów. Ponadto **zgodnie z zasadą pierwszeństwa w razie niemożności dokonania wykładni uregulowania krajowego w sposób zgodny z wymogami określonymi w prawie UE sąd krajowy, do którego należy w ramach jego kompetencji stosowanie przepisów prawa UE, jest zobowiązany zapewnić pełną ich skuteczność, w razie potrzeby nie stosując, z własnej inicjatywy, wszelkich sprzecznych z nimi przepisów prawa krajowego, także późniejszych, bez konieczności żądania uprzedniego uchylecia tych przepisów w drodze ustawodawczej lub w jakimkolwiek innym trybie konstytucyjnym ani bez konieczności oczekiwania na takie uchYLENIE**<sup>28</sup>

W tym względzie każdy sąd krajowy orzekający w ramach swoich kompetencji ma, jako organ państwa członkowskiego, obowiązek odstąpić od stosowania wszelkiego przepisu prawa krajowego sprzecznego z bezpośrednio skutecznym przepisem prawa UE w ramach toczącego się przed tym sądem sporu<sup>29</sup>. Co się tyczy art. 47 Karty, z utrwalonego orzecznictwa wynika, że postanowienie to jest samo w sobie wystarczające i nie potrzebuje doprecyzowania w przepisach prawa Unii lub prawa krajowego, aby przyznać jednostkom prawo, na które mogą się one bezpośrednio powoływać<sup>30</sup>. Dotyczy to także art. 9 ust. 1 dyrektywy 2000/78, ponieważ przewidując, że państwa członkowskie powinny zapewnić, aby wszystkie osoby, które uważają się za pokrzywdzone w związku z naruszeniem wobec nich zasady równego traktowania, której dotyczy ta dyrektywa, miały możliwość dochodzenia swych praw, przepis ten wyraźnie potwierdza prawo do skutecznego środka prawnego w rozpatrywanej dziedzinie<sup>31</sup>.

Zdaniem TSUE przepis krajowy, który przyznawałby wyłączną właściwość do rozpoznania sporu, w którym jednostka powołuje się na prawo wynikające z prawa UE, określonego organowi, który nie spełnia wymogów niezawisłości i bezstronności, pozbawiłby uprawnioną osobę skutecznego środka odwoławczego w rozumieniu tego postanowienia i art. 9 ust. 1 dyrektywy 2000/78 oraz naruszałby istotę prawa do skutecznego środka

prawnego ustanowioną w art. 47 Karty<sup>32</sup>. Wynika stąd, że gdy okazuje się, iż przepis krajowy zastrzega właściwość do rozpoznania sporu na rzecz organu, który nie spełnia wymogów niezawisłości lub bezstronności ustanowionych w prawie Unii, w szczególności w art. 47 Karty, inny organ, przed który wniesiono taki spór, ma obowiązek, w celu zagwarantowania skutecznej ochrony sądowej w rozumieniu tego art. 47 i w myśl zasady lojalnej współpracy zapisanej w art. 4 ust. 3 Traktatu o UE, odstąpić od stosowania tego przepisu krajowego, ażeby spór ten mógł zostać rozpatrzony przez sąd, który spełnia powyższe wymogi i który byłby właściwy w danej dziedzinie, gdyby wspomniany przepis nie stał temu na przeszkodzie, czyli co do zasady sąd, który był do tego właściwy zgodnie z przepisami obowiązującymi przed wprowadzeniem zmiany ustawodawczej przyznającej tę właściwość organowi niespełniającemu wskazanych powyżej wymogów<sup>33</sup>.

12. Zważywszy na powyższe TSUE udzielił następującej odpowiedzi na pytania drugie i trzecie w sprawach C-624/18 i C-625/18:

Artykuł 47 Karty i art. 9 ust. 1 dyrektywy 2000/78 należy interpretować w ten sposób, że stoją one na przeszkodzie temu, by spory dotyczące stosowania prawa UE mogły należeć do wyłącznej właściwości organu niestanowiącego niezawisłego i bezstronnego sądu w rozumieniu art. 47 Karty. Do tej ostatniej sytuacji dochodzi wówczas, gdy obiektywne okoliczności, w jakich został utworzony dany organ, oraz jego cechy, a także sposób, w jaki zostali powołani jego członkowie, mogą wzbudzić w przekonaniu jednostek uzasadnione wątpliwości co do niezależności tego organu od czynników zewnętrznych, w szczególności od bezpośrednich lub pośrednich wpływów władzy ustawodawczej i wykonawczej, oraz jego neutralności względem ścierających się przed nim interesów, i prowadzić w ten sposób do braku przejawiania przez ten organ oznak niezawisłości lub bezstronności, co mogłoby podważyć zaufanie, jakie sądownictwo powinno budzić w tych jednostkach w społeczeństwie demokratycznym. Do sądu odsyłającego należy ustalenie, przy wzięciu pod uwagę wszystkich istotnych informacji, którymi dysponuje, czy jest tak w przypadku organu takiego jak Izba Dyscyplinarna SN.

W razie gdyby tak było, zasadę pierwszeństwa prawa UE należy interpretować w ten sposób, że zobowiązuje ona sąd odsyłający do odstąpienia od stosowania przepisu prawa krajowego zastrzegającego dla takiego organu właściwość do rozpoznania sporów w postępowaniu głównym, ażeby spory te mogły zostać rozpatrzone przez sąd, który spełnia wyżej wskazane wymogi niezawisłości i bezstronności i który byłby właściwy w danej dziedzinie, gdyby ów przepis nie stał temu na przeszkodzie.

Wybór i opracowanie:

**dr Tomasz Jaroszyński**

adiunkt na Wydziale Administracji

i Nauk Społecznych

Politechniki Warszawskiej

jest sądem w rozumieniu prawa krajowego. Za: <https://www.rp.pl/Sedziowie-i-sady/312059980-PILNE-pierwsze-orzeczenie-Sadu-Najwyzszego-po-wyroku-TSUE.html> (dostęp: 11.12.2019).

28 Zob. wyrok TSUE z 24 czerwca 2019 r. w sprawie C-573/17, *Popławski*, pkt 53-55 i 58.

29 Tamże, pkt 61.

30 Zob. wyroki TSUE z: 17 kwietnia 2018 r. w sprawie C-414/16, *Egenberger*, pkt 78 oraz 29 lipca 2019 r. w sprawie C-556/17, *Torubarov*, pkt 56.

31 Por. wyrok TSUE z 29 lipca 2019 r. w sprawie C-556/17, *Torubarov*, pkt 55 i 56.

32 Tamże, pkt 72.

33 Por. wyroki TSUE z: 22 maja 2003 r. w sprawie C-462/99, *Connect Austria*, pkt 42 oraz 2 czerwca 2005 r. w sprawie C-15/04, *Koppensteiner*, pkt 32-39.



# ROZMAITOŚCI

## PRAWO bajkowe



Kopciuszek – ilustracja Gustawa Doré z 1867 r.

Witold Vargas

**L**egendy i baśnie kształtują się bardzo powoli. Nikt nie siada przy biurku nad pustą kartką, by je stworzyć. Te arcydzieła dziedzictwa kulturowego rodzą się gdzieś w zakamarkach naszej wyobraźni za sprawą najrozmaitszych ludzkich doświadczeń, najczęściej traumatycznych. Czy to zmarł jakiś wielki wojownik, czy zaginęła piękna niewiasta, czy wreszcie ktoś opowiedział o czymś, co usłyszał w dalekich stronach, ale do końca tego nie rozumiał. Te zarodki baśni rosną i ewoluują i niczym pnie drzew tworzą wokół siebie kolejne warstwy mięszu o misternym, organicznym splocie tysięcy włókien. Włókna te, zwane wątkami, wrastają w tkankę opowieści w przeróżnych okolicznościach, spośród których można znaleźć i takie, które są związane z prawem, najczęściej zwyczajowym, obowiązującym w danej społeczności, ale również z prawem stanowionym. Postanowiłem poszukać ich w kilku najbardziej znanych nam bajkach i legendach. Na rozprawę wezwani zostają więc po kolei: Kopciuszek, Śpiąca królewna, Janosik, Frodo, Roszpunka i Kot w butach. Do dzieła.

### KOPCIUSZEK

Gdy wybiła godzina dwunasta, Kopciuszek natychmiast wybiegł z pałacu, by zdążyć do domu, nim pryśnie czar. W pośpiechu zgubił jeden ze swych pantofelków,



a książę posłużył się nim, by swą miłość odnaleźć. W obowiązującej dziś wersji bajki wyobrażamy sobie, że stopa Kopciuszka była tak mała, że żadna inna panna nie mogła się pod nią podszyc. Nasuwa się więc myśl, jakoby szczytem niewieściej urody było w owych czasach posiadanie malutkich stóp. Tego wymagałaby logika opowiastki. Jeśli tak było w Chinach, to czemu nie w Europie? Jednak trzewiki i ciżemki, które odnajdują archeologowie nie potwierdzają tej tezy. Skąd więc taki wątek w bajce o Kopciuszku? Z pomocą przyjsć może znajomość dawnej, sięgającej wczesnego średniowiecza, obyczajowości. Okazuje się, że oddawanie jednego buta w zastaw było powszechnie praktykowane i traktowanie jako symbol poddaństwa. Wasal lub rycerz, który z powodu zależności feudalnych lub przysięgi chciał przypieczętować swą zależność od pana, przekazywał mu na przechowanie jeden but z pary, a odzyskać go mógł jedynie, gdy spełnił swój obowiązek, a więc np. ruszył na wojnę pod odpowiednim sztandarem i nie przeszedł na stronę wroga. Z czasem zwyczaj ten zaczął obowiązywać również narzeczone, szczególnie w przypadku związków aranżowanych między możnymi rodami. Książę posiadający trzewik córki władcy sąsiedniego zamku był pewien, że rychło niewiastę poślubi. Gdyby ojcu dziewczyny przyszła do głowy lepsza partia dla swej córki, naręczony mógł przybyć i na oczach świadków rzucić butem dziewczyny na stół, by ta potulnie pozwoliła się ze sobą zabrać.

Nasuwa się więc podejrzenie, że u źródła opowieści o Kopciuszku tkwią właśnie takie zwyczaje. Niewykluczone, choć to tylko dywagacje, że uboższe niewiasty zazdrościły magnackim córkom, którym książęta zabierali ciżmę w zastaw i śniły o tym, żeby to do nich przybyli domagać się swych praw. Nie musiało więc chodzić o rozmiar stopy, ale o sam fakt dopasowania buta do pary. Zwyczaj ów nie ograniczał się jedynie do obuwia. Równie dobrze mogły tę rolę odegrać rękawiczki. Mamy w Polsce piękny przykład takiego właśnie zobowiązania przypieczętowanego fantem i znamy całą jego historię. Mowa o rękawiczkach królowej Jadwigi. Do dziś obejrzeć je można w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu. Są wykonane ze skóry tak cienkiej, że zwinięte mieszczą się do łupiny orzecha. Legenda powiada, że wracając kiedyś ze swojej sandomierskiej rezydencji do Krakowa, królowa zabłądziła i została odratowana i ugoszczona przez chłopów ze wsi Świątniki. Ci poskarżyli się na swojego okrutnego pana,

a królowa zostawiła im rzeczzone rękawiczki jako dowód wdzięczności, obiecując uwolnić ich od jarzma pańszczyzny. Obietnicy dotrzymała. Chłopów uwolniła ze wszystkich zobowiązań. Mieli jedynie pełnić straż w sandomierskiej kolegiacie, co czynili aż do połowy zeszłego wieku. Dziś ta tradycja niestety wygasła.

## ŚPIĄCA KRÓLEWNA

Gdy dziewczyna ukończyła piętnaście lat, spacerując po zamku, znalazła jeden jedyny czynny jeszcze kołowrotek i ukuła się wrzecionem. Wtedy popadła w sen wraz z całą rodziną, świtą i służbą, a zamek porosły kolczaste pnącza. Już jako dziecko słuchając tej bajki, zastana-

wiałem się, po co to całe zamieszanie z zasypianiem, skoro i tak dziewczyna zostaje odratowana i wszystko kończy się dobrze. Czy nie prościej by było, żeby się to wszystko nie stało? A no właśnie! Wówczas opowieść byłaby nudna i pozbawiona suspense, że oto wszystko przepadło i ratunku już nie ma, ale przede wszystkim zniknąłby ten pierwiastek magiczny, który jest w niej kluczowy. Tu u źródeł opowieści odnaleźć można wątek złamania zwyczajowej umowy, a dokładniej okresu karencji, po którym egzekucja należności musiała bezwarunkowo nastąpić. Bardziej realne przykłady takich procedur można odnaleźć w legendach i eposach. Czytamy w nich, że oto syn księżycy pozostaje w rękach wroga lub politycznego sojusznika jako zakładnik na czas określony, po którym, jeśli nie nastąpiły żadne przeciwności, wracał cały i zdrowy do domu. Gorzej, jeśli przeciwności owe nastąpiły. A oto w epoce niekończących się zatargów między państewkami we wczesnym średniowieczu było nietrudno. Zawieranie odpowiednich sojuszy decydowało często o „być albo nie być” jakiegoś władcy i jego poddanych. Zabiegano więc o lojalność wasali, ale bywało, że musieli oni zdradzić, by przetrwać. Przymusowa lojalność, przypieczętowana zakładnikami, okazywała się więc dla tychże synów księżycy śmiertelną pułapką. Zdarzenia te wywoływały traumy i były

powszechnie komentowane. Tak rodziły się opowieści o chłopcu lub dziewczynie, którzy wpadli w sidła mocy zła. Z tej perspektywy możemy rozpatrywać bajkę o Śpiącej królownie. Oto król miał obowiązek zachować dyplomatyczne relacje z kilkoma stronami, reprezentowanymi w bajce przez wróżki. Jedną z nich to ten feralny sojusznik, z którym nie należało zadzierać, a najchętniej by się o nim zapomniało, tak jak się to właśnie dzieje w bajce. Król nie zaprasza złej wróżki na chrzest, czyli popełnia błąd dyplomatyczny. Efektem tego jest klątwa, która jednak nie działa, póki inne wróżki mogą królownę chronić. Mamy tu do



Książę Florimund spotyka Śpiącą królownę



czynienia z wiarą w prawo do szczególnej ochrony dzieci przed złymi mocami, co obwarowane było odpowiednimi obrzędami i zaklęciami, z których przywiązywanie czerwonej wstążki do wózka dziecięcego jest tego reminiscencją. Między wrózkami został zawarty układ nadający im prawo do dziewczyny z okresem karencji piętnastu lat. Liczba ta nie jest oczywiście przypadkowa – to wiek przejścia z dzieciństwa w wiek dorosły, odpowiedni do zamążpójścia, kiedy to otwierały się możliwości zawierania nowych sojuszy poprzez kolicie i zmianę układu sił.

### JANOSIK

Aby mówiąc o Janosiku, nawiązać do prawa, najłatwiej przytoczyć ostatnią scenę z jego życia, kiedy to zawieszono go publicznie za pośrednictwem go publicznego za pośrednictwem go publicznego za pośrednictwem go publicznego. Ale tu chciałbym zwrócić uwagę na inny, o wiele ciekawszy detal: na ciupagę. Łatwo domyślić się rodowodu tego niezbędnego elementu stroju góralskiego. Symbolika jego jest bardzo zawiła, ale i fascynująca, a prowadzi do wielu arcydzieł wątków. Zaczniemy więc od czasów przysłowiowego króla Ćwieczka. Nietrudno sobie wyobrazić, że dorosły członek każdego plemienia musiał chodzić uzbrojony, choćby w maczugę. Trzymanie kija w ręku, który zależnie od kultury nabierał kształtu odpowiedniego dla obowiązujących zwyczajów i czynności dnia codziennego, dosłownie przedłużało osobowość jego właściciela o ten dodatkowy człon. Kij taki mógł być bronią śmiertelną, ale i cennym narzędziem w pracach polowych, leśnych czy podczas wypasu zwierząt. Ten, kto go stracił lub zgubił, okrywał się hańbą. Byłem świadkiem takiego zdarzenia: Pewnego razu żyłka podróżniczka zagnała mnie do Zanzibaru. Tam, na plażach, gdzie wylegają się turyści, gospodarzami są Masajowie. Morska bryza nie jest ich środowiskiem naturalnym. Masajowie to lud pasterski, który tradycyjnie dzielił swoje ziemie ze słoniami, lwami i całą tą menażerią, którą dziś ogląda się z jeepów na safari. W poszukiwaniu lepszego życia, skolonizowali plażę Zanzibaru, gdzie założyli sklepiki z pamiątkami oraz świadczą usługi jako hotelowi ochroniarze. W wolnym czasie ucinają długie pogawędki z turystami,

grają w piłkę, a czasem tańczą i śpiewają. Każdy Masaj obowiązkowo musi mieć w ręku kij. Jest odpowiedniej długości i grubości, ale poza tym nie wyróżnia się niczym szczególnym. W efekcie wiele czynności, które my wykonujemy dwoma rękoma, oni – tylko jedną, by nie upuścić laski. Pewnego dnia zastałem ich na zaimprovizowanym wiecu na środku plaży. Trwała zażarta dyskusja. Okazało się, że odbywał się sąd

nad jednym młodzieńcem, który poprzedniej nocy zostawił swój atrybut na plaży, a rano ktoś inny go znalazł. Starszyzna zrugała chłopaka za to, że tym czynem splamił godność Masaja.

W pewnym okresie naszej historii nieodłącznym atrybutem szlachcica był czekan. Nosił go zaś przy sobie nie tylko wielki właściciel ziemski. Głównie, biedniejsza nieraz od chłopstwa, trzymała się tej broni jak ostatniej deski ratunku, gdyż symbolizowała ona jej wolny status. Ciupaga zaś wywodzi się częściowo od czekana. Na awersie straciła dziób, wydłużyła się i przyjęła dodatkowo funkcję laski, kija pasterskiego i poniekąd siekiery. Oczywiście ciupagi zbójników posiadały właściwości magiczne – część mocy tych superbohaterów tkwiła właśnie w tym przedmiocie. Ale co to ma wspólnego z prawem?

Z prawa szlachty do samostanowienia, którego symbolem był między innymi czekan, cieszyć się mogli również górale. Wolność – „śleboda”, była ważnym elementem jego godności. Ale nie ograniczajmy się do polskiej szlachty i mieszkańców Karpat. Godność obywatelska zakłeta w lasce ma o wiele dłuższą historię. Dość wspomnieć słynną

festucę. Ten z początku niepozorny, jedynie okorowany kij, odgrywał ważną rolę podczas rozpraw. Gesty wykonywane za jego pomocą informowały o rodzaju wyroku, a łamanie go na pół oznaczało skazanie na śmierć. Prawdopodobnie w najdawniejszych czasach łamany lub poniewierany przedmiot należał do skazanego, a dopiero z czasem stał się jedynie w rękach ludzi godnych sądzić innych, czyli sędziów



Janosik – rys. Witold Vargas



czy władców. Mogli się nim posługiwać w wymiarze symbolicznym również posłańcy. Trudno się dziś dopatrzeć w góralskiej ciupadze starożytnej festucy, ale oba te przedmioty pochodzą od pierwotnej broni albo pierwotnego narzędzia, które każdy członek społeczności musiał przy sobie zawsze nosić. Po nim odziedziczyły one całą gamę znaczeń symbolicznych.

## FRODO

„Władca Pierścieni” nie jest książką, do której wracam, jednak niezmiernie doceniam w niej zaplecze kulturowe. Wielką przyjemność sprawia mi odnajdywanie w detalach tej opowieści powiązań z dawnymi, zapomnianymi już dziś, zwyczajami i symboliką. Tu ograniczę się do samego pierścienia i napisu na nim wyrytego. Otóż w wielu dawnych kulturach takie klejnoty pełniły ważną funkcję zarówno społeczną, jak i magiczną. Pierścienie z wyrytym imieniem lub inicjałami mogły być tak silnie związane z ich właścicielami, że samo zdjęcie ich z palca równało się śmierci. Ten wątek pojawia się w opowieściach spisanych przez Tolkiena, tylko w innej konfiguracji – tu niebezpieczne jest nie zakładanie pierścienia, a jego zdejmowanie. Ale jak się zastanowić, to wychodzi na jedno: kto ma pierścień, ten ma władzę – nad sobą samym oraz jako przywódca – nad innymi. W czasach feudalnych lojalność wobec suwerena i podporządkowanie się mu pozwalało lokalnym możnowładcom utrzymać się przy władzy. Słowem, aby rządzić, należało również chylić przed silniejszym kark. Pierścienie mogły pełnić rolę podobną do wcześniej wymienionych butów i rękawiczek albo do buław. Ale w wypadku złotego krążka na pierwszy plan wychodzi motyw ochrony przed siłami zła. Władca lub rycerz, który oddawał swój pierścień w zastaw, był w tym czasie bezbronny wobec sił zła. Demony miały dostęp do jego duszy, a może nawet i ciała. Podobnie jak z trzewikiem, znak poddaństwa mógł również odnosić się do relacji między mężczyzną

a kobietą. Dzisiejszy obrzęd nakładania obrączek ślubnych wywodzi się od wcześniejszej formy polegającej na wymianie obrączek między stronami, a ta od jeszcze dawniejszego oddawania pierścienia jednej ze stron drugiej na znak poddaństwa.

## ROSZPUNKA

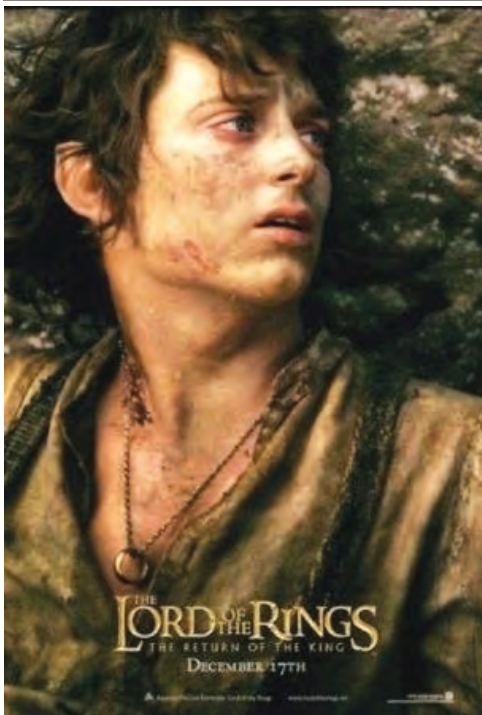
Baśń powiada, że piękna Roszpunkę zamknęła w wieży zła czarownica, a dostać się do dziewczyny można było jedynie za pomocą jej włosów. Wersja braci Grimm koń-

czy się dobrze. Oto zły czar zostaje pokonany przez miłość pięknego królewicza. Ale co robią te włosy w całej historii? Czemu nie można było z okna wieży spuszczać choćby zwykłej drabiny sznurowej? Symbolika włosów w bajce się zatraciła. Pozostał jedynie uroczy motyw warkocza długiego na kilka pięter, który podobnie jak buć Kopciuszka, zdaje się odnosić do dość dziwacznych kanonów piękności.

W niektórych kulturach włosy pełniły, podobnie jak inne wymienione w tym artykule atrybuty, szalenie istotną funkcję magiczną. Dość wspomnieć legendę o Samsonie, który wraz z włosami utracił swą nadludzką siłę.

Innym ciekawym wątkiem wierzeniowym związanym z włosami jest polska tradycja noszenia kołtunów. Miała ona różne epizody i różne oblicza. Od atrybutu pancerza przeciw wszelkiemu złu wśród dawnych wojowników i rycerzy do ciężkiej choroby wśród chłopów pańszczyźnianych z epoki zaborów. Ale nie jest to dokładnie temat artykułu, więc idźmy dalej. Okazuje się, że w dawnych czasach oddawanie włosów z brody w zastaw pod przysięgę mogło równać się oddaniu własnego pierścienia, a łączyło się z jeszcze większym niebezpieczeństwem. Gdyby taki włos został użyty do obrzędów czarnoksięskich, mógłby sprowadzić na jego właściciela wielkie nieszczęścia. Bajka o Roszpuncie ma prawdopodobnie źród-

Plakat z filmu „Władca Pierścieni”  
w reż. Petera Jacksona



Rozpunka – ilustracja Johnnego Gruelle



dło właśnie w jakimś tabu związanym z włosami – zostały one obcięte pannie i wzięte jako fant albo były oznaką nadludzkich mocy samej dziewczyny. Dość powiedzieć, że nim stały się tylko estetycznym elementem bajki, to stanowiły jej najważniejszy motyw – kto posiadał włosy dziewczyny, ten posiadał prawo do niej.

Ciekawostką jest, że w legendach magiczna moc włosów pięknie wiąże się z wątkami zbrojnickimi. Otóż jedna z nich powiada, że pewna dziewczka, która się

z bieszczadnikiem widywała, została namówiona, by wyrwała mu jeden włos podczas snu. Został on owinięty wokół złotej kuli, która jako jedyna zdołała bandytę powalić. Słowem – sprawiedliwość dosięgła przestępcę dzięki podstępemu pozbyciu go jednej sztuki z jego owłosienia.

#### KOT W BUTACH

Na koniec wspomnijmy o najmłodszym synu młynarza, który miał odziedziczyć majątek, dostał w spadku kota. Oczywiście wiadomo, iż był to demon, a nie zwierzę, a jego umiejętności były więcej warte niż skarby. Zwróćmy jednak uwagę na inny szczegół. Drobnny element w bajce, mało spektakularny, ale jakże istotny dla przemiany, jakiej ulega główny bohater. Otóż kot każe mu się rozebrać i wykapać, po czym ukrywa jego ubranie. Dzięki temu może pokazać go królowi i skłamać, że jest szlachetnego urodzenia. W bajce to wystar-



„Kot w butach” wg Artura Oppmana – Księgarnia Konstantego Trepte, Warszawa 1900

czy, ale oczywiście taka sytuacja nie mogła mieć w rzeczywistości miejsca. Oprócz stroju szlachcica wyróżniały go też manery, język, stan i kolor skóry. Dość wspomnieć, że jeszcze bolszewicy w ten sposób demaskowali szlachciców ukrywających się wśród chłopstwa w przebraniu, każąc im pokazywać dłonie i nazywając ich „biełoruczkami”. Jak mówi powiedzenie: „Nie habit czyni mnicha”, a jednak... Król widząc nagiego młodzieńca od razu wierzy kotu, że jest on szlacheckim synem. Jak to możliwe? Otóż ubiór, jak zresztą do dziś w pewnych kręgach, odgrywał rolę szalenie istotną społecznie. Jeśli dziś nie uchodzi pokazywać się w pewnych okolicznościach bez garnituru, munduru czy togi, tak kiedyś okrycie ciała mogło stanowić wręcz o człowieczeństwie danej istoty. Ciekawy przykład mamy w baśni *O siedmiu Krukach*, gdzie siostra uwalnia ich spod władania czarów, rzucając na nich koszule przez nią utkane. Ten motyw tak żywy w bajkach, ma równie mocne odniesienie w naszych obyczajach do dziś. Toga, łańcuch, laska – te wszystkie atrybuty, choć w rzeczywistości są zwykłymi przedmiotami, stanowią o majestacie wyroku.

Autor artykułu jest współautorem serii „Legendarz”, w tym „Bestiariusza Słowińskiego”, od lat za pośrednictwem różnych mediów stara się wskrzesić zapomniany świat zachodniopolskich legend, baśni, zabobonów i fantastyki ludowej.



# Winnica

Maciej Jońca

**S**tarożytność była epoką okrutną, bezwzględną i pozbawioną jednolitego kanonu moralnych zasad. Takie pojęcia jak „zło” czy „dobro” miały charakter względny. Chociaż postępowanie kobiet rzadko różniło się wówczas od działań mężczyzn, to tych ostatnich historia zwykle zapamiętywała jako jednostki o silnym charakterze, podczas gdy o kobietach pisano jak najgorzej. Bezlitośnie piętnowano zwłaszcza te, które przełamwały utarte schematy. Jedną z nich była Izebel, żona króla Achaba.

## WINNICA

Opisana w Pierwszej Księdze Królewskiej posesja, która stała się zarzewiem konfliktu i doprowadziła do tragedii, pozwala przesunąć dyskusję na temat granic „świętego prawa własności” z XVIII-wiecznej Francji do Izraela w IX wieku p.n.e. Cała rzecz zaś miała się tak: pewien człowiek imieniem Nabot był właścicielem pięknej winnicy, która przylegała do pałacu króla Achaba. Władca od dawna marzył o tym, by ją mieć. Nie zachował się jednak jak typowy wschodni despota i nie skonfiskował upragnionego gruntu ani też nie wyrządził najmniejszej krzywdy sąsiadowi. Postanowił negocjować.

Przybywszy do Nabota przemówił doń słowami: „Oddaj mi na własność twoją winnicę, aby została przerobiona dla mnie na ogród warzywny, gdyż ona przylega do mego domu. A ja za nią dam ci winnicę lepszą od tej, chyba że wydasz ci się słuszne, abym ci dał pieniądze jako zapłatę za nią”. Trudno odmówić Achabowi dobrych chęci. Gdyby nie jego późniejsze postępowanie, można by go wręcz uznać za patrona procedur wywłaszczeniowych.

Wspaniałomyślna oferta nie spotkała się jednak ze zrozumieniem właściciela winnicy. „Niech mnie broni Pan przed tym – odrzekł Nabot – bym miał ci oddać dziedzictwo mych przodków”. Monarcha powrócił do domu więcej rozgoryczony, niż rozgniewany. Pogryzł się w depresji. W Piśmie napisano: „położył się na swoim łożu, odwrócił twarz i nic nie jadł”.

## IZEBEL

Żoną Achaba była Izebel. W źródłach trudno znaleźć pozytywne wzmianki na jej temat. Wiadomo, że pochodziła z rodziny królewskiej, a jej ojcem był król Sydonu Etbaal I. Bez wątpienia cechowała ją wschodnia duma, nieustępliwość oraz konsekwencja. Rozumiała, czym jest władza królewska i wiedziała, w jaki sposób należało egzekwować

posłuszeństwo od poddanych. Przybywszy na dwór swego męża, nie tylko nie przyjęła jego religii, ale sprawiła, że zarówno Achab, jak i całe jego otoczenie zaczęli oddawać cześć bóstwom płodności: Baalowi

i Aszerze. Wyznawców Boga Jedynego prześladowała. Z proroków Jahwe ocalał jedynie Elias, który przez wiele lat musiał się ukrywać. Nie miała poważania wśród ludu.

Izebel nie dbała jednak o sympatię poddanych. Dobrze pojmowała natomiast, jakie są jej powinności jako żony i królowej. Kiedy dowiedziała się o powodzie cierpień Achaba, nie mogła otrząsnąć się ze zdumienia. Widok męża, który użalał się nad sobą niczym dziecko, budził w niej głębokie zażenowanie. Ten człowiek był wszakże jej mężem. Ośmieszając siebie, wystawiał na pośmiewisko również ją. Izebel postanowiła działać. „To ty teraz tak sprawujesz rządy królewskie nad Izraelem? – spytała oschle. – Wstań, jedź i bądź dobrej myśli. To ja ci dam winnicę Nabota”.

## INTRYGĄ

W sprawie Nabota monarchini najchętniej postąpiłaby tak, jak postępowano ze zdrajcami w jej ojczyźnie. Kazałaby go aresztować, a następnie w mękach uśmiercić na oczach zgromadzonego ludu. Po takim spektaklu nieprędko znowu znalazłby się ktoś, kto zastanawiałby się długo nad przyjęciem królewskiej oferty. W Izraelu nie było jednak takiej możliwości. Mimo królewskiego diademu Izebel była jedynie żoną swojego męża i kobietą.

Trudność powyższą udało jej się jednak obejść. Napisała w imieniu swego męża listy do żydowskiej starszyny i dostojników, po czym opieczętowała je królewską pieczęcią. Treść wszystkich pism była ta sama: „Ogłoscie post i posadźcie Nabota przed ludem. Posadźcie też naprzeciw niego dwóch ludzi nikczemnych, by zaświadczyli przeciw niemu, mówiąc: »Zbliźniłeś Bogu i królowi«. Potem go wyprowadźcie i kamienujcie tak, aby zmarł”.

Adresaci, pozostając w przekonaniu, że oto otrzymali rozkaz od sa-



Nabot odmawia sprzedaży winnicy, obraz autorstwa Thomas Matthews Rooke (Russell-Cotes Art Gallery and Museum)

# Nabota

mego króla, przystąpili do wypełnienia zawartych w nim wytycznych. Zwołano zgromadzenie ludu, przed którym Nabotowi zarzucono popełnienie dwóch najcięższych przestępstw w prawie żydowskim – bluźnierstwa i zdrady stanu. Aby plan mógł się ziścić, należało wszakże przedstawić niezbitę dowody winy oskarżonego. Dlatego z wielką pieczołowitością wytypowano fałszywych świadków.

## TESTIS UNUS, TESTIS NULLUS

Jedną z naczelných zasad żydowskiego procesu był wymóg, by w sprawach zagrożonych karą śmierci zgromadzić jednakowo brzmiące zeznania przynajmniej dwóch naocznych świadków. Według tradycji zasada ta była pokłosiem historii Zuzanny niesłusznie oskarżonej o cudzołóstwo przez dwóch starców. Młodzieniec imieniem Daniel zdołał wówczas uratować życie niewinnej, gdyż przepętał obu na osobności i wykazał, że kłamią.

Od tego czasu przy oskarżeniach zagrożonych karą główną świadkowie byli bardzo dokładnie przepytani na okoliczność tego, co widzieli. Pytania mogły dotyczyć szczegółów z pozoru zupełnie niezwiązanych z istotą sprawy. Zadawano je jednak, a odpowiedzi musiały być zgodne absolutnie we wszystkim. Wszak na szali leżało ludzkie życie.

Kłamcy, którzy zgodzili się złożyć zeznania w sprawie Nabota, dobrze przygotowali się do swej roli. Obaj zdawali sobie zresztą sprawę, że sami niełicho ryzykują. Gdyby udało im się udowodnić mówienie nieprawdy, zgodnie z zasadą talionu zostaliby ukamienowani zamiast Nabota. Taki właśnie los spotkał kiedyś dwóch starców oskarżających Zuzannę. Tym razem jednak wszystko przebiegło zgodnie z planem królowej. Lud uwierzył oszczercom. Po sumarycznym postępowaniu Nabota wyprowadzono za miasto i okrutnie uśmiercono.

## OSTRZEŻENIE

Wiść o śmierci Nabota lotem błyskawicy dotarła do pałacu. Izebel dumnym krokiem weszła do komnaty męża, po czym rzuciła nonszalanckim tonem: „Wstań i weź w posiadanie winnicę Nabota z Jizreel, której nie zgodził się dać ci za pieniądze, bo Nabot nie żyje, lecz umarł”. Ahab nie okazał zdziwienia czy żalu. Przeciwnie, oparowało go radosne podniecenie. „Zaraz wstał – czytamy w Piśmie – aby zejść do winnicy Nabota z Jizreel i wziąć ją w posiadanie”.

Niesprawiedliwość nie mogła jednak zatrumfować. Oto Bóg powołał proroka

Eliasa i wysłał go do króla z jasnym przesłaniem, które Boży posłaniec wiernie przekazał: „zaprzedałeś się, żeby czynić to, co jest złe w oczach Pana, aby Go obrazić. Oto Ja – mówi Pan – sprowadzę na ciebie nieszczęście, gdyż wymiotę i wytepię z domu Achaba nawet chłopca, niewolnika i wolnego w Izraelu, i postąpię z twoim rodem, jak z rodem Jeroboama, syna Nebata, i jak z rodem Baszy, syna Achiasza, za to, że Mnie do gniewu pobudziłeś i ponadto doprowadziłeś do grzechu Izraela”. Również i o Izebel tak mówi Pan: „psy będą żarły Izebel pod murem Nabota. Zmarłego z rodu Achaba w mieście będą żarły psy, a zmarłego w polu będą żarły ptaki powietrzne”.

## FINAL

Król Ahab zginął śmiercią żołnierza. Stracił życie podczas oblężenia przez Aramejczyków twierdzy Ramot w Gileadzie. Zarówno klęskę, jak i śmierć władcy lud odebrał jako karę Bożą za grzechy, choć jeżeli w walce był monarcha równie zdecydowany, co w polityce, jego śmierć mogła nastąpić w wyniku przyczyn po stokroć bardziej prozaicznych. Mówiąc krótko: nie nadawał się ani do jednego, ani do drugiego.

Izebel przeżyła męża o dziesięć lat. Makabryczna przepowiednia Eliasa wypełniła się podczas krwawych zamieszek spowodowanych polityczną rewoltą. W trakcie tumulu pałacowi eunuchowie wyrzucili swą byłą królową przez okno. „Krew jej obryzgała mur i konie, które ją roztratowały” napisano w Drugiej Księdze Królewskiej. Nowy władca Izraela, Jehu, przyjął ten fakt ze spokojem. Najpierw postanowił się posilić, po czym niechętnie zaordynował: „Zajmijcie się tą przekłątą i pochowajcie ją, ponieważ jest córką króla”. Słudzy wysłani na poszukiwanie ciała wrócili jednak z informacją, że po Izebel pozostały jedynie czaszka, nogi i dłonie. Resztę rozszarpały i rozniosły po okolicy psy.

## PODSUMOWANIE

Ahab nie ściągnął na siebie kary Bożej za to, że nie zapobiegł zbrodni sądowej na Nabocie. Stary Testament zna wielu władców, którzy zgrzeszyli bardziej, a odpokutowawszy powrócili do task Jahwe. Stwórca zmiążdżył króla za jego gnuśność i brak zdecydowania. Cóż to za władca – chce powiedzieć autor tej opowieści – który pozwala wyręczać się kobiecie? Dając żonie dostęp do pieczęci, Ahab nieodpowiedzialnie złożył w jej rękach los państwa. W efekcie zginął niewinny człowiek. Mężczyzna.

Kara, która spadła na Izebel, musiała odpowiadać rozmiarom jej zbrodni. Zwłoki królowej rozszarpały zwierzęta pogardzane w żydowskiej kulturze, przez co ciało nigdy nie doczekało się godziwego pochówku. Jej los miał być przestrogą dla wszystkich kobiet, które z jakiegokolwiek powodu chciałyby zając się sprawami, do których nie zostały powołane.

Autor artykułu jest doktorem habilitowanym, wykładowcą na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji – Instytut Prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.



Miedzioryt autorstwa Caspara Luikena z 1712 r. przedstawiający śmierć Nabota



# Warszawa stawia stopę na nowym

Paulina Kolowca  
Radosław Radosławski

**K**omisja Zagraniczna Rady OIRP w Warszawie posiada bogate, długoletnie doświadczenie w organizowaniu wizyt studyjnych – dość wspomnieć zorganizowane w 2016 roku szkolenie w Madrycie oraz w 2018 roku w Barcelonie.

W obu przypadkach wypracowana formuła wizyty studyjnej obejmowała spotkania z przedstawicielami lokalnego samorządu adwokackiego, wizyty w sądach, kancelariach prawnych oraz spotkanie z przedstawicielami polskiej placówki dyplomatycznej. Nadrzędnym celem każdej wizyty było nawiązanie bezpośrednich kontaktów z prawnikami z danego miasta, poznanie specyfiki ich pracy oraz nabycie podstawowych wiadomości o lokalnym systemie prawnym. Niemniej istotnym celem było również budowanie świadomości i rozpoznawalności za granicą zawodu radcy prawnego. Ze względu na dużą popularność tego rodzaju wizyt w 2019 roku Komisja Zagraniczna postanowiła zorganizować wyjazd do Meksyku. Wybór



Avenida Paseo de la Reforma, Ciudad de México



Radcy prawni z OIRP w Warszawie z wizytą w Barra Mexicana Colegio de Abogados Nacional

był nieprzypadkowy, gdyż spośród państw Ameryki Łacińskiej to właśnie z Meksykiem Polska posiada największą wymianę handlową, a w ślad za tym idą wzajemne inwestycje. Ze względu na odległość oraz specyfikę w zakresie organizacji samorządu zawodowego przygotowania do wizyty zajęły wiele miesięcy, w trakcie których nawiązano wiele kontaktów z organami samorządu zawodowego meksykańskich adwokatów oraz instytucjami państwowymi. Umożliwiło to przygotowanie programu merytorycznego wizyty i sprecyzowanie jej celów i oczekiwanych rezultatów. Informacja o planowanej wizycie



# Barra Mexicana OIRP

## Władzie

studyjnej została opublikowana na stronie internetowej OIRP w Warszawie oraz na naszym profilu w jednej z sieci społecznościowych.

Za przygotowanie wizyty z ramienia Komisji Zagranicznej odpowiedzialni byli jej członkowie: mec. Paulina Kolowca i mec. Radosław Radosławski.

Grupa 32 radców prawnych przybyła do miasta Meksyk 19 listopada 2019 r. w późnych godzinach wieczornych. Już z samego rana następnego dnia odbyło się pierwsze z całej serii spotkań roboczych, a mianowicie spotkanie w siedzibie Barra Mexicana Colegio de Abogados Nacional (przy cll Varsovia). W spotkaniu ze strony meksykańskiej uczestniczyli Presidente de Barra Mexicana mec. Héctor Herrera Ordóñez i Vicepresidente de Barra Mexicana mec. Víctor Olea Peláez. Na wstępie mec. Herrera Ordóñez przedstawił

strukturę, podstawowe zadania i uprawnienia kierowanej przez niego izby oraz ogólnie omówił zasady wykonywania zawodu adwokata w Meksyku. Następnie mec. Radosław Radosławski dokonał krótkiej prezentacji Izby warszawskiej oraz zawodu radcy prawnego. Po tych wystąpieniach rozpoczęła się seria pytań, w wyniku której uzyskaliśmy podstawowe informacje dotyczące samorządu zawodowego i zasad wykonywania zawodu adwokata w Meksyku. Zapoznaliśmy się ze

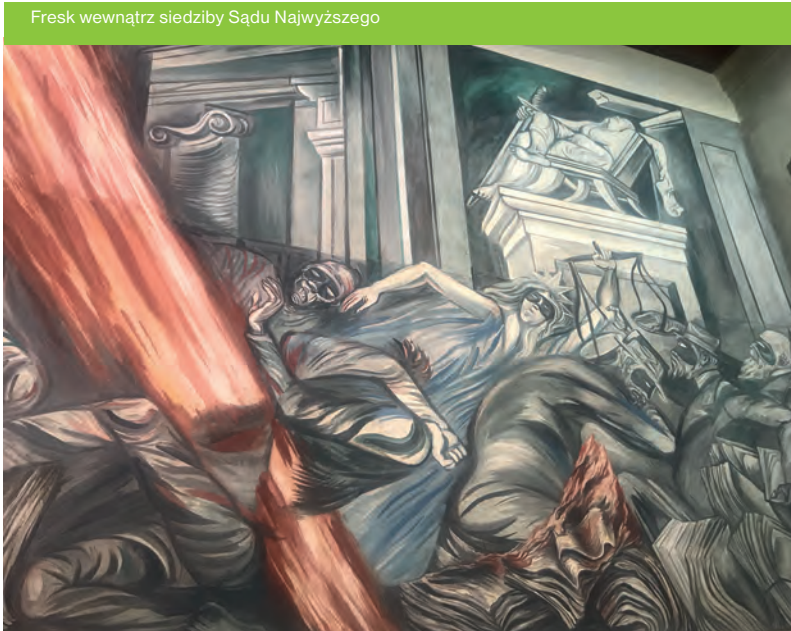


Sala plenarna Sądu Najwyższego

specyficznymi regulacjami dotyczącymi meksykańskiego samorządu zawodowego *abogados*. Przynależność do izby adwokackiej (*colegio, barra*) jest tam dobrowolna, co więcej nie istnieje tam jeden samorząd zawodowy, lecz kilka, zupełnie od siebie niezależnych organizacji – jest to sytuacja podobna do tej znanej miłośnikom boks, w którym to sporcie istnieje równolegle kilka federacji przyznających tytuł mistrza świata.

W wielu aspektach system meksykański różni się znacznie od znanych nam nie tylko z Polski, ale i z innych państw europejskich, rozwiązań. Przede wszystkim do wpisu na listę adwokatów (*abogados*) nie jest konieczne odbycie aplikacji, wystarczy samo ukończenie studiów prawniczych. Listę prowadzi Ministerstwo Edukacji, a cała procedura ogranicza się do złożenia wniosku o tzw. *cedula* (licencję), który to wniosek można złożyć po ukończeniu studiów – uzyskanie dyplomu jest jedynym warunkiem, więc samo wydanie *cedula* jest czystą formal-

nością. Po uzyskaniu licencji można rozpocząć samodzielną praktykę adwokacką, niemniej jednak najczęściej młodzi adwokaci rozpoczynają pracę pod kierunkiem starszych kolegów i w ten sposób uczą się praktycznego wykonywania zawodu. Nie istnieje ani obowiązek posiadania ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej, ani przynależności do samorządu zawodowego. Brak takiego obowiązku powoduje, że istnieje szereg „izb” adwokackich, powstałych na zasadzie dobrowolności zrzeszania się, które w mniejszym lub większym stopniu są reprezentatywne dla ogółu środowiska prawniczego. Barra Mexicana należy do najliczniejszych i najbardziej prestiżowych izb w Meksyku. Istotną kwestią poruszoną



Fresk wewnątrz siedziby Sądu Najwyższego



Wejście do budynku Uniwersytetu. Po prawej prezentacja oryginału dzieła Machiavellego

w toku spotkania było to, dlaczego pomimo braku takiego obowiązku tysiące adwokatów dobrowolnie wybierają przynależność do którejś z izb, a w szczególności do Barra Mexicana. Nasi rozmówcy wskazali na następujące korzyści płynące z przynależności do izby, a mianowicie:

- możliwość ciągłego doskonalenia zawodowego, istotną przede wszystkim dla młodych, początkujących adwokatów – izba, we współpracy ze środowiskiem akademickim, stale organizuje kursy i szkolenia, mające na celu podnoszenie umiejętności zawodowych jej członków;
- prestiż płynący z przynależności do izby – jest to czynnik szczególnie istotny dla klientów zagranicznych – przynależność do izby jest bowiem swego rodzaju gwarancją jakości świadczonych usług.

Każda z izb posiada swój własny kodeks etyczny, do którego przestrzegania zobowiązani są członkowie izby; adwokat nie zrzeszony w żadnej z izb w zasadzie nie jest związany żadnymi zasadami o charakterze deontologicznym, gdyż nie istnieje żaden wiążący dokument tego rodzaju obowiązujący wszystkich adwokatów. Izby przyjmują zatem ewentualne skargi od klientów i rozpatrują je w wewnętrznym postępowaniu dyscyplinarnym. W ramach sankcji adwokat może zostać pozbawiony członkostwa w izbie (zachowuje jednak prawo do wykonywania zawodu);

- ochronę jaką izba zapewnia adwokatowi w sytuacjach konfliktu pomiędzy danym adwokatem a organami władzy państwowej, w tym sądami, prokuraturą czy policją. Istnieje specjalne ciało w ramach Barra Mexicana powołane tylko do tego typu zadań, zwane *Defen-*

Uczestnicy szkolenia na sali plenarnej Sądu Najwyższego



Sala plenarna Senatu







Przed siedzibą Ilustre y Nacional Colegio de Abogados de México, najstarszej izby adwokackiej w Ameryce Łacińskiej

*sa de la defensa*, które na wniosek członka izby interweniuje w każdej sytuacji, w której zagrożone lub łamane są prawa adwokata do swobodnego wykonywania zawodu. Izba w takich wypadkach występuje bezpośrednio do organu, który dopuścił się naruszenia, niejednokrotnie odwołując się do możliwości powiadomienia środków masowego przekazu o nieprawidłowościach w działaniu tego organu. Adwokaci w Meksyku nie odczuwają bezpośredniego fizycznego zagrożenia ze strony władz publicznych, mogą być natomiast poddani presji za pomocą np. uciążliwych kontroli skarbowych, akcji defamacyjnych czy też zatrzymania przez policję na 24 lub 36 godzin w celu uniemożliwienia uczestnictwa w określonych czynnościach procesowych.

Następne spotkanie miało miejsce w siedzibie Polskiej Agencji Handlu i Inwestycji, do której przybyła delegacja prawników z meksykańskiej kancelarii Sánchez Devanny, wraz z adwokatem – współnikami tej kancelarii mec. Luísem Antoniem Gonzálezem Floresem. Prawnicy ci przedstawili zagadnienia związane ze świadczeniem usług prawnych dla dużych, międzynarodowych korporacji inwestujących w Meksyku, w tym m.in. dla IKEA.

Kolejny dzień, 21 listopada, rozpoczął się od wizyty na największym uniwersytecie Ameryki Łacińskiej – słynnym UNAM, gdzie zostaliśmy przyjęci w Instituto de Investigaciones Jurídicas. Pracownicy naukowcy tej instytucji zapoznali nas z kierunkami działań instytutu, jego zadaniami i rolą w procesie stanowienia prawa w Meksyku. W instytucie duży nacisk kładzie się na interdyscyplinarność – prawnicy współpracują z socjologami, filozofami, ekonomistami, specjalistami z zakresu ochrony środowiska itp. Instytut przygotowuje opinie i analizy prawne na zlecenie rządu meksykań-

skiego lub Kongresu w przypadku, gdy instytucje zwrócą się o przygotowanie takich opinii czy analiz, zwłaszcza w sytuacji, gdy regulowana jest nowa materia społeczno-gospodarcza wymagająca przeprowadzenia analizy prawno-porównawczej. W tym zakresie, w niektórych przypadkach wykorzystywane są rozwiązania północnoamerykańskie, jak np. w przypadku prawa ochrony środowiska, lub europejskie, jak np. w przypadku przepisów dotyczących ochrony danych osobowych. Zasadniczo meksykański system prawny jest bardziej zbliżony do prawa kontynentalnego niż do prawa północnoamerykańskiego opartego na *common law*. Warto nadmienić, że władze Uniwersytetu przygotowały dla nas niespodziankę – możliwość zwiedzania archiwów uniwersyteckiej biblioteki, gdzie podziwialiśmy m.in. rękopis dzieła Machiavellego.

Po spotkaniu w instytucie delegacja Izby warszawskiej udała się do Senatu (Senado de la República). Zostaliśmy tam zaproszeni i przyjęci osobiście przez senatora ze stanu Hidalgo, Julio Menchaca. Senator Julio Ramón Menchaca Salazar pełni funkcję Przewodniczącego Komisji Sprawiedliwości i jest członkiem partii MORENA – Movimiento Regeneración Nacional.

Ostatni dzień oficjalnego programu wizyty zaczął się od spotkania w Ilustre y Nacional Colegio de Abogados de México. Zostaliśmy przyjęci m.in. przez Przewodniczącego tej izby, mec. Angela M. Junquera Sepúlveda. INCAM jest najstarszą izbą w całej Ameryce Łacińskiej, założoną w 1760 r. Również w tej izbie zwrócono naszą uwagę na dobrowolny charakter przynależności do samorządu zawodowego i związane z tym wyzwania stojące przed organizacjami zawodowymi. W tej sytuacji izba stawia na najwyższą jakość szkoleń i doskonalenia zawodowego, zwłaszcza dla nowych członków oraz restrykcyjne przestrzeganie zasad etyki zawodowej, tak aby przynależność do samorządu stanowiła rekomendację dla dużych, międzynarodowych klientów. Adwokaci meksykańscy z zainteresowaniem wysłuchali informacji o Izbie warszawskiej, a w szczególności o naszej aktywności na arenie międzynarodowej i prowadzonych wspólnie z izbami hiszpańskimi programach szkoleniowych i programach praktyk dla młodych prawników.

Po spotkaniu w INCAM udaliśmy się metrem do Sądu Najwyższego (Suprema Corte de Justicia de la Nación). Czekał tam na nas jeden z 11 sędziów tego sądu, i jednocześnie Przewodniczący Izby, Juan Luis González Alcántara Carrancá. Spotkanie z sędzią odbyło się w bardzo dobrej atmosferze, sędzia González Alcántara Carrancá w swoim wystąpieniu nawiązał do historii Polski i uwarunkowań związanych z naszym położeniem geograficznym, wskazując na podobieństwa z sytuacją Meksyku, który również graniczy



Wnętrze Sądu Najwyższego, pełne masońskiej symboliki i ukrytych znaczeń, a to za sprawą Benito Juareza, Prezydenta Meksyku, masona, sędziego Sądu Najwyższego



Tzompantil – znajdująca się w piwnicach budynku Sądu Najwyższego prekolumbijska konstrukcja służąca do ukazywania czaszek osób złożonych w ofierze. Czaszki zostały znalezione podczas budowy gmachu i konstrukcja ta jest rodzajem hołdu dla ofiar



Fresk na ścianach Sądu Najwyższego ukazujące tortury – ostrzeżenie przed powrotem czasu przemocy (dzieło Rafaela Cauduro)



Fresk na ścianach Sądu Najwyższego – oczy patrzące przez więzienne judasze (dzieło Rafaela Cauduro)

ze znacznie silniejszym krajem, z którym stosunki nie zawsze układają się pokojowo. Następnie odbyła się dyskusja dotycząca źródeł prawa w państwie federalnym, aktywizmu sędziowskiego, przyjętych teorii interpretacyjnych i pozycji ustrojowej Sądu Najwyższego w Meksyku. Obecnie prawo karne i cywilne należy do kompetencji poszczególnych stanów, istnieje jednak tendencja do unifikacji tych gałęzi prawa, tak jak to ma miejsce w przypadku prawa handlowego. W orzecznictwie Sądu Najwyższego zaznacza się tendencja do odchodzenia od wykładni literalnej w przypadku określonych gałęzi prawa – zwłaszcza prawa rodzinnego i prawa pracy, przy zachowaniu ścisłej wykładni w przypadku prawa karnego i podatkowego. Aktywizm sędziow-

ski przejawia się w dostosowywaniu norm prawnych pochodzących sprzed dekad do obecnie istniejących stosunków i norm społecznych. Wizyta w Sądzie Najwyższym połączona była ze zwiedzaniem jego siedziby, która zrobiła na nas duże wrażenie. Warto również zauważyć, że jest to jedyny sąd w Meksyku, w którym sędziowie zasiadają w togach. Tóg nie używają również adwokaci.

W czwartek, 21 listopada, podjęliśmy naszych meksykańskich kolegów adwokatów kolacją, na którą podano bliny, żurek i kaczkę po staropolsku, a wszystko to przygotowane przez meksykańskiego szefa kuchni Benjamina Ibañęza Rosalesa w restauracji D'Polak. W zgodnej opinii biesiadników kaczka señora Rosalesa miała prawdziwie polski smak.

Sporą atrakcją było także wieczorne zwiedzanie Muzeum Antropologicznego (piątek, 22 listopada), które było możliwe dzięki uprzejmości mec. Angela M. Junquery Sepúlvedy – Przewodniczącego INCAM. Nasza grupa zwiedzała muzeum poza normalnymi godzinami otwarcia w ramach ekskluzywnej wizyty. Ponad dwie godziny zwiedzania minęły niezwykle szybko dzięki barwnym, a niekiedy mrozącym krew w żyłach opowieściom naszej przewodniczki, która plastycznie, pokazując zebrane eksponaty, wyjaśniała sposoby składania ofiar z ludzi i towarzyszący im ceremoniał. Prekolumbijska filozofia życia i śmierci różniła się znacznie od naszego linearnego rozumienia życia, co w pewnym sensie ułatwiało akceptację tego rodzaju ofiar.

Uczestnicy wjazdu mogli także skorzystać z szeregu wycieczek fakultatywnych, w szczególności w sobotę i w niedzielę. Wycieczki te obejmowały zwiedzanie miasta Meksyk (w tym muzeum Fridy Kahlo), Teotihuacán i Taxco. Można było również wybrać się samodzielnie do Veracruz, aby podziwiać meksykańskie wybrzeże oraz miejsce, od którego zaczął podbój Meksyku przez Hernána Cortésa – jego dawny dom, Casa Cortés, w miejscowości La Antigua nieopodal Veracruz.

Za pomoc w zorganizowaniu wizyty dziękujemy Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu (Biuro w Meksyku) oraz Ambasadzie Meksykańskich Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Autorzy artykułu są radcami prawnymi, członkami Komisji Zagranicznej Rady OIRP w Warszawie





#### r.pr. Katarzyna Maszkiewicz

W trakcie wyjazdu mieliśmy okazję poznać system prawa Meksyku, system edukacji prawnej w tym kraju, a przede wszystkim nawiązać relacje z członkami palestry z Mexico City i podyskutować o praktycznych aspektach wykonywania zawodu adwokata. Nasza delegacja uczestniczyła w posiedzeniu Senatu, na którym przywitano nas gromkimi brawami. Mieliśmy zaszczyt spotkać się osobiście z jednym z zasiadających aktualnie w tej izbie senatorów.

#### r.pr. Beata Obłękowska-Zadrożna

W rozmowach z przedstawicielami zawodu prawniczego w Mexico City omawiane były m.in. aktualne najważniejsze problemy ujawniające się w tle wykonywania zawodu (np. przestępczość w obszarze dystrybucji narkotyków i innych środków odurzających, ochrony środowiska, ochrony danych osobowych, w przemyśle farmaceutycznym i żywieniowym, wywieranie presji na adwokatów). W warunkach globalizacji rozwiązań stosowanych w różnych obszarach życia ujawnia się m.in. postulat umacniania i promowania dobrych wzorców pracy w zawodach prawniczych jako jednego z systemowych czynników służących uzdrawianiu bolączek społecznych.

#### r.pr. Wanda Pałasz

Emocjonujące było spotkanie z Prezesem Sądu Najwyższego Meksyku, sędzią Juan Luis González Alcántara Carrancá. Dowiedzieliśmy się o organizacji tego sądu i standardowej drodze kariery zawodowej meksykańskich sędziów. Ushyszeliśmy dużo ciepłych i pełnych uznania słów. Sędzia Sądu Najwyższego Meksyku dziękował nam – Polakom – za rozpoczęcie całego procesu, który doprowadził do upadku muru berlińskiego i odzyskania wolności przez kraje Europy Środkowo-Wschodniej.







# WYPRAWA DO KRAINY wulkanów, niedźwiedzia i łososia

Michał Lasota

**W** sierpniu 2019 roku odbyliśmy z moim przyjacielem dwutygodniową wyprawę na Kamczatkę. Kraina ta leży na tzw. Rosyjskim Dalekim Wschodzie, plus 11 godzin różnicy czasu do Warszawy (*sic!*) i stanowi klin oddzielający Morze Ochockie od Morza Beringa, zaś jej brzegi obmywają fale Pacyfiku. Można śmiało powiedzieć, iż jest to rosyjska Alaska, gdzie występuje znaczna kumulacja cudów natury, przy czym jest ona o wiele cieplejsza niż jej amerykański odpowiednik. Przez niektórych zwana także „krajem ognia i lodu”, jako że łączy w sobie unikalną mieszankę środowiska arktycznego i wulkanicznego. Gdzie okiem sięgnąć, tam bezkresne lasy pełne dzikiej zwierzyny, rzeki,

wyżyny i wulkany, a wszystko otoczone morzem lub oceanem. Otwarta dla ludzi z zewnątrz (tak obcokrajowców, jak i Rosjan spoza półwyspu) dopiero po upadku ZSRR, zachowała swoją unikalność i „czystość”.

Nasza wyprawa zaczyna się długą podróżą przez Rosję. Z Warszawy lecimy przez Moskwę do Chabarowska nad Amurem (obok granicy z Chinami), a stamtąd do Pietropawłowska, który jest stolicą Kraju Kamczackiego. Wylatujemy z Warszawy w piątek nocą, zaś na Kamczatce lądujemy w poniedziałek rano. Nasz plan wy-

prawy zakładał, iż przez pierwszych kilka dni robimy jednodniowe wypadki krajoznaw-



Pietropawłowsk – Pomnik kroczącej niedźwiedzicy z młodym i napis: „Tutaj zaczyna się Rosja”



czo-eksploracyjne i wchodzimy na Awaczyńską Sople, a następnie wspinamy się na Koriacką Sople i dalej ruszamy na 5-dniowy trekking przez, w pełni dziki i odcięty od cywilizacji, obszar Nałyczewskiego Parku Naturalnego.

#### PIETROPAWŁOWSK I REJS PO ZATOCE AWACZYŃSKIEJ I RUSKIEJ

W Pietropawłowsku Kamczackim (lokalni mówią: PK), a dokładnie w położonym o 30 km od niego Jelizowie (lotnisko wojskowe, przy którym znajduje się cywilny port lotniczy), lądujemy o wschodzie słońca, podziwiając zza okien samolotu wystające powyżej podstawy chmur piękne stożki wielkich wulkanów. Kamczatka leży w strefie tzw. Pacyficznego Pierścienia Ognia – na półwyspie jest ok. 160 wulkanów,



„Trzej Bracia” strzegący wejścia do Zatoki Awaczyńskiej

z czego ok. 30 nadal aktywnych). Po szybkim odbiorze bagażu nasz transport do miasta zatrzymuje się obok wielkiego i znanego z pocztówek pomnika kroczącej niedźwiedzicy z młodym. Kierowca taksówki rzuca z uśmiechem, że koniecznie trzeba zrobić tutaj zdjęcie, bo to przecież „Tutaj zaczyna się Rosja!”. Takie właśnie słowa widnieją na cokole pomnika, zatem fotka musi być. Po przybyciu do PK i zakwaterowaniu w wynajętym mieszkaniu ruszamy w miasto. W pobliskim sklepie myśliwskim zaopatrujemy się we wszystkie brakujące elementy ekwipunku, a w szczególności w silne środki przeciwko komarom oraz gaz na niedźwiedzie. Te dwa preparaty są niezbędne podczas zaplanowanych przez nas przepraw. Lokalne komary są znacznie większe niż te znane w Europie (kąsają srożej), a reklamowane w Polsce repelenty nie mają się tych insektów. Z kolei w kwestii niedźwiedzi sprawa jest bardziej poważna, gdyż Kamczatka to właściwie kraina niedźwiedzia brunatnego, który – poza miastami – występuje w zasadzie wszędzie. Choć rzadko zdarzają się tragiczne w skutkach incydenty z udziałem człowieka i lokalnego „króla”, to nawet rodowici mieszkańcy Kamczatki mają wielki respekt i ze znaczną dozą ostrożności zapuszczają się w okalające siedziby ludzkie połacie lasów i gór. Popołudnie spędzamy poznając miasto, które liczy ok. 200 tys. mieszkańców i położone jest

wzdłuż pięknej Zatoki Awaczyńskiej. Popołudniowe słońce i spokojna tafla wody zapowiadają dobrą pogodę na zaplanowany na następny dzień lot helikopterem do położonego daleko na południu Jeziora Kuryleckiego. Tam można podziwiać z bliska (tj. z odległości ok. 20–50 m) przedstawicieli, żyjącej w swoim habitatcie, kolonii (ok. 200 osobników) niedźwiedzia brunatnego. Zwierzęta są tak zajęte łowieniem i pożeraniem wpływających na tarło łososi, że nie zwracają uwagi na ludzi. Nasze plany krzyżuje jednak nagła wiadomość, iż wszystkie loty są uziemione na kolejne 5 dni z powodu nadciągającego „cyklonu”. Choć w oddali dostrzegamy ciężkie ciemnobłękitne kłębiące się nisko chmury, nie jesteśmy w stanie pogodzić się z tą sytuacją. Pogoda, a raczej jej nagła zmienność, jest najbardziej ryzykownym czynnikiem wyprawy do „krajny ognia i lodu” – wiedzieliśmy to od początku, a mimo



Lwy morskie u wybrzeży Kamczatki od strony Morza Beringa

to ułożyliśmy bardzo ambitny plan. Już kilka miesięcy wcześniej każda z lokalnych agencji turystycznych zastrzegala, iż ciężko może być zrealizować nasze śmiałe plany. Ponieważ wszystko organizowaliśmy tylko we dwóch i na własną rękę, wyjaśniono nam, że trudno będzie w razie czego podłączyć nas pod zorganizowane komercyjne grupy stanowiące komplet na daną ekskursję (wycieczkę), lot, rejs czy transport. Nie straciliśmy jednak ducha zaradności w tychże „pochmurnych” okolicznościach i dzięki wielu manewrom logistycznym i długim pertraktacjom ustaliliśmy nowy plan (który nauczaliśmy się później modyfikować i rewidować codziennie) na kolejne dni. Zamiast lecieć helikopterem z samego rana, wypłynęliśmy na całodzienny rejs po Zatoce Awaczyńskiej i znajdującej się już na otwartym morzu Zatoce Ruskiej. Podczas rejsu mieliśmy okazję nie tylko podziwiać duże okazy przetaczających się przez fale pięknych orek, wygrzewające się na skale lwy morskie i uchatki, a także niezliczone gatunki endemicznych ptaków, ale także zjeść pyszną ugotowaną na statku uchę (zupę rybna) i gotowanego kraba królewskiego oraz z sukcesem powędkować w malowniczych zatoczkach okalanych wysokimi klifami.

#### WEJŚCIE NA WULKAN AWACZYŃSKI

Zmęczeni, ale uradowani po morskiej podróży, powróciliśmy na





Przeprawa przez rzeki i potoki w drodze do bazy pod wulkanami



Krater Wulkanu Awaczyńskiego wypełniony „korkiem” bazaltowej lawy

ład, a tam czekało nas kolejne zaskoczenie. Następnego dnia mieliśmy zaplanowane wejście z agencją turystyczną na Wulkan Awaczyński (Awaczyńska Sopka 2717 m n.p.m.). Ten stratowulkan króluje nad perspektywą Pietropawłowska w bezchmurne dni, gdy wiatr przegania obłoki znad zatoki. Swoją rozłożystą podstawą i piękną linią majestatycznie podkreśla ogrom i moc drzemącej w nim energii uchodzącej z wnętrza Ziemi, ciągle przypominając o swojej aktywności, gdyż ostatnia erupcja miała miejsce w 1991 r. Niestety z powodu niegwarantującej bezpiecznych warunków prognozy pogody wszystkie agencje (a jest ich znaczna liczba) tego dnia odwołały swoje ekskursje na wulkan. Mając jednak w głowie, że wulkan ma ok. 1800 m przewyższenia do przejścia, a prognoza na nasze rozeznanie mówiła, iż powyżej 2000 m n.p.m. powinno być w ciągu dnia słońce, postanowiliśmy spróbować zdobyć go własnym sumptem i bez przewodnika. W tym

miejscu należy podkreślić, iż na całej Kamczatce brak jest jakichkolwiek wyznaczonych, a tym bardziej oznaczonych szlaków turystycznych, wspinaczkowych i trekkingowych. Najczęściej są po prostu jakieś ślady lub wydeptane ścieżki. Rzecz jasna, jeśli ich wcześniej nie zmył deszcz, nie zawiął wiatr, nie przysypał śnieg albo nie obsunęła się na nie ziemia. Z tego też powodu 99% turystów nie działa tu na własną rękę tak w zakresie organizacji wycieczek, jak i wyjść na trekking czy samodzielnego poruszania się po parkach. Ponadto, w kontekście wejścia na wulkan, szkopał w tym, iż tylko mocne terenowe auta i doświadczeni kierowcy są w stanie pokonać „autostradę” płynących potoków i osuwisk, aby tam dojechać. Niemniej dzięki dużej dozie szczęścia, wytrwałości i życzliwości kwaterującego nas Rosjanina, umówiliśmy na 6 rano następnego

dnia transport do bazy pod wulkanem. Dosłownie rzutem na taśmę, gdyż potwierdzenie wyjazdu dostaliśmy już po północy, wyruszyliśmy bladym świtem w ok. dwugodzinną drogę. Druga godzina jazdy ukazała wielkie wertepy, hałdy ziemi i paletę umiejętności kierowcy, dla którego taki off-road to zwyczajna sprawa. Już w bazie spostrzegliśmy, iż tylko dwie małe grupki lokalnych Rosjan szykują się na wejście. Zasięgnąwszy języka co do kierunku, uznaliśmy, iż próbujemy, gdyż nie padało i choć podstawa chmur była nisko, to brak wiatru i temperatura w okolicach 10–12 °C utwierdziła nas w przekonaniu, by przeć do przodu. Ścieżka wiodła kręto i ostro pod górę, widać było wydeptane wcześniej ślady, ale brak było jakiegokolwiek farby czy znaczenia na skałach. Na graniach wiało i mgła utrudniała widoczność, jednak po ok. 4–5 godzinach dotarliśmy do przełęczy, z której widać już było wierzchołek wulkanu. W miarę zdobywania wysokości przełęcz pod nami zasnęła się gęstymi chmurami, a nad nami zaczął górować czysty błękit i kopuła wierzchołka. Warunki pogodowe na samej górze okazały się idealne. Świeciło piękne słońce i było prawie bezwietrznie – pod nami biały dywan, a przed nami czerwona, ceglasta





lub rdzawa ziemia okalająca brzegi krateru w kształcie podkowy. Po ostatniej erupcji wydobywająca się lawa zastygła nieco poniżej obrzeży krateru. Wypełnia go niczym powierzchnia spienionego napoju, czarnym bazaltowym kruszywem, spośród którego buchają strumieniami opary siarkowodoru. Te liczne fumarole, wyrzucając swoją zawartość, pokrywają okalające je skały jaskrawo-żółtym nalotem, a kompozycja zjawisk i odczuć na szczycie wulkanu stanowi żywy spektakl ukazujący nam niesamowite procesy, jakie zachodzą we wnętrzu Ziemi. Niespodziewaną gratyfikacją za naszą wytrwałość i dotarcie na szczyt Awaczyńskiej Sopki był pocztówkowy widok na przeciwny wulkan Koriacki, który zamierzaliśmy zdobywać później.

Powrót do bazy był dość żmudny, jednak szczęście uśmiechnęło się do nas powtórnie, gdyż poznaliśmy podczas wejścia lokalni Rosjanie odwiedzili nas z bazy prosto pod drzwi naszego mieszkania.



Fumarole, z których wydostają się opary siarki na szczycie Wulkanu Awaczyńskiego

#### PARATUNKA I SURFING NA OCEANIE

Dzięki tej nowej znajomości zostaliśmy zaproszeni następnego dnia na wycieczkę do Paratunki. Jest to oddalony o ok. 50–60 km od PK region wypoczynkowy, położony wzdłuż rzeki o tej samej nazwie. Ob-

fituje w niezliczone kąpieliska z gorącymi źródłami i zdrowotnymi błotami. W dziewiczym lesie, pomiędzy licznymi wzniesieniami i rzekami, porozrzucone są liczne uzdrowiskowe „sanatoria” i ośrodki termalne. Zaznany tam relaks dosłownie „rozpuścił” zastygłe w ciele zmęczenie po dniu wspinaczki. Wcześniej jednak, nim wybraliśmy się do Paratunki, postanowiliśmy spróbować surfingu. Tak – surfingu na Kamczatce, na Pacyfiku. Choć to zestawienie brzmi jak oksymoron, to na Kamczatce jest ponoć jedyny „spot surferski” w całej Rosji. Jakkolwiek pogoda nie rozpieszcza, to w tym sporcie najważniejsze są stabilne, długie fale i to one przesądzają o wartości tego miejsca, jak żadnego innego pod tym względem w Rosji. Problem był tylko w tym, iż słyszałem o tym wszystkim z rosyjskiego programu o podróżach, a pytani o nie lokalni mieszkańcy tylko wykrzywiali



Połamane „płyty” zastygłej lawy wulkanicznej





Podczas wspinaczki na Wulkan Koriacki

w grymasie twarzy i zastygali w bezruchu milczenia. Ale skoro widziałem to miejsce w tamtejszej telewizji, no to musi przecież gdzieś być. Niestrudzony brakiem wsparcia, sam w końcu ustaliłem lokalizację mitycznego *surf campu* o wdzięcznej nazwie „Snow Wave”, jako „gdzieś na plaży



Widoki z trasy wspinaczki na Wulkan Koriacki

Khalaktyrskiej”. Sęk w tym, iż ta piękna, czarno piaskowa plaża ma ok. 30 km długości (czyli dokładnie tyle, ile odległość dzieląca PK od jej brzegów) zatem lokalizacja samego ośrodka nie była taka oczywista. Ponadto pozostała jeszcze kwestia transportu do celu. Dwaj pierwsi taksówkarze odmówili kursu, twierdząc, iż nie wiedzą, gdzie dokładnie jest opisany cel, a droga nad brzeg oceanu jest za trudna. Trzecia taksówka spełniała warunki techniczne do jazdy, a kierowca choć nie słyszał o ośrodku, to stwierdził, że od wielu lat nie był nad oceanem i chę-

nie pojedzie poszukać. Dotarłszy nad brzeg oceanu, po prostu trafiliśmy wprost pod ośrodek. Tam, ku naszemu zaskoczeniu, choć wiało mocno i co chwila padał deszcz, mieszkający w namiotach, skupionych blisko budynku służącego za wspólną kuchnię i jadalnię, dzielni surferzy żwawo przygotowywali się do lekcji w wodzie. Sceny zakładania zimnych, mokrych pianek, energicznej rozgrzewki i sprawdzania desek tylko zmotywowały nas, aby się przyłączyć do lekcji. Niestety mimo naszych wielkich chęci, oferty sowitej zapłaty i wstawiennictwa rezydentki ośrodka instruktorzy odmówili nam udziału z powodu dość trudnych (wstępnie sztormowych) warunków na wodzie i przepełnienia już sformowanych grup. Ale bez deski też można, zatem w grubych piankach wskoczyliśmy do wody, spędzając prawie godzinę jako „łowcy” fal i kąpiąc się we wzburzonym Pacyfiku. Po tym *katharsis*, jako że temperatura odczuwalna na plaży była w granicach 6–8 °C i wiał silny wiatr, w gronie surferów z wielkim ukojeniem zjadaliśmy kanapki i popijaliśmy przy ognisku herbatę. Prawie wszyscy mówili komunikatywnie po angielsku, dzięki czemu dowiedzieliśmy o początkach społeczności surfingu na Kamczatce i historii powstania ośrodka. Co ciekawe, z nielicznymi wyjątkami, gro miesz-

kańców ośrodka przybyło z Moskwy specjalnie na tydzień albo dwa, aby właśnie na tutejszych falach szlifować swoje umiejętności. Niektórzy byli już kolejny raz. Po ożywczej kąpieli w oceanie ruszyliśmy w drogę powrotną do PK. Znow szczęście – zabraliśmy się z parą surferów z Moskwy, po których przybył ich lokalny znajomy. Dzięki tej okazji dowiedzieliśmy się, iż Khalaktyrsky plaz to była jeszcze do niedawna *zapieszczeni* zona objęta nadzorem lokalnej Federalnej Służby Bezpieczeństwa, a przez wiele lat stanowiła wrażliwy militarnie pas obrony wybrzeża. W czasach ZSRR Rosjanie obawiali się inwazji floty japońskiej, która na rozrzuconych na północ od Hokkaido wyspach Kurylskich utrzymywała złożoną z dziesiątków małych jednostek dywizje. Wyspy Kurylskie stanowią od dziesięcioleci kość niezgody pomiędzy Rosją a Japonią. Kraje te prowadzą niekończący

Widoki z trasy wspinaczki na Wulkan Koriacki





się, odgrzewany co kilkanaście lat, spór prawny o władztwo nad tymi wystającymi z oceanu grzbietami górskiego łańcucha.

### WSPINACZKA NA KORIAACKĄ SOPKĘ

Nadszedł długo wyczekiwany dzień – kulminacyjny punkt górskiej części naszej wyprawy. Wejście na Koriacką Sopkę (3456 m n.p.m.), wulkan bardzo trudny, o blisko stożkowej bryle, i wielkiej wybitności (wskaznik, o ile szczyt wyróżnia się ze swojego otoczenia), wynoszącej 2999 m. To była wysokość, jaką mieliśmy do „przewspięcia”. Mając świadomość, że Koriak to „ciężki kaliber”, z wielkim wyprzedzeniem zorganizowaliśmy całą logistykę i przewodnika. Jak się później wielokrotnie potwierdziło, ten „wspin” bez doświadczonych i wytrawnego lokalnego gida (przewodnika) miałby znikome szanse powodzenia.

Do bazy, w której już byliśmy wcześniej, wchodząc na Awaczyński, wyruszyliśmy z PK o poranku. Off-road’owa część trasy, jaką z małymi przygodami pokonaliśmy kilka dni temu, niczym nie przypominała już tamtego krajobrazu. Dolina była dosłownie poryta rwącymi potokami, strumieniami błota, a kilkumetrowej wysokości skarpy ziemi urywały się nagle przed maską auta, zmuszając nas do ciągłego lawirowania i kopania przejazdów. Po takiej wstępnej „zaprawie” byliśmy już gotowi rzucić nasze 20-kilogramowe plecaki i ruszyć w górę w celu rozbicia obozu pośredniego przed atakiem na szczyt. Wtedy rozpętała się porywista ulewa, a deszcz ciął nas w twarz pod kątem 30 stopni. Równocześnie świeciło słońce i ukazała się piękna tęcza. Nasze trzy samotne postacie na płaskowyżu próbowały posuwać się pod wiatr, którego siła prawie przewracała nas na plecy mimo troczenia ciężkich plecaków. Po godzinie nawałnica minęła i po kolejnych trzech godzinach praktycznie przemoknięci dotarliśmy na wysokość ok. 2000 m n.p.m., gdzie rozbiłszy namiot. Druga część dnia minęła na typowych obozowych aktywnościach, tj. przygotowaniu sprzętu (raki, czekany, liny, szpej osobisty), gotowaniu i regeneracji. Nasz gid uraczył nas bardzo ciekawymi opowieściami o swoich górskich wyczynach na Kamczatce oraz podzielił się wieloma istotnymi i praktycznymi poradami w zakresie czekającej nas przeprawy przez tajgę. Następnego dnia rano ruszyliśmy pod górę

„na lekko”, tj. niosąc tylko najbardziej niezbędne rzeczy i sprzęt. Już po pierwszej godzinie wspinaczki przez bardzo strome żłebki i granie weszliśmy w strefę śniegu i mogliśmy przez chwilę podziwiać wschodzące nad Zatoką Awaczyńską słońce. Ukazał się na moment widok wielkiej błękitnej głębi, oddzielonej szerokim pasmem czarnego nabrzeża od masywnych podstaw wulkanów i budzona ożywczym światłem zielona

kraina Nałyczewskiego parku. Kolejne godziny wspinaczki płynęły na męczącym, ale uważnym posuwaniu się po wybijanych butami i rakami stopniach. Podczas przystanku na ok. 2500 m n.p.m. spotkaliśmy odpoczywającą grupę wspinaczy z lokalnego klubu alpinistycznego. Zaprawieni, „wyspręcani” i dobrze technicznie



„W towarzystwie Lenina” na szczycie Wulkanu Koriackiego

przygotowani powiedzieli, że zawracają, gdyż dziś nie ma warunków, aby wejść na szczyt. Wymieniliśmy spojrzenia i postanowiliśmy się nie zniechęcać. Kąt nachylenia terenu po 3 godzinach wynosił już ok. 45–50 stopni i bardzo powoli, ale rósł. Ponieważ przestało padać, a podniosła się temperatura, obsiadła nas gęsta, lepka mgła. Ograniczona widoczność, mimo braku jakichkolwiek stałych, oznaczonych punktów nawigacji, nie stanowiła tak dużego problemu, jak odklejające się od skalnych ścian kawałki lodu i kamienie, których spadanie i staczanie przerywało głuchą, bezwietrzną ciszę. Stromizna oscylowała wokół tej, jaką ma ostatni odcinek podejścia na Zawrat z Hali Gąsienicowej. Rozpędzony kamień wielkości piłki golfowej może strącić człowieka. Jeśli spadniemy na ośnieżone, a nie kamienne zbocze, szybka reakcja hamowania czekaniem daje duże szanse ostrej jazdy w dół zakończonej tylko poważnymi obrażeniami. Ponieważ nasz gid wybierał najkrótsze przejścia między lub wzdłuż grani, a im wyżej tym zimniej, czyli mniej kamieni i kruszonego lodu, z pompą adrenaliny i akceptacją ryzyka parliśmy w górę. Po 8 godzinach od wyjścia z obozu byliśmy pod szczytem. Ostatnie stopnie, pokonywane z trudem po zawieszonych niczym nad urwiskiem półkach skalnych pokonaliśmy bacznie, ale sprawnie. Na szczycie szalał bardzo silny wiatr, niebo zasnuwane było grubymi chmurami, przez które przebijało białe stłumione światło słońca, a temperatura odczuwalna wynosiła minus 15°C. Widoczność, a raczej widoki, były dalekie od tych z rodzaju epickich, jakie mieliśmy na Awaczyńskim,





Samotna chatka gdzieś w głębi Nałyczewskiej dziczy

mując się w porę czekaniem. Po 4 godzinach dotarliśmy na przełęcz na 2500 m n.p.m., skąd rozpościerał się przepiękny widok na skąpany w późno popołudniowych promieniach i widoczny w całej swojej okazałości Wulkan Awaczyński. Wejścia na oba wulkany podarowały nam niesamowitą perspektywę podziwiania tych dwóch gór z ich przeciwnych zboczy. Do obozu dotarliśmy niedługo przed zachodem słońca, tak bardzo zmęczeni, że noszone od dwóch dni mokre buty były wtedy najmniejszą niedogodnością. Szczęśliwie nikt

gdyż stojąc na „jednym z dachów” Kamczatki widzieliśmy tylko białe pola i kontury skał w promieniu 30 m. Ale radość, jaka nas rozpiekała, wynagrodziła wszystko! Ostateczne potwierdzenie tego, że rzeczywiście dotarliśmy na szczyt polegało na rozłupaniu czekanem lodowej pokrywy zamrożonego cokołu. Ujawnił się wtedy odlany proporzec z podobizną Lenina. Wcześniej myśleliśmy, że to lokalny żart, ale tym razem Lenin był najmocniejszym dowodem potwierdzającym, że tu jest szczyt. Gid z sarkazmem podsumował wtedy nasz wyczyn konstatując: „Kilkanaście długich godzin trudnego wspinania w górę i schodzenia w dół, aby pobyć kilka minut na szczycie, z którego nic nie widać”.

Po szybkich zdjęciach, gdyż odmarzały nam od razu palce, ruszyliśmy żwawo w dół. Schodziliśmy inną, szybszą drogą, ale śnieg był bardzo kopny i usuwisty, paliło w udach i kilka razy pojechaliśmy ślizgiem w dół, zatrzy-



Obóz podczas przeprawy przez Park Nałyczewski





z nas nie miał choroby wysokościowej, zapalenia spojówek (wystarczy mimo pozornego braku słońca zdjąć na chwilę okulary) ani żadnych obrażeń czy kontuzji. Po szybkim zwinieniu obozu ruszyliśmy hardo w dół do bazy. Po 30 minutach zgasło słońce, nogi dawały o sobie mocno znać, a głód i pragnienie się wzmacniały. Idąc po ciemku, zabłądziliśmy chyba ze trzy razy, musieliśmy więc nadrobić drogi, i byliśmy wycieńczeni. Gid w ciemności, ale z wielkim opanowaniem wytyczał najlepsze przejście przez teren pozbawiony ludzkich śladów. Około 23.00 zabrnęliśmy nad urwisko, w dole którego płynęła rzeka. Urwisko było tak wysokie, że dało się słyszeć rwący nurt, ale nie można było go dostrzec. To była finalna próba siły i woli. Wybór pomiędzy kluczeniem i poszukiwaniem drogi na płaskowyżu nocą a ryzykownym zjazdem na linach do podnóża rzeki. Wybraliśmy drugą opcję. Gid z niesamowitą zręcznością i bez oznak zmęczenia przygotował stanowisko zjazdowe. Przykryta brudnym pyłem z wulkanów zmarzlina wyglądała początkowo niepewnie i przy pierwszym obciążeniu liny lodowaty dreszcz przebiegł mi przez plecy. Niemniej czekając siedział mocno i każdy z nas zjechał pełną długość. Potem jeszcze kilkadziesiąt metrów ostrymi zakosami w dół i już podążaliśmy wzdłuż rwącej wody. Wiedzieliśmy, że rzeka przepływa obok bazy, więc zostało podążać za nią. Na ostatnim odcinku wyszliśmy na płasko opadającą przestrzeń, z której widać było światła PK okalające brzegi Zatoki Awaczyskiej. Była pełnia, niebo bezchmurne. Powyżej zatoki wisił wielki srebrny talerz rzucający światło na potężny bezkresny dywan granatowej toni. Około 1.00 w nocy dotarliśmy na skraj baraków, przy których czekał kierowca naszego gida i kierownik bazy. W uruchomionej nocą, specjalnie dla naszej ekipy, kuchni zaserwowano trzydaniowe posiłki i gorącą herbatę. Dwaj Rosjanie patrzyli na nas z zaciekawieniem. W końcu kierownik bazy powiedział, że w tym sezonie jesteśmy pierwszymi, którzy weszli na

szczyt. Wypiliśmy toast. Prowadzący bazę obstawiał, że nie uda nam się wejść na szczyt w tak wymagających warunkach. Poczucie uznania ustąpiło nagle zmęczeniu, a za 8 godzin mieliśmy ruszyć na 5-dniowy trekking przez tajgę.

#### PRZEPRAWA PRZES NAŁYCZEWO

Nałyczewski Park Naturalny to dziki, piękny i bardzo różnicowany teren, praktycznie pozbawiony turystów. Park otoczony jest przez pasma wulkanów, a jego terytorium pokrywają liczne gorące i zimne źródła termalne i mineralne. W samym jego centrum znajduje się baza z kilkoma porzucanymi drewnianymi domkami, w których po 2–3 dniach drogi, mogą zatrzymać się strudzeni turyści. A przybывают często, gdyż właśnie tutaj znajdują się gorące źródła o właściwościach prozdrowotnych umożliwiających relaks i regenerację w kompletnie odciętych od zasięgu telefonii i cywilizacji przepięknym miejscu. Przejście trasą z jednej strony parku na drugą zajmuje 5 pełnych dni.

Jakkolwiek brzmi to nieprawdopodobnie, to cały czas w trudnych momentach wyprawy uśmiechało się do nas szczęście. Praktycznie zmasakrowani po nocnym powrocie z Koriackiej Sopki, rano ledwo się podnieśliśmy. Mieliśmy nadal mokre buty i znaczną część ubrań. Wkradły się poważne wątpliwości, czy w takiej kondycji ruszać na teren parku na 5 dni, natomiast najważniejszą kwestią było to, że mieliśmy iść sami, bo nie było w tym czasie żadnej zorganizowanej wycieczki (wejście do parku należy uprzednio zgłosić i uzyskać pozwolenie), a każda lokalna agencja turystyczna odradzała nam ten pomysł ze względów bezpieczeństwa. Niedźwiedzi jest tam bardzo dużo, a na pewnych odcinkach łatwo się zgubić i zaginąć. Komunikacji brak, więc nie ma jak wezwać pomocy, a poszukiwania zaczynają się, gdy administracja nie odnotuje powrotu w zgłoszonym terminie. Mieliśmy



Piękne płaskowyże w Parku Nałyczewskim



opisy przejeżdż, punktów w terenie, urządzenie GPS i wgraną w nawigację trasę. Nie mieliśmy jednak map topograficznych, wytyczonych szlaków i znaków, gdyż takie nie istnieją. Oczywiście napotyka się ścieżki wydeptane przez większe grupy idące z przewodnikiem, lecz nie zawsze prowadzą one trafnie, gdyż nawet dobry gid często szuka drogi w tak zmiennym terenie. Gdy tak rozmyślaliśmy, ważąc argumenty i organizując poranne działania, dobiegły nas w bazie rozweselone, energiczne głosy. Wyszedłem przed barak, a kierownik powiedział, że przybyła właśnie jakaś grupa, która niebawem wychodzi w park. Czym prędzej poznaliśmy się i połączyliśmy siły z 8-osobową kompanią dwudziestokilkuletnich Rosjan spod Moskwy i przez kolejne 3 dni byliśmy jak starzy znajomi przemierzający głąsę. Na ten jakże radosny dla nas zbieg okoliczności kładł się pewnym cieniem fakt, iż nasi towarzysze nie znali przebiegu trasy (mieli dwie rosyjskie aplikacje na telefon z wgraną ścieżką). Poza tym, choć sprawni i zahartowani, nie mieli dużego

go gazu na niedźwiedzie, tylko naboje hukowe (znikoma skuteczność odstraszania). Od tego momentu wraz z przyjacielem rozglądaliśmy się bacznie na każde zarośla i wzniesienia, trzymając butle rozpylacza anty-niedźwiedziowego gazu na podorędziu, a cała grupa usilnie biła w kubki, gwizdała i trąkotała czym mogła, gdyż niedźwiedzie nie lubią hałasu. Po drodze natrafialiśmy na coraz liczniejsze ślady niedźwiedzi, w tym ewidentnie matki z młodymi. Spotkanie z nimi stanowi największe niebezpieczeństwo, gdyż matka w poczuciu zagrożenia od razu atakuje. Każdy ślad znacznie motywował prewencyjne działania grupy, a w głowach zagościła świadomość powagi sytuacji. Wielokrotnie przeprawialiśmy się w bród przez wartkie strumienie, potoki i rzeki. Nie zawsze suchą nogą, gdyż w większości pozrywane lub rozpadające się mostki i kładki nie dawały wielkiego wyboru. Po takich przeprawach błotniste ścieżki i długie przejścia w podmokłym terenie nie robiły na nas żadnego wrażenia. Szczęśliwie dotarliśmy pod koniec trzeciego dnia do



Szczątki rozbitego helikoptera w „Martwym Lesie”

doświadczenia w tego typu semi-survivalowym trekkingu. Argumentem koronnym za wspólną przeprawą było jednak to, że takiej grupy niedźwiedź najpewniej nie zaatakuje.

Dwa pierwsze dni wędrówki szliśmy przez mocno pofałdowany górski teren pełen wzniesień (poziom ok. 1000 m n.p.m.). Był on poprzecinany niewielkimi rozpadlinami, zagłębieniami i małymi potokami, w których zazwyczaj nie ma wody. Trafiliśmy jednak na okres po deszczach i potoki były wezbrane. Na początku trasa okrążyła masyw Wulkanu Koriackiego i zmierza w kierunku rzeki Szumnej. Zimnej i bystrej, której nurt szumi tak mocno, iż śpiąc nieopodal w namiocie ma się wrażenie jakby dźwięk pochodził z przełomu wodospadu. Za rzeką kamienne i piargowe wzgórza trasy ustępują zielonym dolinom i pagórkom. Drugiego dnia natrafiamy na świeży ślad niedźwiedzia. Wielki, gdyż większy niż mój but trekkingowy. Jak stwierdził potem strażnik parku osobnik musiał mieć 2,2 m wzrostu, 300–350 kg i ok. 3–4 lata. Okazało się wtedy, iż nasi kompani nie mieli ze sobą żadne-

centrum parku. Tam zażyliśmy wspaniałych kąpieli regeneracyjnych, a „nasi” Rosjanie, ku naszemu zdumieniu wyprawili nam wspaniałą kolację z tego, co ubierali w lesie oraz złowili w pobliskiej rzece. Następnego dnia ruszyliśmy dalej już sami, tylko we dwóch. Większość grup spędza w centrum parku przynajmniej 2 noce, aby odpocząć i zebrać siły, gdyż trudno jest iść ciągiem przez 5 dni w tak wymagającym terenie, niosąc cały dobytek na sobie. My jednak nie mieliśmy luksusu w postaci czasu na postój. Plan był ambitny od początku, a odlot do Moskwy mieliśmy za 3 dni. Następnego dnia ruszyliśmy chyba w najdłuższy odcinek drogi. Pół dnia szliśmy ciągle pod górę wielką zieloną doliną położoną między potężnymi zboczami. Występujący w tym rejonie gigantyzm roślin powoduje, że trawy i pospolite krzaki są bardzo rozrośnięte i sięgają 2 m. Ścieżka kręta, zatem nic nie widać za rogiem, a teren typowo na popas niedźwiedzi. Co rusz natrafialiśmy na świeże odchody niedźwiedzia, co przekonywało nas, iż hałas i okrzyki działają odstraszająco, gdyż uszedł. Równocześnie znaleziska te napawały nas



przekonaniem, że spotkanie z miszą (jak go zwą Rosjanie) jest wielce prawdopodobne i wcale nie było nam wesoło. W końcu dotarliśmy do wysokiej zasnutej mgłą przełęczy, za którą była już tylko droga w dół do miejsca obozowiska. Gdy tylko mineliśmy przełęcz, mgła się rozstała, wyszło słońce i szliśmy w dół rzeki zieloną alpejską doliną, wzdłuż której zalegały wielkie połacie śniegu. Po 12 godzinach marszu dotarliśmy do opuszczonej leśnej chatki na środku polany między rozlewiskami. Piękny zachód słońca szybko powiedział nam dobranoc. Ostatniego dnia szliśmy ciągle przez las, poprzecinany czasami polami. Od 5 dni wszędzie widzieliśmy ten sam gatunek drzewa, które dominuje tutaj: florę – brzoza Ermana pokrywa ona ok. 95% powierzchni Kamczatki, a dzięki jej grubej korze wszędzie i zawsze można rozpalić ognisko. Po 8 godzinach natrafiliśmy na obszerne zgłiszczyszcze lasu, który niedawno spłonął, pozostawiając czarne zwęglone kikuty. Przypomniało mi to Martwy Las, jaki znajduje się u podnóża wulkanu Tołbaczyk, położonego daleko na północy Kamczatki. Występujący tam żywy las został zniszczony przez gorące popioły podczas wielkiej erupcji wulkanu na przełomie 1975 i 1976 roku. Gdy popiół wywiał został palisada kościsto-białych, wyschniętych szkieletów drzew sterczących na polaciach czarnego pyłu.

I tak doszliśmy do kresu naszej wędrówki, jakieś 6 km od tego punktu była już pierwsza wieś stanowiąca granicę parku i cywilizację.



„Martwy Las” pod Wulkanem Tołbaczyk powstały po erupcji 1975–76 r.

Przeprawa przez Nałyczewo pozostawiła obraz wieczorów spędzonych przy ognisku w kolebce natury, gdy całe niebo było usłane gwiazdami oraz wspomnienie poranków z kubkiem kawy u wejścia do namiotu, z którego mogłem podziwiać epickie pejzaże zielonych równin, na końcach których wybijają się białe stożki wulkanów.

## POWRÓT

Po powrocie do PK wieczorem byliśmy wymordowani, ale szczęśli-

wi i wdzięczni za wszystko, co przeżyliśmy. Aby uczcić naszą wyprawę i przeprawę kamczacką, udaliśmy się do najlepszej restauracji w mieście, by zająć się krabami i łososiami oraz tym wszystkim z czego Kamczatka kulinarnie słynie. Oczywiście nie zabrakło kawioru oraz ostryg. W ostatni dzień przed wylotem do Moskwy udało nam się jeszcze podjechać na targ rybny, by zakupić świeżo wędzonego łososia czawycza, keta, gorbusza i nerka, jak również znakomity kawior każdej z tych ryb. Obładowani tymi wyjątkowymi specjałami, zmęczeni jak nigdy dotąd, ale z poczuciem spełnienia w duszy, zasiedliśmy w fotelach wielkiego samolotu i odlecieliśmy w obłoki snów jeszcze przed startem maszyny.

## DLA KOGO KAMCZATKA?

To unikalna ostoja pierwotnej natury, praktycznie nietkniętej obecnością człowieka, gdzie rządzi niedźwiedź, tajga pokrywa bezkresne obszary, a zamieszkują ją rzadko spotykane gatunki dzikiej zwierzyny. Rzeki niosą krystalicznie czystą wodę, a na horyzoncie tego krajobrazu wybijają się masywy górskie i stożki pięknych wulkanów. Całość otacza bezkres błękitnej głębi Pacyfiku. Nie każda wędrówka jest tam łatwa i bywają trudne chwile, ale to też miejsce dla ludzi pragnących prawdziwego „zanurzenia” i doznań. Rosjanie mawiają: „Kto był na Kamczatce, zostawił tam swoje serce”. To odzwierciedla, jak duchowo i emocjonal-

nie kraina ta doświadcza swoich mieszkańców oraz tych, którzy przybyli tam na chwilę, jak ja. Ktokolwiek żywi pragnienie poznania czystej przyrody, poszukiwania duchowego *katharsis*, dokonania górskiego wyczynu i przeżycia wyprawowej przygody, powinien podążyć na Kamczatkę. A ja chętnie będę takie osoby w tym wspierał.

Zdjęcia pochodzą z archiwum prywatnego autora.  
Autor artykułu jest radcą prawnym.



# ETYKIETA W

# Poz

Paweł Grotowski

**W**arto poznawać nowych ludzi, poszerzać swoje grono kontaktów zawodowych oraz dbać o te relacje, które już mamy. Spotkaniu i poznawaniu nowych ludzi towarzyszą formy grzecznościowe, które są niezienne od dziesięcioleci i powszechnie uznawane w prawie wszystkich kulturach biznesowych na świecie. Warto znać te zasady, żeby od razu zrobić dobre wrażenie, które długo zapada w pamięć. Każdemu spotkaniu towarzyszą trzy podstawowe elementy: powitanie, przedstawienie (się) oraz uścisk dłoni. W relacjach towarzyskich osobą, która pierwsza się wita jest osoba młodsza wiekiem lub mężczyzna. W relacjach oficjalnych wiek i płeć nie mają znaczenia. Jako pierwsza wita się osoba niższą rangą lub funkcją, jeśli do powitania dochodzi w ramach jednej firmy lub organizacji. W innych przypadkach wita się osoba dołączająca się do grupy, czy to wchodząc do sali konferencyjnej, a nawet do windy, podchodząc do osób prowadzących już rozmowę, czy dosiadając się do stolika na



# BIZNESIE 1

## znajmy się!

przyjęciu. Witając się wystarczy powiedzieć „dzień dobry” lub „dobry wieczór”, w zależności od pory dnia. Niestosowne jest natomiast witanie się w tych okolicznościach słowem „witam”, ponieważ zarezerwowane jest tylko dla gospodarza, który wita w ten sposób swoich gości. Gospodarzem może być minister lub prezes firmy goszczący zagraniczną lub krajową delegację, Pan i Pani domu, wykładowca akademicki, szef restauracji lub dziennikarz prowadzący program radiowy lub telewizyjny. Dlatego stosowanie tego zwrotu podczas spotkań, a także w korespondencji jest błędem, a nawet nietaktem.

Po powitaniu następuje przedstawienie. Jeśli nie ma innej możliwości możemy przedstawić się sami, oczywiście wyraźnie z imienia i nazwiska. Ale najlepiej zostać przedstawionym przez kogoś trzeciego. Przy tej czynności znowu ważna jest kolejność. W relacjach towarzyskich, osoby młodsze przedstawiamy osobom starszym, a mężczyznom kobietom. W jakiej zatem kolejności przedstawić sobie 20-kilkuletnią dziewczynę i 50-letniego mężczyznę? W tym przypadku wiek będzie miał decydujące znaczenie, więc młodszą kobietę przedstawiamy starszemu mężczyźnie.

W relacjach oficjalnych osoby na niższych stanowiskach są przedstawiane osobom na wyższych stanowiskach. Najlepiej obrazuje to ceremonia oficjalnego powitania na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego, kiedy podczas wizyty oficjalnej głowy obcego państwa następuje prezentacja delegacji w kolejności wynikającej z precedencji państwowej. Najpierw Prezydent RP będący gospodarzem przedstawia towarzyszącą mu delegację. Następnie głowa państwa składająca wizytę przedstawia członków swojej delegacji. Analogicznie powinniśmy postępować przedstawiając swoich współpracowników podczas spotkań z przedstawicielami innych firm. Co należy powiedzieć przy przedstawieniu? Oczywiście, przedstawiamy poszczególne osoby z imienia i nazwiska, warto jednak dodać od siebie coś, wskazując na jej wykształcenie, zawód, doświadczenie zawodowe, wykonywaną funkcję. W przypadku delegacji państwowych będzie to ranga uczestnika spotkania. W przypadku spotkań biznesowych, wy-

uczony zawód lub pozycja w firmie. Na przykład w ten sposób: *Panie Prezesie chciałbym przedstawić Pana Michała Kowalskiego, radcę prawnego w naszej firmie.* Ta dodatkowa informacja pozwala, dwóm dopiero co poznanym sobie osobom, nawiązać rozmowę.

Prawie na całym świecie powitaniem towarzyszy uścisk dłoni. Wywodzący się ze starożytności gest wyciągniętej pustej dłoni pokazuje, że nie jesteśmy uzbrojeni i mamy wobec siebie pokojowe i przyjazne zamiary. W relacjach towarzyskich pierwsza do powitania podaje dłoń osoba starsza wiekiem lub kobieta. W relacjach oficjalnych pierwsza podaje dłoń osoba na wyższym stanowisku, a wiek i płeć nie mają wtedy znaczenia. Dłoń podana do powitania powinna być czysta, sucha i ciepła. Podajemy całą dłoń, nie tylko palce. Uścisk dłoni nie powinien być zbyt silny, ale też nie anemiczny i nie powinien trwać dłużej niż kilka sekund. To znaczy nie przedłużamy sztucznie uścisku dłoni i nie nakładamy drugiej dłoni na uściśniętą dłoń. Ten gest jest wyjątkowo paternalistyczny i dopuszczalny tylko podczas gratulacji od osoby wyżej postawionej. Niestety jest również nadużywany przez polityków. Ściskając dłoń patrzymy osobie witanej w oczy, prezentujemy siebie, swoją firmę i wymieniamy uprzejmości. Pamiętajmy, że dłoń podajemy zawsze na stojąco, a kobiety w relacjach oficjalnych również witamy uściskiem dłoni, w żadnym przypadku pocałunkiem, gdyż ten jest zarezerwowany dla najbliższych.

Właściwy uścisk dłoni buduje naszą pozycję i rozpoczyna nową znajomość lub otwiera nowe horyzonty biznesowe. Warto pamiętać, że za granicą mogą panować nieco inne wzory postępowania podczas powitania.



Autor jest byłym pracownikiem KPRM i MSZ, prowadzącym obecnie szkolenia, wykłady i konsultacje z zakresu etykiety w biznesie, protokołu dyplomatycznego i komunikacji międzykulturowej. [universal-training@wp.pl](mailto:universal-training@wp.pl) [www.universaltraining.pl](http://www.universaltraining.pl)



53.

# EDYCJA KONKURSU

## POZNAJ PRAWO W DOBRY SPOSÓB

Odpowiedzi na poniższe pytania prosimy nadsyłać do 29 lutego 2020 r. na adres e-mail: [temidium@oipwarszawa.pl](mailto:temidium@oipwarszawa.pl) lub na adres pocztowy Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielią prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu nagród.

**PYTANIE 1.:** Wydawca czasopisma *Świat deskorolek* (kwartalnik ukazujący się w formie internetowej) umieścił na jego łamach reklamę napoju energetyzującego *Devil Drink*, przedstawiającą wizerunek nagiej kobiety oraz seksistowskie hasło. Na pierwszej stronie czasopisma zamieszczono zastrzeżenie mówiące o tym, że Wydawca „nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam”.

- Wydawca czasopisma nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonej reklamy, ponieważ uczynił w tym zakresie stosowne zastrzeżenie,
- odpowiedzialność Wydawcy czasopisma za treść reklamy jest wyłączona z mocy prawa,
- Wydawca czasopisma ponosi odpowiedzialność za treść reklamy, ponieważ jest ona sprzeczna z zasadami współżycia społecznego.

**PYTANIE 2.:** Aqua spółka z o.o. zawarła ugodę sądową ze spółką Janas Górski Tworzywa spółka jawna, na mocy której spółka Aqua sp. z o.o. powinna zapłacić spółce Janas Górski Tworzywa sp.j. kwotę 8000 złotych w terminie 14 dni, przelewem, na rachunek bankowy wskazany w ugodzie, tytułem odszkodowania za wadliwie wykonane usługi. Suma objęta ugodą:

- może zostać zaliczona przez Aqua sp. z o.o. do kosztów uzyskania przychodów,
- może zostać zaliczona przez Aqua sp. z o.o. do kosztów uzyskania przychodów, pod warunkiem prawidłowego wykonania ugody,
- nie może zostać zaliczona przez Aqua sp. z o.o. do kosztów uzyskania przychodów.

**PYTANIE 3.:** Spółka Auto Leasing S.A. wynajęła Januszowi Polowi samochód osobowy marki Maruda na potrzeby niezwiązane z działalnością gospodarczą. Janusz Pol nie zapłacił czynszu najmu za trzy miesiące. Auto Leasing S.A. wypowiedziała umowę najmu i złożyła w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy pozew przeciwko Januszowi Polowi o zapłatę. W odpowiedzi na pozew Janusz Pol:

- powinien wskazać m.in. swój adres poczty elektronicznej,
- nie ma obowiązku wskazania swojego adresu poczty elektronicznej,
- ma obowiązek wskazać adres poczty elektronicznej, lecz tylko wtedy, gdy powód wskazał w pozwie swój adres poczty elektronicznej.

### NAGRODY W 53. EDYCJI KONKURSU



#### NAGRODA ZA I MIEJSCE

Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do zmian 2019. Tom I i II. Koszty sądowe w sprawach cywilnych. Dochodzenie roszczeń w postępowaniu grupowym. Przepisy przejściowe, Tadeusz Zembrzski (redaktor naukowy), Warszawa 2019



#### NAGRODA ZA II MIEJSCE

Kodeks postępowania cywilnego. Postępowanie procesowe. Komentarz 2019, Olga Maria Płaskowska (redaktor naukowy), Warszawa 2019



#### NAGRODA ZA III MIEJSCE

Kodeks cywilny. Komentarz, Jerzy Ciszewski, Piotr Nazark (redaktorzy naukowy), Warszawa 2019

### LAUREACI 52. EDYCJI KONKURSU

Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 30 listopada 2019 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w październikowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwe odpowiedzi to: 1) – b, 2) – a, 3) – a.

Tym razem szczęście uśmiechnęło się do radcy prawnego [Marcina Ponikowskiego](#), który zajął I miejsce. II miejsce zajęła [Magdalena Bartoszewicz](#), radca prawny. III miejsce przypadło w udziale [Katarzynie Browarczyk](#), aplikantce radcowskiej.

Laureatom serdecznie gratulujemy, a wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy i liczymy na Państwa uczestnictwo w jego kolejnych odsłonach!

Redakcja *Temidium*

- Spółka POLSKA WODA SA z siedzibą w Zamościu („Zleceniodawca”) zamierza zawrzeć ze spółką KREATYWNE SPOTKANIA sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie („Zleceniobiorca”) umowę o świadczenie usług marketingowych na terenie Polski. Pełnomocnik Zleceniobiorcy zaproponował projekt umowy, w którym znalazł się zapis mówiący o tym, że prawem właściwym dla tej umowy jest prawo szwajcarskie.
- Rozwiązanie takie jest zgodne z ustawą z dnia 4 lutego 2011 roku Prawo prywatne międzynarodowe.
- Spółka FIND US sp. z o.o. przekazała, w formie darowizny, na rzecz Fundacji Wrocławskiej Izby Lekarskiej, dziesięć laptopów o łącznej wartości 27.000 złotych brutto.
- Darczyńca nie może zaliczyć do kosztów uzyskania przychodów wydatków poczynionych na przedmiot darowizny.
- W pozwie o rozwód powódka Janina Pienińska zgłosiła wniosek dowodowy z przesłuchania nagrania z rozmowy telefonicznej, jaką odbyła z pozwanym Januszem Pienińskim. Podczas tej rozmowy pozwany opowiadał ze szczegółami, jak zdradzał powódkę z innymi kobietami oraz zagroził powódce, że jeżeli zażąda rozwodu z winy Janusza Pienińskiego „to ją załatwi”. Janina Pienińska nie uprzedziła męża, że nagrywa rozmowę.
- Dowód, zgłoszony przez powódkę, jest dopuszczalny w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego.

# Przygody radcy **ANTONIEGO**







# Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA



## PROF. JERZY BRALCZYK

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

# UMORZENIE

Czasownik *umorzyć* i jego niedokonany odpowiednik *umarzać* wzięły się z *morzyć*, to z kolei jest czasownikiem sprawczym od *mrzeć*, któremu odpowiadałaby forma *-mierać*, występująca u nas tylko z przedrostkami. Coraz rzadziej *mrzemy*, częściej *umieramy*, *morzy* nas czasem głód czy sen, a *umarzamy* już niemal tylko sprawy sądowe i długi. Prasłowiańskie *mrti* pochodzi od praindoeuropejskiego *mer-/mor-*, które dało wiele ponurych słów w wielu językach, w części za pośrednictwem łaciny. Nasza *śmierć* stąd jest i wszystko, co z nią związane, a i *mord* się stąd wziął, zresztą w końcu i *Mordor* tu ma źródło. Prasłowianie mieli czasownik *moriti*, oznaczający sprawianie, że ktoś umiera.

Morzyć się sfrazeologizowało i występuje tylko w kontekstach metaforycznych, *zamorzyć* jeszcze się spotyka jako określenie zadawania śmierci głodowej, a *umorzyć* już się z uśmiercaniem nie wiąże – przeciwnie, kojarzy się wielu z nas raczej pozytywnie. Odnosi się dziś do spraw ekonomicznych i prawnych.

Jeszcze w dziewiętnastym wieku słowniki jako pierwsze znaczenie czasownika *umorzyć* dawały znaczenia „śmiertelne” („o śmierć przyprowadzić”, „życia pozbawić”), a jako kolejne dawały znaczenia niezwykle ogólne, czasem przytaczane z pewną satysfakcją, wyrażającą się w mnożeniu synonimów: dla słownika zwanego „warszawskim” to:

zniszczyć, zniweczyć, wytracić, wygubić, stłumić, zgładzić, ugasić, znieść, zatuszować, zatrzeć, zagłuszyć. Mogło się to odnosić między innymi do długu i podatku. A poza tym: uśmierzyć, zdusić, stłumić, ujarzmić, ukrócić, uskromić...

Za to dzisiaj te śmiertelne i niszczycielskie odniesienia zostały zastąpione skojarzeniami z pieniędzmi, i to z tymi, których nie ma i nie musi być (co jest o dziwo korzystne), a także z działaniami prawnymi i administracyjnymi, których też być nie musi i nie będzie. Może gdzieś odzywa się jeszcze nasz bezwzględny stosunek do czegoś, co nie chcemy, by istniało, do długów, kredytów, zobowiązań, podatków oraz do czegoś, co się wlecze, przeciąga, trwa i męczy. Może to morzenie przypomina działania uśmiercające, okrutne i ostateczne – ale, jak to często bywa, skojarzenia takie są odległe i niejasne, zwłaszcza kiedy słowo funkcjonuje terminologicznie. Nabywa też ono swoistej magicznej mocy – zdaje nam się, że samo jego przywołanie może zbliżyć nas do określonego stanu faktycznego.

W jednym z najnowszych słowników znaczenie prawne słowa *umorzyć* to „zrezygnować z dalszego postępowania sądowego w określonej sprawie, jeśli jest ono *niedopuszczalne* lub *bezzasadne*”. Może się wydawać niektórym, że coś, co jest niedopuszczalne, i tak istnieć nie może – co tu *umarzać*? A gdy jest *bezzasadne*, co byłoby jego przedmiotem? Ale to już zawitości sądowej logiki...



# szukajradcy.pl

Wyszukiwarka radców prawnych

---







## **ZEBRANIA REJONOWE OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH w Warszawie odbędą się 2 lutego 2020 r.**

- ✓ Pierwszy termin zebrania rejonowego I rejonu wyznaczono na godz. 10.45, a drugi termin tego zebrania – na godz. 11.00.
- ✓ Pierwszy termin zebrania rejonowego II rejonu wyznaczono na godz. 13.45, a drugi termin tego zebrania – na godz. 14.00.
- ✓ Pierwszy termin zebrania rejonowego III rejonu wyznaczono na godz. 11.00, a drugi termin tego zebrania – na godz. 11.15.
- ✓ Pierwszy termin zebrania rejonowego IV rejonu wyznaczono na godz. 14.00, a drugi termin tego zebrania – na godz. 14.15.

**Miejsce zebrań rejonowych jest PGE Narodowy  
przy al. Ks. J. Poniatowskiego 1 w Warszawie**